

### Nowy kryzys już ukartowany

# Na komendę USA i Watykanu de Gaulle chce „uratować Francję”

**PARYŻ 2.10 (BS).** General de Gaulle zwołał 1 b. m. konferencję prasową, na której wystąpił najpierw z dłuższym przemówieniem o konieczności rozpisania nowych wyborów i „likwidacji obecnego stanu zdegenerowanego chaosu”.

De Gaulle raz jeszcze zaatakował ostro obecny system parlamentarny we Francji. Rządy francuskie — jego zdaniem — przechodzą fazę upadku, a w pewnych wypadkach Francja jest świadkiem „początku anarchii”.

Jedyną możliwą „uniknięciem katastrofy”, de Gaulle widzi w przyjęciu jego propozycji sprzed kilku miesięcy, to jest rozwiązania Generalnego Zgromadzenia i przeprowadzenia nowych wyborów powszechnych. Dodał on, że plan jego oznacza „ratunek Francji”.

O ile przemówienie de Gaulle'a nie wniosło nic nowego, o tyle ciekawsze były jego odpowiedzi na stawiane przez dziennikarzy pytania. Pierwsze pytanie brzmiało: „Jeśli by rząd utworzyli separatysty (w języku de Gaulle'a oznacza to komunistów), czy zareagowałby pan w sposób niekoniecznie legalny?” Odpowiedź: „Proszę mnie nie pytać, co uczyniłbym w tak poważnych okolicznościach”. I dalej: „Wolę zachować pewną dyskrekcję co do moich planów. Gdyby jednak separatysty weszli w skład rządu francuskiego, byłbyśmy oczywiście uwolnieni od zobowiązań legalnych. Sytuacja jest zresztą już obecnie bezprawna. Francja zmierza szybkimi krokami do stanu, który nazywa się upadkiem państwa”.

Charakterystycznym przykładem uwierzenia de Gaulle'a w „swoje postępowanie” oraz dyktatorskich jego zakusów była odpowiedź na następujące pytanie: „Obecna fala strajków jest również protestem przeciwko możliwości dojścia pana do władzy. Gdyby pan ją objął, czy wybuchłby strajk powszechny?”

De Gaulle odpowiedział: „Ani protesty ani strajki nie mogą powstrzymać tego, którego naród powołuje do spełnienia obowiązku. W każdym razie nikt nie mógłby się wtedy wahać przed zgłębieniem reakcji, o której pan mówi”.

Z całej Francji napływają rezolucje domagające się rozwiązania bojówek gaullistowskich.

**PARYŻ, 2. 10. (Telepress).** Jak donosi paryski korespondent Telepressu istotnym celem Amerykanów we Francji jest objęcie władzy przez gen. de Gaulle'a. Podczas burzliwych rokowań, poprzedzających utworzenie obecnego rządu, amerykańska ambasada pracowała gorączkowo nad zorganizowaniem zjednoczonego popieranego przez Kościół Katolicki ruchu na czele którego stanąłby gen. de Gaulle.

Następca Mac Arthura w amerykańskiej ambasadzie, radca Buddy Balner zalecił partii MRP współpracę z ruchem gaullistowskim. Kon-

ceptę tę poparł nuncjusz papieski w Paryżu, mgr. Roncalli. Z tej to przyczyny mówi się obecnie o „dezintegracji trzeciej siły”. Chodzi bowiem o to, by przygotować zwolenników MRP do unii z gaullistami. Faktem znamionym jest, że tym nowym ruchem kieruje Bidault, starający się pozyskać spowrotem zaufanie Amerykanów.

Amerykanie zdolali nawet przekonać de Gaulle'a, by nawiązał on czynniejszą współpracę z MRP. Na rozkaz generała, admirał d'Argenteuil zorganizował spotkanie z przywódcami MRP, obiecując tym ostatnim mandaty poselskie i udział we władzach administracyjnych.

Watykan, jak stwierdzają dobrze poinformowane źródła, opowiada się za całkowitą fuzją MRP z RPF (stronnictwo de Gaulle'a). Papież uwołał admirała d'Argenteuil z obojczykami karmelity i obarczył go zadaniem „zjednoczenia francuskich

sił chrześcijańskich”, celem zaprowadzenia „stabilizacji i ładu”, dokonania zmiany konstytucji i przeprowadzenia nowych wyborów.

Skoro tylko zostanie osiągnięte porozumienie między MRP i gaullistami, należy oczekiwać, że Amerykanie wywołają nowy kryzys, torując tym sposobem de Gaulle'owi drogę do władzy.

**PARYŻ, 2. 10. (API).** General de Gaulle zaczyna uciekać się już do gróźb. W piątek w czasie swego przemówienia oświadczył, że „zbliża się we Francji godzina rozrachunku”. Oświadczenie to zostało przywitane głośnie gwałtownymi gwizdami publiczności. De Gaulle oświadczył dalej, że prócz jego „Zgromadzenia Narodu Francuskiego” nie ma „żadnego innego prądu narodowego we Francji”.

Prawicowa prasa brytyjska coraz bardziej zachęca de Gaulle'a do objęcia władzy. Konserwatywny „Daily Telegraph” stwierdza, że de Gaulle posiada „zasłużony prestiż” i że „wszystkie elementy pragnące silnego rządu we Francji zwrócić się do niego”.

### Jak w najmroczniejszych czasach średniowiecza

# Sfanatyzowany, podburzony tłum napadł na studentów w Kamieńsku i Gorzkowicach

Kamieńsk i Gorzkowice — miejscowości leżące w pow. piotrkowskim stały się w dniu 24 września b. r. terenem alarmujących zajęć, skierowanych przeciwko młodzieży akademickiej, która przebywając w Sulejowie na obozie zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki miała za zadanie wykorzystać okres wakacji — jak to się dzieje corocznie — dla zbadania znajdujących się w okolicy zabytków.

Poszczególne grupy młodzieży w porozumieniu z władzami kościelnymi przystąpiły do zwiedzania kościołów i cmentarzy okolicznych. Zostało to wykorzystane przez wrogie czynniki dla rozpętania dzikich ekscesów, przypominających najmroczniejsze czasy średniowiecza.

Znani w okolicy spekulanci i handlarze Koźlik i bracia Obst — zainteresowani jak i cała reakcja w szerszym zamieszku i zakłóceniu normalnego biegu naszego życia społecznego — podburzyli przeciw młodzieży sfanatyzowany tłum pod pozorem, iż należy ona do sekty i profanuje — rzekomo — przedmioty kultu religijnego.

Wrogie te czynniki zerowały na ciemnocie i zacofaniu pewnych odłamów miejscowej ludności, a przede wszystkim na prowadzonej już od dłuższego czasu przez kler miejscowy nieprzebiegającej w środ- kach kampanii przeciw wyznawcom

jednej z sekt religijnych, która również zresztą działa wśród elementów najbardziej zacofanych i reakcyjnych.

Zarówno w Kamieńsku jak i Gorzkowicach młodzież była brutalnie napastowana i pobita dotkliwie, tak że 6 osób, w tym dwie w stanie ciężkim, umieszczono w szpitalu.

Księża, mimo, iż wiedzieli w jakim charakterze młodzież przebywała na terenie ich parafii, postawą swą podsycały szersze plotki, tolerowali, a nawet podniecali ekscesy, odmawiając wszelkiej ingerencji.

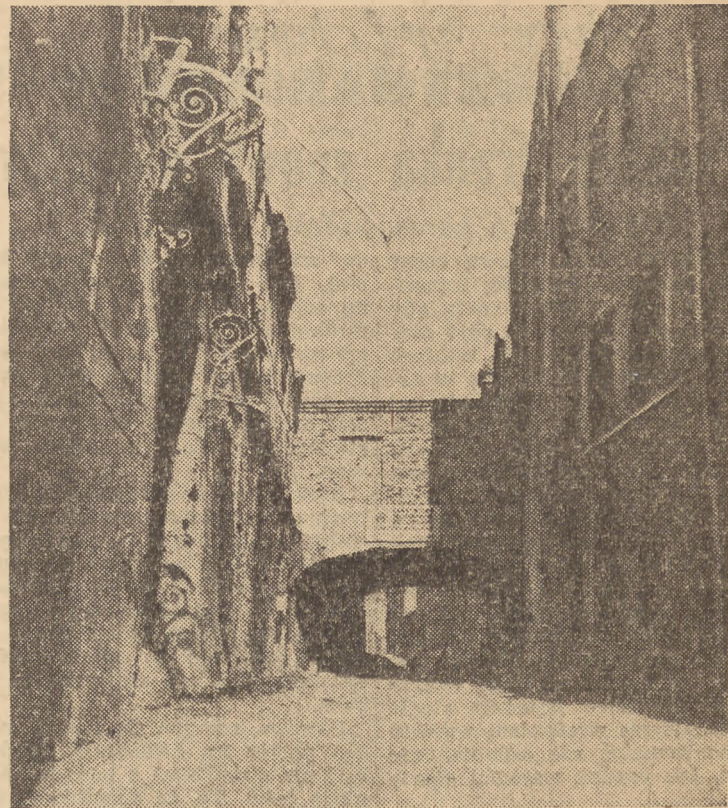
Ksiądz w Kamieńsku nie wpuścił na plebanię napastowanych przez tłum studentów, zaś ksiądz w Gorzkowicach odmówił uspokojenia roznaszanej kłamliwymi wersjami ludności i nie reagował nawet, gdy w jego obecności bito studentki, które prosiły go o opiekę.

O roli spekulantów jako świadomych inspiratorów zamieszek świadczy najlepiej fakt, że znany w powiecie handlarz bydła Koźlik przyjechał specjalnie do Gorzkowic, aby przy pomocy równych znanych spekulantów braci Obst wywołać tam takie same zajścia, jakie miały miejsce w Kamieńsku.

### Obrady polsko-czechosłowackiej komisji kulturalnej w Pradze

**PRAGA, 2. 10. (PAP).** W domu Artystów w Pradze odbyło się w piątek zagajenie obrad polsko-czechosłowackiej komisji kulturalnej.

### Galeria na ul. Koziej



W dwóch punktach Warszawy istnieją już tylko takie galerie nad ulicami: słynne przejście do Katedry nad Kanonką, wstawione zamachem imię Piekarskiego i mniej znane przejście nad ul. Kozią przy Krak. Przedmieściu. Ta ostatnia galeria (na zdjęciu) nie ucierpiała zbyt w czasie wojny i jest teraz wraz z sąsiednimi domami odbudowywana.

### Pasażerowie i załoga uratowani

# Polski statek „Lech” zatonął na Bałtyku

**KOPENHAGA, 2.10 (API).** Polski frachtowiec „Lech” płynący z Gdyni do Londynu natknął się w piątek na minę na Morzu Bałtyckim i zatonął. Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zostali uratowani. Katastrofa nastąpiła około południa

w miejscu położonym na południowy wschód od wyspy Zelandia, na której leży stolica Danii Kopenhaga. Na pokładzie frachtowca znajdowało się 10 pasażerów oraz 31 członków.

Wybuch został zaobserwowany przez jeden z samolotów duńskich. Lotnik duński nazwiskiem Stender oświadczył później korespondentowi „United Press”: „Oblatywałem właśnie nową maszynę, gdy na głą zauważyłem na morzu olbrzymi słup dymu i ognia. Zniżyłem się na wysokość kilkudziesięciu metrów i zobaczyłem, że statek ma olbrzymią dziurę w kadłubie. Trzy małe statki próbowały się na falach. Mogłem zaobserwować, jak ludzie rzucali się do łodzi ratunkowych. Natychmiast zatelegrafowałem do najbliższej stacji radiowej na lądzie podając przypuszczalne położenie statku i prosząc o natychmiastową pomoc. Sam jednak pozostałem na miejscu i obserwowałem sceny, które rozgrywały się na statku. Ku mojej wielkiej radości zauważyłem w pewnej chwili, że w stronę statku płyną szybko dwa kutry motorowe. Rybacy przystąpili natychmiast do akcji ratunkowej.

Z Gdyni wyrusza ekipa techniczna na holowniku „Herkules” celem zbadania możliwości uratowania wraku „Lecha”, którego dziób wystaje na powierzchnię.

Uratowani rozbitkowie zostali z Gedsert przewiezieni do Kopenhagi, skąd udadzą się w dalszą drogę.

**GDYNIA, 2.10 (Tel. wł.).** W sobotę rano dyrekcja GAL nie miała jeszcze bliższych szczegółów katastrofy. Nastąpiła ona przy wejściu do kanału Kilońskiego, u południowych wybrzeży Danii. Załoga i pasażerowie są uratowani. Wśród 10 pasażerów było 8 Polaków, jeden Amerykanin i jedna Angielka.

### Oświadczenie Evatta

# Nic nie może zastąpić ONZ

**PARYŻ, 2. 10. (PAP).** Na konferencji prasowej przewodniczący obecnej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, australijski minister spraw zagranicznych dr Evatt oświadczył, że nic nie może zastąpić Organizacji Narodów Zjednoczonych. Co się natomiast tyczy paktów regionalnych, to nie mogą one stanowić gwarancji pokojowej. Dr Evatt podkreślił, że Zgromadzenie ONZ jest głosem wszystkich narodów, które pragną pokoju. Minister Evatt zaznaczył, że „mimo ciężkiego tonu, który niekiedy

charakteryzuje dyskusje, Zgromadzenie może się przyczynić i przyczyni się do zbliżenia między Wschodem i Zachodem”.

Dr Evatt, zapytany o zdanie w związku z wniesieniem sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa, oświadczył, że problem ten nie zostanie przypuszczalnie rozwiązany na Radzie Bezpieczeństwa, natomiast zaznaczył, że sprawa Berlina powinna zostać załatwiona w sposób konstruktywny przez Wielką Czwórkę.

# Meksyk wzywa wielkie mocarstwa do ustnowienia trwałego pokoju

**PARYŻ, 2. 10. (PAP).** Delegacja Meksyku zażądała włączenia do porządku dziennego obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ rezolucji, która wzywa wielkie mocarstwa do wzniesienia wysiłków celem uregulowania istniejących między nimi rozbieżności i ustanowienia trwałego pokoju.

Rezolucja proponuje, ażeby Zgromadzenie Generalne

1) wyraziło swą wiarę, że wielkie mocarstwa kształtować będą

swą politykę w duchu Karty Atlantyckiej.

2) zaleciło, aby mocarstwa zdwoiły swe wysiłki w kierunku osiągnięcia wzajemnego zrozumienia celem możliwie jak najszybszego zawarcia wszystkich traktatów pokojowych oraz

3) zaleciło wielkim mocarstwom, aby dążyły do współpracy wszystkich Narodów Zjednoczonych poprzez Zgromadzenie Generalne bądź też w drodze specjalnej konferencji.



# na widowni MIĘDZYKRAJOWEJ Problem franka znowu aktualny

(Od naszego korespondenta paryskiego)

W ostatnim czasie znowu coraz częściej mówi się o franku francuskim. Nie jest to dobry znak, gdyż o walucie jakiegokolwiek kraju zbyt często się dyskutuje. Waluta każdego kraju to jak serce lub płuca w organizmie człowieka. Najlepiej spełniają swoje zadanie, gdy człowiek jest nieświadomy ich istnienia, gdy korzysta z ich funkcjonowania nie myśląc nawet o tym.

Ale trudno, faktem jest, że z frankiem nie wszystko jest, jak być powinno i dyskusja na temat jego poprawy nie schodzi właściwie ze szpalt francuskiej prasy gospodarczej. A pomijając już roztrząsania specjalistów, trudno nie zwracać uwagi na sytuację waluty francuskiej, skoro jesteśmy ciągle pod dotkliwym wrażeniem wzrostu cen, co przecież nie oznacza nic innego, jak spadek wartości pieniądza.

Ponadto prasa francuska nie tai bynajmniej niesłychanego spadku kursu franka na tzw. giełdzie „rów nolegiej“ czyli nieoficjalnej. Kurs dolara 462 franki to rekord, jakiego jeszcze nie notowano. Nie ulega wątpliwości, że odgrywa tu pewną rolę sytuacja międzynarodowa, ale okoliczność, iż frank spada w stosunku nie tylko do jednej waluty, ale całego ich szeregu, świadczy o tym, że wśród tych walut właśnie frank jest najbardziej chęry.

Dochodzi do tego inna sprawa. Równocześnie rozpoczął się w Ameryce zjazd gubernatorów Międzynarodowego Banku dla Odbudowy oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Amerykanie bynajmniej nie tajają tego, że szereg walut europejskich jest przeceniony, co przeszkadza rzekomo w rozwoju handlu międzynarodowego. W związku z tym czynią się aluzje przede wszystkim właśnie do franka francuskiego oraz do funta szterlinga.

O ile jednak ze strony amerykańskiej Stafford Cripps kategorięcznie oświadczył się przeciw dewaluacji waluty jego kraju, wskazując na to, że jak już dewalować, to nie wolno zapominać o... dolarze amerykańskim, którego kurs oficjalny w stosunku do złota nie zgadza się bynajmniej z jego kursem „rzeczywistym“ (oficjalny 35 dol. za uncję złota, podczas gdy w rzeczywistości trzeba za taką uncję o wiele więcej dolarów zapłacić na wszystkich rynkach świata) — o ile więc ze strony angielskiej sprzeciw jest stanowczy, o tyle ze strony francuskiej oficjalnie zachowuje się milczeniem. Nieoficjalnie wskazuje się na to, że wprowadzenie przez René Mayera w swoim czasie, na początku bieżącego roku, rynku „wolnego“ dla trzech walut — t.j. dolara, escudo portugalskiego oraz franka szwajcarskiego, który to wolny kurs jest o około 45 proc. wyższy od kursu „oficjalnego“ tychże walut (kurs „oficjalny“ dolara 214 fr., kurs „wolny“ zaś 312 fr.) — należałoby rozszerzyć i na inne waluty, co oznacza podniesienie kursu tych walut w stosunku do franka również o 45 proc.

Nawiasem mówiąc, główną przyczyną sprzeciwu rożnicznemu dewaluacji „wolnej“ na wszystkie waluty, był w swoim czasie sprzeciw Anglii, która obawiała się, że w stosunku do dolara, funt szterling na „wolnym“ rynku musiałby być notowany po kursie o wiele wyższym, aniżeli był wówczas nawet na czarnej giełdzie, co byłoby nie do utrzymania i tym samym w tak ważnym centrum finansowym jak Paryż ujawniona by została słabość funta angielskiego.

Ale teraz sytuacja się zmienia. Funt szterling na czarnym rynku notowany jest właśnie już po kursie nie wiele odbiegającym od 1250 fr., co odpowiada angielskiemu oficjalnemu kursowi 4 dolarów „wolnych“ (po 314 fr.) za 1 funt szterling. Tym samym także sprzeciw Anglii mógłby teraz odpaść.

Niektórzy więc uważają za prawdopodobne, że w pierwszym rzędzie nastąpi właśnie we Francji rozciągnięcie tzw. kursów wolnych na funt szterling i może jeszcze inne waluty, co oznacza jednak, jak już wyżej wspomnieliśmy, poniekąd oficjalne rozszerzenie dewaluacji franka w stosunku do funta szterlinga i innych walut. Ale kto wie,

czy na tym się poprzestanie? Przecież, jeśli wziąć pod uwagę kurs na czarnej giełdzie, to jest on już teraz znowu o jakieś 45 proc. wyższy nawet od tzw. kursu „wolnego“. Przemysłowcy i eksporterzy skarżą się, że wobec takiej różnicy kursów trudno znaleźć nabywców zagranicznych dla francuskich towarów.

I rzeczywiście eksport z Francji w lipcu i sierpniu znowu silnie się cofnął w porównaniu z czerwcem. Zmniejszenie się eksportu oznacza zwiększenie deficytu bilansu handlowego i płatniczego, a to z kolei jest według klasycznych praw ekonomii dowodem, że waluta francuska jest oficjalnie notowana za wysoko.

Słowem, zaczyna się znowu to samo parcie ku dewaluacji, jakiego byliśmy świadkami z końcem ubiegłego roku. To, że dewaluacja René Mayera właściwie niczego nie poprawiła, nie przekonywa zwolenników dewaluacji.

Niektórzy ekonomiści francuscy inaczej stawiają sprawę. Twierdzą, że powinno się w pierwszym rzędzie wprowadzić walutę „obrachunkową“, pozostawiając „na razie“ dotychczasowy frank jako walutę obiegową. Ta waluta „obrachunkowa“ miałaby oczywiście swój kurs w stosunku do obiegowej, np. równowartość 100 fr. Kurs ten ulegałby zmianie, gdyby zmienił się wskaźnik obrany, np. jeśli drożyzna (indeks cen) pójdzie w górę o 10 proc., to kurs waluty obrachunkowej także się zmieni o 10 proc.

W ten sposób Francja miałaby nareszcie walutę stałą, w której rząd pobierałby podatki (odpadałby konieczność dodatkowych budżetów wskutek wzrostu drożyzny), rozpisalby pożyczki, które mogłyby budzić zaufanie „subskrybentów“ (dlatego, że nie groziłby spadek wartości kapitału i odsetek wskutek wzrostu drożyzny). W walucie „obrachunkowej“ ludzie skłaniałby swoje oszczędności do kas i odwrotnie, w tejże walucie banki udzielałyby kredytów. Odpadłoby (zdaniem zwolenników tego projektu) magazynowanie towarów przez rolników, przemysłowców i kupców, gdyż każdy mógłby przecież zabezpieczyć swój majątek otwierając sobie konto w banku w walucie „obrachunkowej“ itd. W ten sposób rząd mógłby po osiągnięciu stabilizacji zrealizować prawdziwą zmianę waluty.

Ale teoria ta ma dużo przeciwników, którzy powołują się m. in. na to, że wystarczyło, aby rozszalała się pogłoska, iż Reynaud ma podobne zamiary, aby frank silnie spadł, że ta koncepcja spowodowałaby lawinowy spadek franka, któremu musiałaby towarzyszyć także waluta obiegowa, że wreszcie trudno byłoby Francuzów przekonać, aby wzięli walutę „obrachunkową“, niż tzw. „realne wartości“. Tak więc jedna i druga strona ma swoje argumenty. Narazie dyskusja trwa...

Inż. J. ANISFELD  
Paryż, we wrześniu.

## W kilku wierszach

— Organizacja ONZ do spraw żywności i rolnictwa opublikowała komunikat, stwierdzający, że tegoroczne zbiory zbóż w krajach europejskich bez ZSRR są o 30 proc. wyższe niż w roku 1947.

— Znany radziecki uczyony, Eysenko został odznaczony przez Najwyższą Radę ZSRR orderem Lenina za zasługi na polu rozwoju nauki i za znakomite osiągnięcia w dziedzinie wiedzy rolniczej.

— Mieszana komisja demarkacyjna, złożona z przedstawicieli Związku Radzieckiego i Afganistanu, zakończyła prace wytyczenia granicy pomiędzy obu państwami.

— Rada Gospodarcza Bizonii postanowiła podwyższyć cenę chleba o 36 proc.

— Koszta Okupacyjne w trzech strefach zachodnich Niemiec, obciążające budżety poszczególnych prowincji wynoszą 5 i pół miliona marek rocznie.

— 10 letni książę Anturil — Carlos, syn pretendent do tronu hiszpańskiego Don Juana przybył do Madrytu, celem odbycia tam nauki. Decyzja w tej sprawie zapadła w czasie niedawnej rozmowy Franco z Don Juanem.

— Poraz pierwszy po powrocie do zdrowia, generał sekretarz włoskiej partii komunistycznej — Palmiro Togliatti był obecny na posiedzeniu parlamentu. Przewodniczący Izby Deputowanych — Gronchi powitał Togliattiego w imieniu wszystkich klubów Izby.

# Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ Rząd polski popiera projekt konwencji zakazującej używania bomby atomowej

PARYŻ 2.10 PAP. — Na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, poświęconym zagadnieniom energii atomowej, po zagajeniu delegata chińskiego, który wypowiedział się za zniszczeniem zapasu bomb atomowych i wydaniem zakazu dalszej ich produkcji oraz ustanowieniem skutecznej międzynarodowej kontroli energii atomowej, zabrał głos szef delegacji radzieckiej wicemin. Wyszyński.

## Przemówienie min. Wyszyńskiego

Stwierdził on, że rząd Stanów Zjednoczonych celowo przedłuża dyskusję i utrudnia rozwiązanie problemu kontroli nad energią atomową, tworząc w ten sposób za słoną dymną wokół wyścigu zbrojeń atomowych.

Wyszyński zażądał ponownie na tymczasowym ogłoszeniu zakazu produkcji oraz używania broni atomowej i oświadczył: „Wszelka dyskusja na temat międzynarodowej kontroli broni atomowej jest bezprzedmiotowa, dopóki wszystkie istniejące bomby atomowe nie zostaną zniszczone. Dopóki nie będzie zawarty międzynarodowy układ o

zakazie produkcji broni atomowej, wszelka kontrola międzynarodowej instytucji okaże się bezskuteczna“.

„Jeśli przypatrzymy się pracy komisji energii atomowej ONZ — po wiedział dalej Wyszyński — to zauważymy, że pewne rządy, a przede wszystkim rząd Stanów Zjednoczonych, robią wszystko co leży w ich mocy, by nie dopuścić do ustanowienia żadnej kontroli międzynarodowej w dziedzinie produkcji energii atomowej“.

W zakończeniu swego przemówienia wiceminister Wyszyński oświadczył: „Odmowa ze strony rządu Stanów Zjednoczonych, zniszczenia zapasu bomb atomowych oraz szalony wyścig zbrojeń, który rząd ten rozpoczął dowodzą niezbicie, że

militaryści amerykańscy chcą dla siebie zachować wyłączność produkcji bomby atomowej, by prowadzić w dalszym ciągu politykę ekspansji.“

Narady Zjednoczone muszą przedsięwziąć natychmiastowe skuteczne środki, w celu zniszczenia wszystkich istniejących bomb atomowych i innej broni służącej do masowej zagłady i uwolnić w ten sposób ludzkość od grożącego jej niebezpieczeństwa“.

Po Wyszyńskim przemawiał delegat brytyjski minister stanu Mac Neil, który, jak można było przewidywać, domagał się przyjęcia kana dyjskiej wersji amerykańskiego planu kontroli energii atomowej.

Mówca zapewniał głośnie, że w komisji kontroli przewidzianej planem amerykańskim, nie będzie działał mechaniczna większość bloku anglosaskiego. W zakończeniu Mac Neil przyznał, że plan amerykańsko-kanadyjski ogranicza suwerenność poszczególnych państw.

Z kolei zabrał głos delegat Polski, minister Juliusz Suchy.

## Przemówienie delegata Polski

Po scharakteryzowaniu prac komisji atomowej, która w ostatnim sprawozdaniu stwierdza, że znalazła się w impasie, min. Suchy oświadczył, że w tym stanie rzeczy Zgromadzenie Generalne nie może przejść do porządku dziennego nad zagadnieniem kontroli energii atomowej.

Polska, jako kraj, który poniósł ogromne straty w ludziach, Polsce, która doznała ogromnych zniszczeń podczas wojny — domaga się szybkiego ustanowienia kontroli nad energią atomową. Kontrola taka jest konieczna. Należy bowiem wyeliminować broń, która jest środkiem masowego niszczenia ludzi, broń, która zagraża przede wszystkim ludności cywilnej.

Rząd polski podtrzymuje stanowisko, jakie zajął na pierwszej sesji Zgromadzenia Generalnego, aby parlamenty państw, należących do ONZ uchwały ustawę, przewidującą, że energia atomowa powinna być wykorzystana jedynie dla dobra ludzkości, a nie dla jej niszczenia.

Charakteryzując trzy sprawozdania komisji atomowej oraz projekt kanadyjski mówca stwierdził, że ograniczają się one do krytyki pewnych propozycji, lecz nie zajmują się najbardziej istotną stroną zagadnienia, a mianowicie: postawieniem poza prawem broni atomowej.

Następnie delegat polski podkreślił, że tylko propozycja Zw. Radzieckiego może zapewnić prawdziwą kontrolę energii atomowej, która byłaby używana wyłącznie dla dobra ludzkości.

Rząd Polski, który dąży do utworzenia systemu ściślejszej i skuteczniejszej kontroli energii atomowej, sprzeciwia się przyjęciu systemu, który byłby skierowany przeciwko zasadzie suwerenności politycznej i go spodarczej.

Rząd polski popiera projekt konwencji, stawiającej poza nawiasem prawa używanie bomby atomowej oraz przewidującej zniszczenie istniejących zapasów bomb atomowych. Konwencja taka nie jest skierowana przeciwko suwerenności narodów, lecz przeciwnie — gwarantuje gospodarczą i polityczną niepodległość wszystkich krajów, gdyż eliminuje możliwość pogwałcenia niezależności narodów.

Nawiązując do rozpatwanej psychologii historycznej, minister Suchy oświadczył, że kliki wojskowe, kierując się swymi imperialistycznymi planami, starają się pchnąć świat w katastrofę. Ludzkość spogląda z niepokojem ku pracom Generalnego Zgromadzenia ONZ i domaga się skutecznego rozwiązania zagadnienia kontroli energii atomowej. Na leży więc stworzyć warunki, w których nowo odkryta energia atomowa sprzyjałaby rozpoczęciu nowej ery w rozwoju ludzkości.

Po przemówieniu delegata Polski dr Suchego obrady piątkowe Komisji Politycznej zamknęło wystąpienie przedstawiciela Belgii sen. Rolina, który poparł stanowisko brytyjskie w sprawie stopniowego wprowadzenia kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

## SPD i CDU za osobnym zachodnim magistratem SED ostrzega przed podziałem Berlina

BERLIN, 2. 10. (API). Grupa radnych miejskich, należących do SPD i CDU dąży do stworzenia osobnego magistratu i rady miejskiej dla 3 zachodnich sektorów Berlina. Oznaczałoby to ostateczny podział miasta, potrzebny Amerykanom do zaostrożenia kryzysu berlińskiego. — W chwili obecnej bowiem, gdyby komisja ONZ przybyła do Berlina, ze zdumieniem musiałaby stwierdzić, iż w Berlinie życie toczy się zupełnie normalnie i ruch ludności między sektorami odbywa się bez żadnych ograniczeń, czy jakichkolwiek legitymowań, to samo dotyczy też ruchu samochodów.

Ten pokojowy niemal obraz Berlina jest niewątpliwie niewygodny

w chwili obecnej dla organizatorów podziału świata i stąd próba za pośrednictwem niemieckim sparaliżowania życia berlińskiego podziałem miasta na dwa odrębne organizmy.

Na konferencji prasowej w magistracie miasta Berlina, przedstawiciel SED, Schmied, ostrzegł ludność przed zamachem na jej spokój, przygotowywanym przez przywódców frakcji SPD i CDU w magistracie berlińskim. Podział Berlina oznaczać by musiał sparaliżowanie komunikacji, a tym samym i rozdziału żywności. „Byłaby to po prostu zbrodnia“ — oświadczył Schmied.

## Znamienne wyniki wyborów uzupełniających w Glasgow

LONDYN, 2. 10. (PAP). W jednym z okręgów Glasgow odbyły się wybory uzupełniające do Izby Gmin. Wyniki tych wyborów, w których zwyciężyła zresztą kandydatka Labour Party, są nad wyraz znamienne i świadczą o poważnym rozczarowaniu wyborców brytyjskich polityką tak Partii Pracy, jak i Partii Konserwatywnej, co pośrednio znalazło swój wyraz w masowym odpiwaniu głosów, jakie dawniej padały na obłe wymienione partie. Oto dane cyfrowe:

Partia Pracy otrzymała 13.706

głosów wobec 21.073 w r. 1945. Na Partię Konserwatywną padło 7.181 głosów wobec 15.804 w r. 1945. Partia Komunistyczna, która w r. 1945 nie wystawiła własnego kandydata, obecnie zdobyła 4.233 głosy.

Tak więc wyniki wyborów wskazują, że Partia Pracy i Partia Konserwatywna łącznie straciły około 16 tysięcy głosów. Z liczby tej ponad 4 tysiące padło na komunistów, zaś pozostałych 12 tysięcy wyborców wyraziło swe niezadowolenie z obecnej polityki Wielkiej Brytanii, powstrzymaniem się od głosu.

## Strajki we Francji

PARYŻ, 2.10 (PAP). W piątek między godziną 8 a 12 w południe odbył

się na terenie całej Francji strajk ostrzegawczy pracowników gazowni i elektrowni.

W związku zawodowym górników francuskich toczą się narady w sprawie ewentualnego ogłoszenia strajku, poczynając od poniedziałku 4 października. Dotychczas 190 tys. górników wypowiedziało się za strajkiem.

Na 5 października został zapowiedziany 24-godzinny strajk pracowników użyteczności publicznej w całej Francji. Strajk drukarzy paryskich rozszerza się na miasta prowincjonalne. Trwa nadal strajk robotników portowych w Algierze i Oranie.

## Nowy rozłam w partii Saragata

RZYM, 2.10 (PAP). Większość kierownictwa młodzieżowego ugrupowania partii saragatańskiej zgłosiła w czwartek swą dymisję, z zajmowanych stanowisk i zarazem wystąpienie z partii. Grupa ta postanowiła stworzyć „lewicowe ugrupowanie młodzieży socjalistycznej“.

Dymisję tę — jak stwierdza publikowany komunikat — są wynikiem dezaprobaty polityki obecnego kierownictwa partii, „polityki, która popiera program polityczny większości klerikalno-konserwatywnej, a jednocześnie uniemożliwia przywrócenie demokracji we Włoszech“.

— W Rumunii obniżono ceny na artykuły żywnościowe i przemysłowe. Żywność staniała o 20 do 40 proc. ubrania i konfekcja o 20 — 30 proc. a obuwie o 20 — 50 proc.

— Dnia 25 bm. odbędzie się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

— Mufti Jer-Ozollmy Haj Amin El Husseini, został wybrany przewodniczącym tzw. „Narodowej Rady Palestyny“. 64 głosami przeciwko 11 Rada udzieliła wotum zaufania nowemu arabskiemu „rządowi palestyńskiemu“.

— Na granicy między Hindustanem a Pakistanem, w odległości około 40 km, na zachód od Amritsar, doszło do krwawego starcia między policją obu tych dominów. Po stronie policji pakistańskiej było 12 zabitych i ranny, a po stronie policji Hindustanu — 1 zabity i 3 rannych.

— W myśl ogłoszonego dekretu rządowego dziennikom paryskim nie wolno ukazywać się w niedzielę.

— Nowojorska Izba Pracy stwierdza, że ceny artykułów użytkowych w ubiegłym miesiącu były o 74,5 proc. wyższe niż przed wojną, a o 9 proc. wyższe niż w ubiegłym roku. W porównaniu ze stanem z lipca 1946 roku, a więc od chwili zniesienia kontroli cen, wzrost cen artykułów użytkowych wynosi 31 proc.



## Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej

## Zwycięstwo obu stron

MICKIEWICZ w „Wykładach o literaturze słowiańskiej“ wskazuje na ten bezsporny fakt, że na wszystkich polach bitew, na których kształtowały się losy i mapa Europy XIX w., spotykały się dwie armie słowiańskie, walczące przeciw sobie — polska i rosyjska. Koniec końców — powiada Mickiewicz — zwycięstwo musiało paść na którąś stronę i padło na stronę rosyjską.

Było to zwycięstwo Rosji carskiej, zaliczone w historiografii do typu zwycięstw „pour le roi de Prusse“ — na korzyść króla pruskiego. Potęga Prus i potęga sprusaczona Rzeszy opierała się na konflikcie polsko-rosyjskim i Prusom zawsze zależało na uwiecznieniu go.

Konflikt ten był zresztą, jak wszyscy wiemy, o kilka wieków dawniejszy, niż wiek XIX — i jeżeli dziś jest rozwiązany bez „zwycięstwa“ żadnej strony, to dlatego, że Wielka Rewolucja Październikowa w praktykę polityki międzynarodowej i w istotę stosunków między narodami wprowadziła nowe metody. Jedną kartą dziejów trzydziestu lat Rewolucji Rosyjskiej to nieustanna walka o prawa każdego narodu do wolności. Uroczysta deklaracja Lenina w sprawie niepodległości Polski płynęła z ducha, który zrodził później wnioski Wyszynskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ o rozbrojeniu.

Piszemy te słowa w październiku, który w roku wybrany został na miesiąc akcji pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. Ale jest to równocześnie miesiąc bitwy pod Lenino, gdzie zaczęło się to, o czym marzył Mickiewicz, że dwie armie słowiańskie, polska i rosyjska — spotkają się z sobą ramie przy ramieniu w walce przeciwko temu samemu wrogowi.

Miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej przewiduje wiele imprez kulturalnych i oświatowych oraz wiele wycieczek wymiennych. Niewatpliwi ludzie zbliżają się do siebie przez bliższe poznanie, bo przekonują się, że są takimi samymi ludźmi — i na to bliższe poznanie położony jest u nas największy nacisk.

We Wrocławiu rozpoczął się właśnie doroczny zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Doceniamy w najwyższym stopniu działalność kulturalną i oświatową dla zbliżenia między narodami i państwami. Ale gdy pod Lenino po raz pierwszy od wieków, bodaj od czasów Grunwaldu, stanęli w boju żołnierze polscy obok żołnierzy rosyjskich — to był to zwrot w dziejach dwóch narodów.

I z jakiegokolwiek stanowiska będziemy rozpatrywać ten zwrot, zawsze dojdziemy do jednego wniosku, że po stronie polskiej dokonał się on na podstawie do-

kładnej analizy błędów przeszłości i na podstawie najrealniejszej oceny ówczesnej sytuacji wojennej i politycznej. W obozie rewolucji rosyjskiej ten stosunek do Polski istniał już dawniej i w piśmie Lenina znalazł wyraz już na długo przed historyczną uchwałą Rady Komisarzy Ludowych z r. 1917 w sprawie polskiej.

Miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej poświęcony jest propagandzie kulturalnej i oświatowej i wymianie ludzi dla

bliższego poznania się. Oto słuszną i właściwą drogą pogłębienia przyjaźni. Ale pragnęlibyśmy, ażeby nie była pominięta także strona polityczna całej akcji. Przecież wszystkie, tak ogromne, sukcesy polityczne na arenie międzynarodowej, jakie odnieśliśmy od chwili powstania PKWN, mają swe źródło w naszym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w coraz ściślejszej z nim współpracy na wszystkich polach

St. M.

## Realizacja umowy międzyzwiązkowej

## między Polską a Czechosłowacją

W dniach 23 — 29 września br. bawili w Warszawie delegaci czechosłowackich związków zawodowych (URO) — Wacław Cibro — wiceprzewodniczący URO i Józef Kolasko zastępca sekretarza generalnego URO.

Celem wizyty było pogłębienie współpracy między związkami za-

wodowymi Polski i Czechosłowacji, zgodnie z podpisaną w czerwcu br. umową.

W toku obrad sprecyzowano formy współpracy na poszczególnych odcinkach ruchu zawodowego oraz przyjęto szereg konkretnych zobowiązań, które ułatwią i przyspieszą wzajemne zbliżenie.

## Ofensywa ciemnoty

Nie zamierzamy tutaj rzucić szczegółowych oskarżeń pod adresem ludzi i czynników bezpośrednio odpowiedzialnych za wstrząsający wypadek, o którym donosimy na str. 1-ej. Nie zamierzamy ustalać szczegółowo stopnia ich winy i odpowiedzialności, chociaż — według zgodnych relacji świadków zachowanie się w obliczu masakry co najmniej dwóch miejscowych księży było — najgłębiej mówiąc — nie tylko niegodne powołania kapłańskiego, ale sprzeczne z elementarnym poczuciem ludzkich obowiązków.

Z największym, na jaki pozwala hamowane oburzenie, spokojem pragniemy zastanowić się nad ogólniejszym tłem wstrząsającego wypadku i atmosferą, w której mogło się zrodzić to hańbiące, zbrodnicze widowisko.

Kto miał okazję być w kościele zwłaszcza na prowincji, ten nie zależe od zapatrywań i poglądów po prostu w imię prawdy zgodzić się musi ze stwierdzeniem, że wiele z naszych kościołów i świątyń zmieniło się w prawdziwą szkołę nienawiści.

Nienawiści ciemnej, zabobonnej, fanatycznej. Nienawiści bez wyboru i bez rozróżniania, odnoszącej się do wszystkiego, cokolwiek głosi i czyni obóz demokratyczny w Polsce. Nienawiści szalonej w dużej i umyślnie niedoświadczona, nie wykształcona i pretekście, z premedytacją i nieraz z dużą znajomością indywidualnej i zbiorowej psychiki „małuchkich“.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że nienawiść ta ma niestety sankcję kół, które decydują o postawie duchowieństwa i kościoła. Z tych wyseko umieszczonych źródeł czerpie ona swoje natchnienie, swoją treść ideową i nierazko również swoją formę.

Ciemna i zabobonna nienawiść bez żenady wprawiana z parafialnej ambony, żywiona obłudnie wygłaszanymi po wierzchu i trującymi wewnątrz słowami niektórych dostojników kościelnych pcha nóż i

klonice w ręce wyrostków i rozbiłsteryzowanych dewotów, w ręce nieoświeconych, najbardziej zacofanych prostaków, z którymi łączą się szumowiny i aspołeczne elementy rozsiane po wsiach, miasteczkach i miastach.

Wypadki w Gorzkowicach i Kamińsku są wstrząsającym przykładem tego, jak bardzo nikczemnymi metodami działają wrogowie demokracji i postępu, wrogowie Polski Ludowej. Przecież wśród zmasakrowanych studentów byli wierzący katolicy, była prawdopodobnie nawet większość wierzących katolików. Przecież zmasakrowani studenci przybyli do Gerzkowic i Kamińska w celach tak odległych od jakiegokolwiek akcji politycznej, jak tylko można sobie wyobrazić.

Wypadki w Gorzkowicach i Kamińsku pozornie nie noszą charakteru politycznego. Ale wypadki te hańbią dobre imię kultury polskiej. Wypadki te godzą więc w każdym razie w to, co jest jedną z podstawowych trosk POLITYCZNYCH obywateli demokracji ludowej. Opinia publiczna domagać się będzie surowego, przykładowego ukarania ich bezpośrednich sprawców. Jakkolwiek kara nie może jednak zadostę uczynić krzywdzie, którą wyrządza Polsce ręka kierująca ślepym mieczem ciemnoty.

Nasza wina, wina wszystkich, którym leży na sercu sprawa demokracji i postępu w Polsce, jest nie dość silny i nie dość systematyczny opór przeciw ofensywie wsteczności, zabobonu i ciemnoty, która niszczy i hańbi kulturę pchając do zbrodniczych czynów zacofane, nieoświecone elementy naszego społeczeństwa.

Demokratyczna opinia publiczna w Polsce domagać się będzie nie wątpliwie, by skończyć z pojedynawczością i tolerancją w stosunku do źródeł i źródeł, z których płynie trucizna ideowa. Na ofensywę sił, które hełmują i szerzą nienawiść do wszystkiego, co wiąże się z twórczą, postępową pracą demokracji polskiej nad umocnieniem siły państwa ludowego, podniesieniem dobrobytu ludzi pracy i nieskrępowanym, postępowym rozwojem kultu-

Pracujcie i siejcie dla siebie i dla Polski  
Wicepremier Korzycki, sekretarz gen. S.L.  
do chłopów małych i średniorolnych

W dniu 1 bm. wicepremier Antoni Korzycki jako sekretarz gen. Stronnictwa Ludowego wygłosił przez Radio przemówienie, skierowane do wszystkich chłopów drobno- i średniorolnych.

Wicepremier Korzycki wskazał na ogrom pracy, jaką wykonają muszą chłopcy w okresie jesieni i omówił formy pomocy, z jaką robotnikom spieszy rząd ludowy.

Pomoc ta — stwierdził dalej wicepremier Korzycki — często trafia do rąk bogaczy wiejskich, którzy zagarniają kredyt przeznaczony dla wsi, wykupują nawozy sztuczne i inne towary przemysłowe, wykorzystują maszyny rolnicze z ośrodków maszynowych, nie dopuszczając do nich tych gospodarzy, którzy nie mają siły pociągowej.

Dlatego mówca wezwał drobno i średniorolnych chłopów, aby stali na straży wykonania sprawiedliwej polityki Rządu, pilnowali ażeby kredyty były udostępnione biednym i średnim rolnikom, w spółdzielniach czuwali nad sprawiedliwym rozdziałem nawozów, narzędzi, w Radach Narodowych strzegli słuszności opłat za

usługi sąsiedzkie, za pomoc przy orce i siewie, w zarządach gminnych baczliwi aby podatki i wpłaty na Fundusz Oszczędnościowy były wpłacane w całości, ażeby ulgi były przyznane tylko najbardziej potrzebującym i średniorolnym gospodarzom.

Następnie wicepremier Korzycki omówił znaczenie akcji wyborczej władz w spółdzielczości i w zarządach Związku Samopomocy Chłopskiej oraz akcji czyszczenia rad narodowych i zarządów gminnych, z elementów kapitalistycznych. Klasy wrogich interesom drobnego i średniego chłopca.

Następnie mówca zwracał uwagę, że w związku z przygotowaniem do akcji wyborczej „paskarze i bogacze wiejscy, ich kumotry i pacholki“ rozsiewają na wsi najprzeróżniejsze plotki. Mówca zapewnił chłopów, że ani ruch ludowy, ani partie robotnicze nie zamierza ją narzucić wsi takim form życia, które nie odpowiadają chłopom i, których chłopcy sobie nie życzą.

„Ruch ludowy — powiedział wicepremier — stoi na gruncie wszechstronnego rozwoju spółdzielczości, która dziś już uważana jest na wsi za dobrodziejstwo i wielką zdobycz. Ruch ludowy dąży do podniesienia zamożności i kultury wsi pracującej, wskazuje chłopom jedyną drogę, na której potrafią oni zwiększyć wydajność ziemi, użyć swej pracy, wykorzystując maszyny i energię elektryczną tj. spółdzielczość produkcyjną.

Oświadczaliśmy już nieraz, a powtarzamy dzisiaj, że sprawa ta zależy od samej wsi, że nikt ziemi rolnikowi nie zabierze, że spółdzielnie produkcyjne powstaną tam jedynie, gdzie sobie tego sami chłopcy będą życzyli.

Przemówienie swe wicepremier Korzycki zakończył słowami:

Nie dawajcie więc posłuchu wrogom i szkodnikom — którzy w strachu o własną skórę chcą Was pozabawić pokoju. Pracujcie i siejcie dla siebie i dla Polski“.

Usunięci z szeregow PPS  
na mocy uchwały aktywnego

W dniu 30 września r. odbyła się w Warszawie konferencja Stołecznej komisji PPS, w której brało udział około 600 aktywistów.

Po referatach sekretarza CKW Tadeusza Cwika i min. Dietricha wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział 58 osób. Po dyskusji przyjęto rezolucję aprobującą uchwały Rady Naczelnej PPS oraz postanowiono w myśl uchwały Rady Naczelnej o eliminowaniu pracowniców. Usunąć z szeregow organizacji partyjnej następujących członków:

Jagiello Władysław, Tułodziecki Wacław, Moskiel Jan, Cendrowski

Bronisław, Palasz Aleksander, Goła Jan, Wolmar, Rudka Włodzimierz, Gruska Karol, Najduk Leon, Kowalewski Ludwik, Lepianka Stanisław, Wejmar Henryk, Sent Karol, Czubek Stanisław, Rołkiewicz Trochim, Dąbrowski Leon, Bryl Leon, Majewski Marian, Starek Tadeusz, Pniowski Wincenty, Srebrnogóra Henryk.

Ponadto jako element klasowo obcy postanowiono usunąć ponad 60-ciu właścicieli sklepów, cukierni, restauratorów, fabrykantów, rzemieślników itp. z terenu śródmieścia, Pragi, Żoliborza i innych dzielnic miasta.

## Zasłużony aktor radziecki

## Wasyli Kaczałow — Szwerubowicz zmarł w Moskwie

MOSKWA, 2.10 (PAP). — W dniu 30 września zmarł w Moskwie, przeżywszy 73 lata, jeden z najwybitniejszych artystów dramatycznych Wasyli Kaczałow - Szwerubowicz, od 48 lat członek zespołu Moskiewskiego Teatru Artystycznego „Mchat“.

Kaczałow urodził się w Wilnie. Już jako uczeń gimnazjum brał

## Odroczenie uroczystości PAU

Uroczystości jubileuszowe Polskiej Akademii Umiejętności, wyznaczone pierwotnie na dni 3-7 b. m. zostały przeniesione z przyczyn od PAU niezależnych na dni 24 — 27 października.

## Nowa placówka naukowo-badawcza

## W trosce o zdrowie i rozwój dziecka

Niebawem rozpoczną się prace wstępne przy budowie gmachów Instytutu Dziecka. Instytut powstanie na terenach położonych w pobliżu Instytutu Radowego przy ul. Wawelskiej w Warszawie. Plany budowy są już zatwierdzone.

Instytut Dziecka będzie placówką naukowo-badawczą, prowadzącą prace nad wszystkimi zagadnieniami, związanymi ze zdrowiem dziecka i jego rozwojem.

Instytut prowadzić będzie pracow-

nie naukowo-badawcze jak np. serologiczną, dietetyczną i in. Ponadto czynne będą poradnie dla dzieci chorych i zdrowych oraz dla matek.

Dzieci, które uległy schorzeniom, wymagającym badań naukowych, kierowane będą do czynnego przy Instytucie szpitala.

Instytut zorganizuje również szkoły pielęgniarzek, dziecięcych oraz dział specjalizacji lekarzy dziecięcych.

## O wzmocnienie pracy kobiet

## w życiu społecznym i związkowym

W dniu 30 września br. odbyła się w KCZZ w Warszawie ogólnokrajowa odprawa kierowniczek wydziałów kobiecych przy poszczególnych Komitetach Związków Zawodowych.

W toku ożywionej dyskusji, w której wzięło udział 20 osób, przedstawiono trudności i niedociągnięcia w pracy, wskazano na konieczność współpracy Rad Kobięcych z Ligą Kobięć i wprowadzenie w sferę Ligę Kobięć elementu robotniczego.

W rezolucji powziętej na zakończenie obrad uczestniczki odprawy zobowiązały się wzmocnić pracę w

kierunku uaktywnienia kobiet w życiu społecznym i związkowym. Zbadać warunki pracy zawodowej kobiet w celu polepszenia ich bytu, odciażyć kobiety z pracy domowej drogą zakładania pralni, piekarni itp. i rozszerzyć opiekę nad matką i dzieckiem. Stosować krytykę pracy, wyciągając wnioski z dotychczasowej praktyki.

Podczas obrad przybyła na salę kierowniczka ruchu kobiecego w wyzwolonej prowincji Grecji, Laura Vlachutiku, powitana burzliwą owacją. L. Vlachutiku opowiedziała o walce kobiet w Grecji gen. Markosa.

Prof. A. Szyszko-Bohusz  
nie żyje

Z Krakowa donoszą:  
Dnia 1 bm. zmarł w Krakowie wybitny architekt i konserwator zabytków prof. Adolf Szyszko-Bohusz, dziekan Wydziału Architektury Akademii Górniczo-Hutniczej, b. kierownik robót przy odbudowie Wawelu, b. rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.



# Inna niż wszystkie inne

(Od naszego korespondenta sztokholmskiego)

Na Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu jechałem niemal bezpośrednio po zamknięciu Międzynarodowych Targów w Sztokholmie, poprzedzonych kilkudniową wystawą maszyn przemysłu poligraficznego. Celem skompletowania tła porównawczego sięgnąłem jeszcze do wspomnień o Wystawie Kolonialnej w Paryżu w roku 1930, jak również z Targów Poznańskich roku bieżącego.

Aczkolwiek targi nie są w pełni odpowiednim miernikiem porównawczym dla wystaw, jednak jak jedne, tak i drugie posiadają wspólne charakterystyczne elementy, stanowiące wykładnik osiągniętego przez nie efektu. Mam na myśli stronę dekoracyjną, niezwykłość ekspozycji, rozplanowanie terenów, sposób informowania widza, wreszcie ogólną atmosferę, otaczającą daną imprezę, a oddziaływującą na poszczególne jednostki.

Mej skromnej wiarze wspomnień o targach i wystawach na pierwszy plan wybija się moment „komercyjności” tych imprez. Każda z nich w szczególności czy też w całości przemawia do widza głosem pieniądza. Każdy drobniak, każde urządzenie jest po myślane albo dla zdobycia pieniędzy od zwiedzających zaraz, na miejscu, albo później w formie sprzedawania mu pokazanego na wystawie czy na targach towaru. Nawet paryska wystawa kolonialna, która w założeniu miała za cel propagandowy pokazanie światu potęgi kolonialnej Francji, nie uniknęła piętna imprezy dochodowej, gdzie czynnik wypracowania i reklamy kupieckiej zasłaniał częstokroć główny problem programowy.

Innym charakterystycznym momentem dotychczas widzianych przeze mnie imprez wystawowo-targowych jest publiczność je zwiedzająca. W wypadku paryskim składała się na nią międzynarodowa gawiedź turystyczna, szukająca w próbkach egzotyki kolonialnej, zaspokojenia zwykłej ciekawości lub snobizmu, dla pisania pozdrowień do przyjaciół i znajomych ze stemplem wystawy, dla fotografowania się na tle marokańskiej kasy czy też w gronie malowniczo udekorowanych Annamitów. Wesoly mieszczkański ludzik Paryża w tej powodzi turystycznej stanął wybitną mniejszość.

Gros zwiedzających targi międzynarodowe lub wystawy pewnego działu przemysłowego stanowią za życia starsi, dobrze ubrani i dobrze odżywieni panowie, chodzący z wykwiłtymi tęczkami, notujący adresy fabryk, zaglądający za każdy szczegół ekspozycji, informujący się o cenie, terminach dostaw itp. Obok takich panów przesuwały się przez pawilony tłumy znużonego mieszczkaństwa, nie zwracającego uwagi na skomplikowane maszyny czy też mało efektowne próbki surowców lub fabrykatów, natomiast zaspakajający swą ciekawość efektami dekoracyjnymi.

W syntetycznym ujęciu imprezy takie sprowadzają się do krótkiej formuły: wystawca ofiarowuje swój towar i

czyni wszystko, aby go korzystnie sprzedać; kupiec ogląda towar, który ma zamiar nabyć, zwykły widz zapłacił tyle to za wejście i za tę sumę chce mieć pewną sumę wrażeń optycznych, dyrekcja targów czy wystawca chce jak najwięcej zarobić i czyni wszystko, aby zwiększyć frekwencję.

Wystawa Wroclawska zasady te całkowicie przekreśla.

Zbyt wiele pisano już o WZO w prasie krajowej i zagranicznej, zbyt wiele analizowano ją w najróżnorodniejszych płaszczyznach, nie podejmując się więc raz jeszcze poruszać dostatecznie nieoświetlonych tematów. Sądzę jednak, że nie od rzeczy będzie podzielenie się z polskim czytelnikiem wrażeniami, jakie odnosi z Wystawy Z. O. Polak, przebywający za granicą, obracający się w świecie niewymiarłych tradycji kapitalistycznych, w świecie konserwatywnych zasad i zupełnie odmiennych form socjalnych, w świecie bardzo powolnych reform i wysoce umiarkowanego postępu.

Uderza go więc w pierwszym rzędzie całkowicie społeczny charakter wystawy, nie mający nic wspólnego z komercjalizmem, oplacalnością i reklamiarstwem handlowym. Na dobrą sprawę — za wyjątkiem pawilonu inicjatywy prywatnej — cały dział „B” Wystawy Wroclawskiej można by było podciągnąć pod nazwę działu problemowego. Bo czy domek wzorowy jedno rodzinny, czy pawilon rybacki, pawilon Lasów Państwowych lub też ekspozycja Związku Samopomocy Chłopskiej — to wszystko nie wywołuje u zwiedzającego refleksyj kalkulacyjnych, lecz zmusza go do myślenia kategoriami społecznymi.

Drugim uderzającym momentem w Wystawie Z. O. jest niesłychana sugestywność uplastycznionych w działale problemowym zagadnień politycznych i społecznych. Każdy wykres, zestawienie, plansza czy model przemawiają do wyobraźni widza z niesłychaną wyrazistością, wdrażają się imperatywnie w jego świadomość i oszalałają niespodziewanym objawieniem prawdy. Czy kto ze zwiedzających Wystawę zwrócił uwagę na dziwną zmianę usposobienia i nastrojów tych setek tysięcy szkolnej, chłopów, robotników, kobiet i młodzieży, którzy w wesołym beztróskim usposobieniu wchodzą do pawilonu Czterech Kopuł i w przeciagu niespełna kwadransa przeobrażają się w nabożnie wsłuchany i zapatrzony tłum widzów, oderwany od pozostawionej na zewnątrz rzeczywistości, przejęty całkowicie tym ogromem przemawiającym do niego problemów i zagadnień, żarliwie wchłaniający w swą wyobraźnię wymowę cyfr i obrazów?

Dalszym nieodpartym nasuwającym się uczuciem przy zwiedzaniu Wystawy jest zdumienie, iż potrafiono ją zorganizować w tak krótkim czasie. Wielkość i rozmach dzieła w żaden sposób nie chce się w umyśle pogodzić ze skromną liczbą osiemnastu dni kilku dni. Cóż za potężna moralna siła, siła nie do pomysłenia w dzisiejszych wa-

runkach na zachodzie, musiała współdziałać z umysłem i rękami człowieka, aby w tym znikomym krótkim czasie wnieść to wspaniałe dzieło.

Gdy się opuszcza dział „A” — problemowy, samoczynnie nasuwa się zwiędzającemu pytanie: co bardziej podziwiać w tym dziele. Czy ogrom wysiłku i znajomości psychiki ludzkiej, czy też niesłychany wysiłek rąk i geniusz artystyczny współtwórców.

Z perspektywy wciąż jeszcze obowiązującego na zachodzie konwencjonalizmu i konserwatywności duchowego wyzuwa się w całokształcie Wystawy Z. O. żywiołowe tchnienie nowych idei, nowych kultur, nowych form. Są one, że dziś rewolucyjność form i koncepcji wrocławskich najjaskrawiej ilustruje wielkość drogi postępu, na jaką wkroczyła Polska Ludowa.

Nie tylko w rozmiarach uchwytnej i wymiernej tkwi wielkość wystawy. Ta wielkość przemawia równo cznie w ujęciach artystycznych, architektonicznych, estetycznych, problemowych — a co najważniejsze — w skutkach, jakie odnosi na psychice milionów zwiedzających.

I dlatego, być może, każdy, kto zwiedza Wystawę Wroclawską — Polak, czy cudzoziemiec — schyla przed nią czoło, jak zwykle się pochyla przed prawdziwą wielkością.

Sztokholm, w październiku  
**WITOLD NOWICKI**

# ZA GRANICĄ PISZA

Potężna broń ideowa partii komunistycznych —

Kto zamordował Bernadotte'a?

Prasa radziecka zamieściła obszerny artykuł w związku z 10-tą rocznicą ukazania się klasycznego dzieła Stalina — „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)”.

## „Pramda”

w artykule wstępnym stwierdza: „Krótki kurs historii WKP (b)”, w którym w sposób naukowy uogólniono zostało doświadczenie partii Lenina-Stalina, stanowi potężną broń ideową w rękach wszystkich partii komunistycznych. Partie komunistyczne wychowują swe kadry na ideach tego dzieła Stalina, które uczy „nie zamazywać przeciwieństw ustroju kapitalistycznego, ale je wykrywać i rozwiązywać, nie gasić walki klasowej, lecz doprowadzać ją do końca”. Partie komunistyczne wychowują swe kadry na cennym doświadczeniu bolszewików, które uczy, jak zapewnić kierowniczą rolę Partii Komunistycznej, hegemonię klasy robotniczej i jej rolę wodza ogółu pracujących. Doświadczenie to uczy, jak trzeba bronić marksizmu-leninizmu w walce z ideologiami burżuazyjnymi, jak izolować reakcyjne przywódco reformistycznych i pozyskiwać dla komunizmu miliony mas.

Lenin i Stalin uczy, że każdy kraj kroczy ku socjalizmowi z uwzględnieniem swoich cech swego historycznego rozwoju. Ale przy tych wszystkich

cechach swoich politykę partii komunistycznych krajów demokracji ludowej określa prawa rozwojowe okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, odkryte przez Lenina i Stalina na podstawie uogólnienia doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Przejście od kapitalizmu do socjalizmu w krajach demokracji ludowej może być pomyślnie urzeczywistnione jedynie przy pomocy Związku Radzieckiego i w ścisłej z nim przyjaźni.”

W tym samym numerze „Prawydy”, jej redaktor naczelny Pospielow, wskazując na olbrzymie rozpowszechnienie „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)” na całym świecie, pisze:

„Studiowanie historii WKP (b) wychowuje komunistów w duchu wierności dla marksizmu-leninizmu, dla proletariackiego internacjonalizmu, uzbraja przeciw nacjonalizmowi, którego nie można pogodzić z marksizmem. Historyczna rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, została jednogłośnie poparta przez wszystkie partie komunistyczne, co zwiększyło ich czułość w stosunku do odchylenia od leninizmu”.

## „Nomoje Wremia”

zwraca uwagę, że prasa amerykańska i brytyjska podaje najdrobniejsze szczegóły, dotyczące zamachu na rozjemcę ONZ w Palestynie — Bernadotte'a, lecz nie bronią wyświeltli motywów zbrodni. Tygodnik w związku z tym pisze:

„Wśród podejrzanych o zabójstwo Bernadotte'a znajduje się kilka agentów wywiadu brytyjskiego, na Bliskim Wschodzie. W kolach politycznych Tel Avivu przypominają, że szef wywiadu brytyjskiego na Bliskim Wschodzie Clayton otrzymał w końcu sierpnia r. b. instrukcje zorganizowania w Palestynie akcji, która miała na celu wytworzenie wrożej atmosfery wokół państwa Izrael. Miało to ułatwić kampanię delegacji angielskiej i amerykańskiej na obecnej sesji Zgromadzenia ONZ, zmierzającej do rewizji uchwały o pdziale Palestyny.

Historia Intelligence Service zna wiele wypadków likwidacji nawet własnych agentów, z chwilą, gdy stają się oni niewygodni, lub gdy chodzi o stworzenie wokół ich osoby aureoli męczeństwa. Tak np. dotychczas nie wyświeltiono okoliczności zabójstwa b. premiera egipskiego Ahmed Mahera paszy, oraz okoliczności morderstwa burmańskiego przywódcy A Ung Sana.

Fakty te to przykłady porachunków wywiadu brytyjskiego z jego agentami. We wszystkich tych wypadkach pierwsze kondolencje składa Londyn. Prawdo podobnie Bernadotte był niewygodny w tej chwili wywiadowi brytyjskiemu i dlatego musiał on paść ofiarą zamachu”.

## Czytacie „PROBLEMY”

## Nauka musi być narzędziem walki mas ludowych

### Uchwała plenum zarządu ZAMP

Uchwała plenum zarządu ZAMP w drugim dniu obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej (ZAMP), po ożywionej dyskusji uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzono m. in., że ustroj demokracji ludowej jest etapem na drodze do socjalizmu, toteż ZAMP weźmie czynny udział w walce, którą toczy klasa robotnicza, biedne chłopstwo i inteligencja pracująca o zrealizowanie ustroju socjalistycznego.

Dla wychowania członków ZAMP na świadomych budowniczych socjalizmu — głosi rezolucja — ZAMP zapoznawać będzie swych członków z nauką marksizmu i leninizmu oraz z osiągnięciami postępowej myśli naukowej, w szczególności z osiągnięciami nauki radzieckiej.

Wychodząc z założenia, że wyższe uczelnie w Polsce są dalekie od należytego wypełniania swej roli w nowym ustroju społecznym no wy rok akademicki winien zaznaczyć się ofensywą ideologiczną władz oświatowych i ZAMP na odcinku nauki. ZAMP wprowadzi w kolach naukowych problematykę naukową, wychowawczą i społeczną. ZAMP współdziałać będzie również z Federacją Polskich Organizacji Studenckich w powoływaniu Komisji Naukowych Federacji, zaj

mających się oceną wykładów, skryptów i wysuwaniem kandydatów na asystentów.

W bież. roku akademickim ZAMP położy wielki nacisk na wychowanie swych członków i ich rzetelną stosunek do nauki. Organizacja współpracować będzie — jak stwierdza rezolucja — z Ministerstwem Oświaty i Radą Główną ds. Spraw Nauki w przyspieszeniu reformy nauczania w myśl hasła: „Nauka winna i musi być narzędziem walki mas ludowych, środkiem do ugruntowania i rozwinięcia zdobytych demokracji ludowej na drodze do socjalizmu”.

## Szkola-pomnik dla Zakroczyńia

Związek B. Więźniów hitlerowskiej Twierdzy Zakroczymskiej wystąpił z inicjatywą odbudowy zniszczonego przez Niemców dużego gmachu szkolnego w Zakroczyminiu, który stał się ma symbolem wdzięczności dla mieszkańców Zakroczymina za pomoc udzielaną więźniom w czasie ich pobytu w tej katowni hitlerowskiej.

Z sum osiągniętych z imprez oraz kwest dotychczas odbudowano ściany konstrukcyjne budynku oraz założono stropy. Do zimy gmach ma być pokryty dachem.

## Komsomolsk-miasto młodych

(Korespondencja własna)

Statek pasażerski „Józef Stalin” wypłynął z portu Chabarowskiego, kierując się na północ. Zielone ogrody stolicy radzieckiego Dalekiego Wschodu wkrótce zniknąły poza górami. Przed oczami pasażerów przesuwały się wspaniałe krajobrazy — olbrzymia rzeka na tle pokrytych lasem gór. I nagle spoza nich wyłoniły się kominy fabryk i wielopiętrowe domy. Na szerokiej przestrzeni nadbrzeżnej leży wielkie, wspaniałe miasto. Odwieczna taiga cofnęła się tu w głąb, ustępując miejsca osiedlom mieszkalnym i kwitnącym skwerom.

Przed szesnastu z górą laty — wczesną wiosną 1932 roku do brzości tego podpłynął statek pod symboliczną nazwą „Kolomb”. W nieskończoność ciągnęła się tu wówczas bezładna, dziewicza taiga. Na brzeg zeszło sześćset chłopców i dziewcząt, mieszkańców Moskwy, Riazani, Charkowa, Odessy i innych. Nazajutrz już karczowali taigę, wyrabiali dukty. Potem przybyły jeszcze dwa statki, ok. tysiąc młodzieńców dołączyło się do pierwszego oddziału. A potem przyszło jeszcze parę tysięcy z Leninradu. Rozstawa, znad Wolgi i dalekiej Białorusi. Ze wszystkich krajów płynęły do nadamurskiej tajgi tysiące młodych entuzjastów.

Z hukiem padły drzewa. Na wysokich masztach zakwitły czerwone sztandary. Po rzecie płynęły tratwy. Powstawały domy, jadalnie, garaże. Wytyczano trasy przyszłych ulic. Przygotowywano miejsce pod pierwszą fabrykę.

W ten sposób na dalekich kresach Związku powstało nowe miasto przemysłowe. Budowali go komsomolcy i dlatego zostało nazwane Komsomolskiem na Amurze. Inicjatorem budowania go był Stalin.

Komsomolsk powstał w centrum olbrzymiego terenu tajgi, oddalonego o setki kilometrów od najbliższego miasta. Jedynie rzadkie obozowiska myśliwych Nanajców istniały tu dotychczas. I nowe miasto miało stać się właśnie przemysłowym i kulturalnym ośrodkiem całego tego dzikiego i niemal bezludnego kraju.

Dużo przeszkód stanęło na drodze młodym budowniczym. Straszliwe mrozy i zamiecie, brak materiałów budowlanych zimą, gdy zamarzał Amur i ustawał spław. walka z taigą i mocharami — wszystko to wymagało siły i wytrwałości, inicjatywy i energii. Budowniczy, otoczeni powszechną sympatią całego kraju, mężnie zwalczały te przeszkody. Równocześnie z budową do

mów i dróg stawiali cegielnie i tarcaki, obrabiali i spaliali drzewo. Aby przyspieszyć tempo pracy, rezygnowali z urlopow. Był to natchniony entuzjizm pracy. Uczyli się kierować skomplikowanymi maszynami, opanowywali wiedzę techniczną w specjalnych szkołach z miejsca tu powstałych.

Już w 1935 r., a więc w trzy lata od chwili, gdy zagrzmiały pierwsze uderzenia siekiery, miał Komsomolsk już dwie własne fabryki i elektrownię. W tym samym roku ruszyły pierwsze pociągi na trasie Komsomolsk — Chabarowsk. Nowe miasto znalazło się już na mapach całego świata.

A teraz opowiem wam o Komsomolsku dnia dzisiejszego, jakim zobaczyłem go latem 1948 roku. Po zejściu z pokładu „Józefa Stalina” wsiadamy do autobusu i pedzimy asfaltową szosą do centrum miasta. Jechaliśmy kilka kilometrów poprzez wspaniałe ulice, skwery, ogrody. Na jednym z placów widzimy Pałac Kultury — wielki gmach o białej kolumnadzie z widownią na tysiąc miejsc, z biblioteką i studium malarskim. Został zbudowany w latach wojny. Przed 15-toma laty właśnie w tym miejscu zabito wilka.

Przemysł młodego miasta wytwarza już kotły parowe, aparaty elektryczne, buduje statki rybackie, maszyny rolnicze, wiele innych rzeczy.

Równocześnie z rozwojem przemysłu rozbudowywało się i samo miasto. Setki wielopiętrowych nowoczesnie urzą-

dzonych domów mieszkalnych powstały na miejscu, gdzie do niedawna jeszcze stały namioty. Jest tu już 36 szkół i parę wyższych uczelni, 16 klubów, 30 bibliotek, teatr dramatyczny, 3 kino, kilka szpitali, 40 ogródków jordanowskich i żłobków, 2 hotele. Ukazuje się pismo codzienne i kilka gazet fabrycznych.

I dziś jeszcze miasto tonie w rusztowaniach. W trakcie budowy są liczne domy mieszkalne. Na budowanie ich w bieżącej pięcioletce wyasygnowano tu 200 mln. rubli. Jednocześnie wznoszony jest Dom Prasy i Politechnika.

Dojrzały w tym czasie i ludzie, którzy budowali podwaliny nowego miasta. Były robotnik Jeremin jest dziś burmistrzem i delegatem do Najwyższej Rady Państwa, były ślusarz Kaczajew — dyrektorem fabryki, cześla Szurajec ukończył wyższe studia i kieruje jednym z większych przedsiębiorstw, drwal Szumiński zarządza wielkim przedsiębiorstwem budowlanym itd. Tysiące młodzieży przeszły tu wspaniałą szkołę życia. Techniczna inteligencja komsomolska wychowuje się na rusztowaniach rosnących z dnia na dzień miasta. Nawiasem trzeba dodać, że inżynierów i mechaników jest tu w tej chwili więcej niż było ich za czasów carskich na całym Dalekim Wschodzie.

Wielu budowniczych miasta wstawilo się na frontach w czasie ostatniej woj

ny. Słynny np. jest lotnik Aleksy Maresjew, bohater książki: „Opowieść o prawdziwym człowieku” Polewoja, tłumaczonej m. in. na język polski. Był on przed wojną ślusarzem właśnie w Komsomolsku. To jeden przykład, a jest ich bardzo wiele. Ok. 30 tys. mieszkańców miasta uzyskało przeciętne odznaczenia za bohaterские czyny w czasie działań wojennych.

Powstanie Komsomolska przyczyniło się do narodowego odrodzenia Nanajców. Jest to mały leśny ludzik, zajmujący się dotychczas wyłącznie myślistwem i rybołówstwem i w przeddzień wybuchu Rewolucji Październikowej już wymierający. Wszyscy Nanajcy bez wyjątku byli analfabetami. Dopiero współdziałanie w budowie miasta pozwoliło im nie tylko opanować sztukę czytania, ale i wiele komplikowanych zawodów. Dziś jest wśród nich wielu wykwalifikowanych robotników, a hyle obozowiska myśliwskie przekształciły się z biegiem lat w nowoczesne kulturalne osiedla. Są tam szkoły, biblioteki, radiowozły. Ilość Nanajców wzrosła kilkakrotnie, zaś Instytut Narodów Północy w Leningradzie pomógł im wykształcić kadry inteligencji. Dziś już są wśród nich nauczyciele, lekarze, uczeni i pisarze.

Komsomolsk nazwano miastem młodych. Zbudowany rękami młodzieży, do dziś jest ośrodkiem atrakcyjnym dla chłopców i dziewcząt z całego kraju.



## Zbiory lepsze niż przed wojną

Zniesienie reglamentacji chleba i mąki  
wynikiem sprężystej organizacji rynku zbożowego

W ZWIĄZKU z opublikowaną przed dwoma dniami uchwałą Rady Ministrów w sprawie zniesienia ograniczeń w dziedzinie obrotu przetworami zbożowymi, wprowadzenia nowych norm przemiałowych oraz likwidacji Ministerstwa Aproprowiacji — min. aproprowiacji W. Lechowicz i wicem. Olewiński udzielił przedstawicielom prasy szczegółowych informacji na temat warunków, uzasadniających nowe zarządzenie.

Tegoroczne zbiory w Europie wypadły, jak stwierdzają sprawozdania Komisji Gospodarczej ONZ — pomyślnie i są o 30 procent wyższe niż zbiory z roku 1947. Mimo to jednak — nie dorównują jeszcze poziomowi przedwojnemu i są o ok. 15 proc. niższe, niż przed r. 1939.

W Polsce sytuacja jest o wiele lepsza. W r.b. zbiory zbóż przewyższają u nas przeciętne zbiory przedwojenny. Osiągnięliśmy to zarówno przez zwiększenie w stosunku do r. ub. o 6,1 proc. powierzchni upraw, jak też dzięki znacznie większej wydajności z hektara. Przyrost plonów z 1 ha wynosi — w porównaniu z r. 1947 — dla pszenicy 33,3 proc., dla żyta 23,3 proc., dla jęczmienia 5 proc. Ogólnie biorąc, zbiory tegoroczne są o blisko 1/3 większe niż w roku ub.

Wobec tak pomyślnej sytuacji — ilość zboża handlowego (które wieś będzie mogła oddać po zaspojeniu własnych potrzeb) nie tylko pokrywa, ale nawet przewyższa za potrzebowanie rynku. Według obecnej ceny ilość ta wyniesie od 2.700 tys. do 3 mln. t., podczas gdy zapożyczenie ogranicza się od 2.200 tys. do maksimum 2.500 tys. t. zboża. Otrzymała nadwyżka pozwala na stworzenie niezbędnych rezerw, a nawet na skierowanie niewielkiej ilości zboża na eksport.

Powyższe prowizoryczne szacunki zbiorów znajdują całkowite potwierdzenie w przebiegu zakupów zboża przez Polskie Zakłady Zbożowe, które osiągnęły w sierpniu 138 proc., a w wrześniu 143 proc. planowanej ilości. Podobnie — pobór, płaconego w zbożu podatku gruntowego, którego płatność przedłużono do końca br. był we wrześniu wyższy niż planowano. Uporządkowanie i opanowanie rynku zbożowego przez sektor społeczny pozwoliło na stworzenie w wrześniu Państwowej Rezerwy Zbożowej w wysokości ok. 600 tys. t.

Zarówno korzystny urodzaj, jak i sprawna organizacja obrotu zbożem i przetworami zbożowymi stworzyły warunki, uzasadniające zniesienie z dn. 1 października br. reglamentacji chleba i mąki. Należy podkreślić, że reglamentacja przetworów zbożowych utrzymuje się jeszcze ciągle w większości krajów europejskich, włącznie z krajami skandynawskimi. W niektórych państwach objętych planem Marshalla, jak np. we Włoszech na stąpiło nawet wybitne podwyższenie cen chleba przydziałowego.

W dotychczasowych przydziałach kartkowych chleba i mąki miały — tonażowo — największy udział. Zaopatrzono w ten sposób 7.344 tys. osób, a na pokrycie jego używano 70 tys. t. zboża miesięcznie. Udział produktów reglamentowanych wynosił ok. 50 proc. ogólnej ilości konsumowanego w kraju chleba i mąki.

Ponieważ przydziały kartkowe stanowią część wynagrodzenia za pracę — wprowadzono jednocześnie ze zniesieniem reglamentacji ekwiwalenty pieniężne za skasowane przydziały chleba i mąki. Podstawą obliczenia ekwiwalentu była różnica między cenami sztywnymi chleba i mąki a cenami wolnorynkowymi w pierwszej połowie września br. Ponieważ ceny wolnorynkowe wahały się w zależności od terenu — przyjęto cenę najkorzystniejszą dla konsumenta, dzięki czemu w wielu okolicach ekwiwalenty będą wyższe, niżby wynikało z obliczenia ich według cen miejscowych w stosunku do ekwiwalentów za karty dziecięce zastosowano progresję, będącą wyrazem tendencji społeczno-populacyjnej.

Z chwilą zniesienia reglamentacji — zaopatrzenie ludności w chleb i mąkę przechodzi do wyłącznej kompetencji handlu wewnętrznego. Skierowanie tak wielkiej masy towarowej (70 tys. t. miesięcznie) do obrotu wolnorynkowego mogłoby spowodować w pierwszym

okresie pewne trudności i zahamowanie w zaopatrzeniu. Aby tego uniknąć wydane zostały specjalne zarządzenia zmierzające do usprawnienia dystrybucji zbóż i ich przetworów. Do najważniejszych należy obowiązek posiadania stałej rezerwy mąki w całym aparacie dystrybucyjnym. Terenowe placówki hurtowe będą musiały posiadać na składzie zapas, odpowiadający dwutygodniowemu zapotrzebowaniu danego okręgu. Piekarzom powinny posiadać stałą rezerwę mąki w wysokości pięciodniowego wypieku chleba.

Nadzór nad planowym zaopatrzeniem w mąkę i pieczywo sprawować będą powołane z dn. 1 października br. Komisje Nadzoru nad Obrotem Głównymi Przetworami Zbożowymi. W skład Komisji Centralnej wchodzi przedstawiciele Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Adm. Publicznej i Ziem Odzyskanych oraz PZZ. Do komisji wojewódzkich wchodzi: wojewoda lub wicewojewoda, naczelnik wydziału przemysłu i handlu i dyrektor oddziału PZZ. Podobne trójki utworzone zostaną na szczeblu powiatu.

Kontrola obrotu artykułami zbożowymi będzie też jednym z zadań powołanych obecnie wojewódzkich i powiatowych Komisji Usprawnienia Zaopatrzenia. Wcześniejjsze ustalanie planów zapotrzebowania po szczególnych okręgów pozwoli na

uniknięcie wszelkich zakłóceń na rynku.

W związku z pomyślną sytuacją zbożową — wprowadzono w tym roku, po raz pierwszy po wojnie, niskoprotentowy przemiał mąki i kasz. Ustalono typy przemiałów przywracając stan istniejący w tej dziedzinie przed wojną, z tą tylko różnicą, że dla uporządkowania rynku wprowadzono określone standardy. Podstawą zaopatrzenia będą obecnie najbardziej powszechnie wypiekany chleb żytni 65 proc. i mąka pszenna 50 proc.

Jednocześnie ze zniesieniem ograniczeń w obrocie przetworami zbożowymi — skasowano dni bezciastkowe. Wprowadzenie ich miało w swoim czasie znaczenie przede wszystkim moralno-społeczne, nie zaś ekonomiczne i w obecnych warunkach nie ma już konieczności ich utrzymywania.

Po zniesieniu przydziałów chleba i mąki reglamentacja obejmować będzie jedynie mięso i mleko. Ze względu na stwierdzony wzrost po dazy mięsa w r.b. należy przewidywać, że i ta dziedzina reglamentacji będzie w niedalekiej przyszłości zniesiona. Przejście na zaopatrzenie w większość wolnorynkowe spowodowało decyzję postawienia Ministerstwa Aproprowiacji w stan likwidacji. Część agend Ministerstwa zostanie zlikwidowana całkowicie — część przejdzie do aparatu handlowego.

Możliwość powzięcia tego rodzaju decyzji — stanowi wielkie osiągnięcie i jest niewątpliwie wynikiem prowadzenia gospodarki planowej, której celem jest zwiększenie dobrobytu i podniesienie stopnia życiowej społeczności. (h.b.)

## 500 pomysłów — 400 mln. oszczędności

Przemysł hutniczy ogłosił dane, dotyczące akcji wyalazczości i usprawnienia produkcji. Przemysł hutniczy zastosował w r.b. w produkcji szereg wynalazków i ulepszeń, które w efekcie dają oszczędności na łączną kwotę z górą 76 mln. zł. Projektodawcom pomysłów, ulepszeń i usprawnień wypłacono w tymże czasie nagrody w kwocie 3.608.923 zł.

Wśród zgłoszonych pomysłów i zastosowanych w praktyce po rozpatrzeniu ich przez komisje wyalazczości i usprawnień znajduje się wiele takich, z których uzyskane oszczędności nie dadzą się wyrazić w gotówce. W każdym bądź razie nie ulega kwestii, że zastosowanie ich w pracy daje pewne oszczędności. Ogólnie można przyjąć, że z tego tytułu przemysł hutniczy uzyskał w br. około 10 mln. zł., łącznie więc zgłoszone dotychczas projekty ulepszeń i usprawnień dają przemysłowi hutniczemu pokazać kwotę ponad 80 mln. zł. w stosunku rocznym.

Od chwili rozpoczęcia akcji popiera ją wyalazczości i usprawnień zakwalifikowano w przemyśle hutniczym i za-

stosowano w pracy ponad 500 pomysłów. Dali one przemysłowi hutniczemu dotychczas ponad 400 mln. zł. oszczędności.

## W przededniu rozmów warszawskich

## Zwiększamy obroty towarowe z W. Brytanią

W dniu 4 bm. przybyła do Warszawy delegacja brytyjska dla przeprowadzenia rozmów na tematy gospodarcze interesujące oba kraje.

Głównym tematem rozmów będzie powiększenie wzajemnych obrotów towarowych. Wielka Brytania zainteresowana jest głównie powiększeniem dostaw produktów żywnościowych, jak jaja, drób, hekonny i inn. produktów rolniczo-spożywczych. Zainteresowania Polski dotyczą przede wszystkim surowców, jak wełna, ropa naftowa, metale kolorowe, kauczuk itp. oraz dóbr inwestycyjnych potrzebnych dla rozwoju naszego przemysłu.

Stopień zainteresowania obu krajów

## Ukończono budowę ostatniego przęsła mostu Śląsko-Dąbrowskiego

(e) W zakładach „Mostowagon“ w Chorzowie odbyło się ostatnio w obecności przedstawicieli „Mostostalu“ i „Mostowagonu“ oraz Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy komisyjne przejście ostatniego przęsła mostu Śląsko-Dąbrowskiego, którego budowa ukończona została przez dzielnią załogę „Mostowagonu“ już w dn. 30 września, a więc blisko o dwa miesiące wcześniej, niż to przewidywał wyznaczony termin. Poprzednie dwa przęsła wykonane zostały przez „Mostowagon“ przedterminowo, przy czym jedno z nich zostało już

odesłane do Warszawy, pozostałe zaś przekazane będą kolejno w najbliższych tygodniach.

## Honorowe odznaki pracy dla produjących robotników

W Katowicach odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu hutniczego. Postawiono opracować regulamin współzawodnictwa dla pracowników umysło-

## Unorządkuje rynek budowlany kontrola inwestycji

Zarówno Ministerstwo Odbudowy jak i Bank Gospodarstwa Krajowego stwierdzały niejednokrotnie fakty wykonywania przez inwestorów publicznych robót budowlanych ze środków własnych, nieprzewidzianych w Państwowym Planie Inwestycyjnym. Roboty te z jednej strony wymykały się często spod kontroli technicznej Min. Odbudowy, z drugiej zaś stanowiły wyraźne naruszenie przez inwestorów dyscypliny finansowej, nadzorowanej przez BGK.

Kres szkodliwej polityce poszczególnych inwestorów publicznych nierozumiejących konieczności powiązania własnych projektów budowlanych z ogólnymi możliwościami przewidzianymi planem — położyła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów „w sprawie kontroli budownictwa prowadzonego ze środków własnych w Państwowym Planie Inwestycyjnym“.

Uchwała ta nadała bardzo szerokie pełnomocnictwa zarówno organom Min. Odbudowy jak i Bankowemu Gospodarstwu Krajowego. Celem umożliwienia agendum Min. Odbudowy kontroli technicznej nad budownictwem prowadzonym przez wszelkie instytucje i przedsiębiorstwa, rozporządzające środkami własnymi zawartymi w cz. 21 Państwowego Planu Inwestycyjnego — wszyscy inwestorzy zobowiązani zostali do przedstawienia właściwym terytorialnie organom Ministerstwa rocznego planu inwestycji budowlanych z podziałem na kwartaly.

Dla uzyskania zatwierdzenia planu konieczne jest dołączenie projektów i kosztorysów zamierzonych robót (celem ustalenia ich zgodności z przepisami budowlanymi) oraz dowodów, stwierdzających uprawnienia instytucji lub przedsiębiorstwa w stosunku do obiektu, który ma być inwestowany.

Do chwili zatwierdzenia planu przez Ministerstwo (co nastąpić winno w terminie, nie przekraczającym 15 dni od chwili złożenia dokumentów) inwestor ma prawo zaangażować na finansowanie robót wstępnych jedynie 30 proc. sum, przewidzianych w planie inwestycyjnym na rok bieżący. Po zatwier-

dzeniu projektów, Min. Odbudowy poprzez swe agendy terenowe ma prawo przeprowadzania jak najszerzej kontroli technicznej nad sposobem dokonywania inwestycji.

Nie mniejsze pełnomocnictwa otrzymał Bank Gospodarstwa Krajowego. Inwestorzy wpłacają do BGK na specjalny rachunek sumy, odpowiadające włączonym do Państwowego Planu Inwestycyjnego wydatkom inwestycyjnym ze środków własnych. Wszystkie inwestycje finansowane będą przez Bank z tego właśnie rachunku, przyczym koniecznym warunkiem zwolnienia odpowiednich sum ma być udowodnienie postępu prowadzonych robót. Uchwała Komitetu Ekonomicznego zabrania jednocześnie jak najkategoryczniej dokonywania wydatków inwestycyjnych poza wymienionym specjalnym rachunkiem BGK.

Uchwała ta nałożyła na Bank Gospodarstwa Krajowego obowiązek przeprowadzania u inwestorów kontroli, zmierzającej do ustalenia czy inwestor przestrzega przepisów oraz do ustalenia celowości wydatkowanych sum w ramach inwestycji ze środków własnych.

Kontrola ta prowadzona jest już od pierwszego października br. i niedługo będzie się można zorientować w pierwszych jej wynikach. Pod nadzorem Banku znajdują się również inwestycje samorządu. Nastąpi to z dn. 1 stycznia 1949 r. po wydaniu specjalnej instrukcji, która opracowana będzie w porozumieniu z Kancelarią Rady Państwa przez prezesa CUP-u, min. skarbu, min. odbudowy, min. administracji publicznej i min. Ziemi Odzyskanych.

Agendy BGK współpracując ściśle z Min. Odbudowy obowiązane są do zawiadamiania ministerstwa oraz władz nadzorczych inwestora o wszystkich stwierdzonych uchybieniach. Należy podkreślić, że w wypadkach szczególnie jaskrawych przekroczeń w dziedzinie dyscypliny finansowej — BGK może wstrzymać inwestorowi dalsze wypłaty, musi jednak uzyskać na to zgodę władz nadzorczych inwestora. W innych ważnych wypadkach stosuje BGK te sankcje na wniosek Min. Odbudowy. Decyzja ostateczna należy do Min. Skarbu, Min. Odbudowy oraz władz nadzorczych inwestora, które opiniują wspólnie.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno władze budowlane, jak i bankowe winny w pełni wykorzystać nadane im uprawnienia celem uporządkowania rynku budowlanego i zachowania dyscypliny gospodarki planowej.

## Wrocław szkoli planistów

W ubiegłym roku powstało we Wrocławiu Studium Planowania Przestrzeni, oparte o jedną z katedr Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu we Wrocławiu. Zarówno ustrój, jak i specyficzny rodzaj pracy tego studium, sprawiają, że kształcenie planistów będzie wszechstronne, przygotowujące zarówno do pracy zawodowej w instytucjach planowania przestrzennego jak i do prac badawczo-naukowych. Od kandydatów do tej pracy wymaga się gruntownego przygotowania naukowego i wyrobienia życiowego.

Do wstąpienia na studium konieczne jest posiadanie niższego stopnia naukowego, względnie absolutorium z wyższych studiów. W roku szkolnym 1948/49

49 wyjątkowo przyjmowani będą również studenci 4 roku studiów.

Studium pogłębi wiedzę o człowieku i stosunkach społecznych, zapozna z formami działalności techniczno-planistycznych z istniejącymi już doświadczeniami. Okres pracy w seminarium ma na celu: szczegółowe przeprowadzanie metod współdziałania czynników zawodowych i ohotniczych z czynnikami obywatelskim w podejmowaniu wszelkich zamierzeń planowania przestrzennego, dokładnego wskazania roli obywateli nie tylko jako opiniodawców i organów stanowiących, lecz również jako wykonawców, w pełni odpowiedzialnych za podejmowane czynności.

Ćwiczenia praktyczne w terenie pozwolą na zrozumienie środowiska przestrzennego, a także zdobycie doświadczenia w ocenie warunków i możliwości planowania.

Program studiów obejmuje w ciągu roku następujące wykłady, ćwiczenia i seminaria: teoria planowania przestrzennego, technika planowania przestrzennego, aktualne zagadnienia planowania, geografia fizyczna, kartografia i miernictwo oraz wykłady z socjologii, ekonomii społecznej, planowania gospodarczego, planowania demograficznego, encyklopedii nauk inżynierskich i statystyki.

Po ukończeniu studiów i złożeniu egzaminów, studenci - absolwenci zostaną zatrudnieni w instytucjach planowania.

„Przy meżu...“  
KREPUJĄCA RUBRYKA ZAWODU  
„Moda i Życie Praktyczne“  
Nr. 28



Miliardy będą uratowane

# Fachowców przetwórstwa rybnego dostarczy szkoła przemysłowa

**NAJPEŁNIEJSZE** wykorzystanie surowca stanowi ważny problem we wszystkich dziedzinach przemysłowych. Dzięki doświadczeniom i badaniom laboratoriów odpadki produkcyjne i „nieprzydatne” produkty uboczne mogą być spożytkowane jako surowiec do nowych fabrykatów, których wartość często nawet jest wyższa od wartości „produktu właściwego”.

Wykorzystanie odpadków — ma niezmiernie doniosłe znaczenie zwłaszcza w rybołówstwie, gdzie ok. 40 proc. surowca nie nadaje się do spożycia bez przerobu. Jeśli uznamy, że połowy tegoroczne przyniosą około 40 tys. ton (poza śledziami z własnych połowów i importu), to waga odpadków — 16 tys. ton — musi skłonić nas do zastanowienia się, co z tą ilością należy zrobić, aby jej nie zmarnować.

Wszystkie przedsiębiorstwa przetwórcze muszą odsyłać odpadki do fabryki mączki rybnej, które produkują doskonałą o pełnej wartości odżywczej, karmę dla trzody i bydła. Niestety część odpadków trzeba zakopywać lub topić, gdyż możliwości produkcyjne mączki oraz popyt na rynku są za małe w sto sunku do podaży surowca.

Ten sposób traktowania odpadków rybnych jest wybitnie nieekonomiczny, ry bę można bowiem wykorzystać bardziej wszechstronnie.

**PRODUKTY UBOCZNE**

Poza mączką rybną (wydajność 17 proc. wagi surowca, 50 — 75 proc. białka, 8 — 18 proc. fosforanu wapnia), wyrabianą ze wszystkich odpadków — głowy, kości, wnętrzności, ryby gorszej świeżości i jakości — oraz podobnym do mączki nawozem sztucznym, można wyrobić z wątróbek ryb dorszowatych doskonały olej techniczny oraz tran leczniczy. W Polsce prowadzona jest produkcja oleju na skalę coraz większą, brak natomiast specjalistów, którzy mogliby produkować pełnowartościowy tran leczniczy. Olej techniczny znajduje zastosowanie w przemyśle mydlarskim, skórzanym, przy produkcji farb, lakierów, smarów itd. Wysoki gatunek tego oleju służyć może (jak np. w Danii) do produkcji margaryny.

Klej rybny wyrabiany z głów, kości, płetw, łusek itd. wykazuje siłę sklejaną większą od kleju używanego w stolarstwie. Nasze aktualne badania laboratoryjne poszły w kierunku otrzymania z głów i kości wysokogatunkowego kleju żelatynowego. To nader trudne zadanie jak wykazują próby zostanie wkrótce zrealizowane. Byłoby to polski wynalazek o wielkim znaczeniu przemysłowym.

Dalej wymienić trzeba skóry rybne, nadające się do garbowania, które moż na użyć do wyrobu obuwia, rękawiczek, torebek, do celów zdobniczo-galanteryjnych itd. Próby garbowania skór zostały już dokonane, jednakże przejście do produkcji technicznej natrafia na trudności z powodu braku surowca

(odpowiedniej wielkości i jakości), barw i kolorów i garbników.

Poza tym z odpadków rybnych moż na produkować przyprawy (np. do zup), preparaty lecznicze (insulina) oraz sztuczną macicę perłową.

**TRUDNOŚCI**

Już z tego pobieżnego przeglądu wynika, że odpadki rybne, odpowiednio zużytkowane mogą dać cenne fabrykaty o wielkiej wartości.

Sprawa nie jest jednak prosta. Przede wszystkim brak nam fachowców, którzy poprowadziliby produkcję na wszystkich szczeblach — od laboratorium aż do przygotowawczej produkcji fabrycznej. Następnie — i to ma również wielkie znaczenie — trzeba całą produkcję fabryk przetwórczych dostosować do u tylizacji odpadków. Np. więc skóry rybne są bardzo drogie, gdyż nie ma co robić z rybą, która w tej produkcji stanowi odpad. Tran leczniczy w odpowiednim gatunku można wyrobić jedynie z wątróbek zupełnie świeżych (24 godz. po połowie) — stąd zaś trudność dostawy surowca, organizacji taboru transportowego itd.

I jeszcze jedno zadanie, wymagające fachowców: przetwórstwo. Ryby świeżo „idą” na rynku dość dobrze, ale tylko przy sprawnym transporcie. Rynek zaś wykazuje również duży popyt na konserwy rybne i różne przetwory, których produkcję się kilkanaście gatunków. Przetwory te — skumbrie, „byczki”, szprotki, leszcz, węgorz, paszety, śledzie, tiftete itd. — są pokupne i przy wysokiej jakości łatwe do składowania i transportu.

Jeszcze dwa lata temu fabryki kra-

jowe wyrabiali tylko skumbrie (lub byczki) — obecnie gatunków jest dużo. Wynikła więc potrzeba standaryzacji przetworów konserwowych, ujednoczenia produkcji, dostarczenia fabrykom odpowiednio przygotowanych fachowców.

**JEDYNA SZKOŁA W POLSCE**

Otóż zarówno wykorzystaniem odpadków jak i bieżącą produkcją konserw wg wymaganych przez rynek norm standaryzacyjnych zajmą się absolwenci jednej na razie w Polsce szkoły (Gimnazjum i Liceum Przetwórstwa Rybnego) podległej Min. Przemysłu i Współpracy jęcej ściśle z przedstawicielstwami Przemysłu Konserwowego. Szkoła wykształci robotników na przodowników i mistrzów. Gimnazjum ma podobne zadania z tym, że jego absolwenci mogą ukończyć i Liceum, po czym zostaną laborantami, kierownikami produkcji a nawet i, którzy wykazują odpowiednią kwalifikację — dyrektorami fabryk.

Uczniowie i słuchacze szkoły rekrutują się głównie ze sfer robotniczo-chłopskich i rzemieślniczych. Zgodnie z zapotrzebowaniem szkoli się więcej kobiet, niż mężczyzn.

Jak potrzebna była ta nowa, powstała w ub. roku, placówka świadczyć może fakt, że przez wiele jeszcze lat każdy absolwent natychmiast dostanie pracę, w której dzięki specjalizacji może się wybić na wyższe stanowisko. Miejsc stojących otworem dla młodych robotników i chłopów jest obecnie w naszym przemyśle konserwowym około 600. Odbudowa i rozbudowa następnych zakładów nie zmniejszy zapotrzebowania na ludzi dobrze wyszkolonych, którzy będą umieli utrzymać produkcję naszych wyrobów na wysokim poziomie.

W końcu, w sprawie konserw, jeszcze jedna uwaga: jeśli eksportujemy konserwy rybne, na których wywozie nam zależy — starajmy się, aby były one estetycznie opakowywane. Zobowiązujemy do tego napis „made in Poland”.

Krz.

## W sprawie współzawodnictwa pracy Konferencja w warszawskiej radzie Z. Z.

W dniu 30 września odbyła się w Radzie Związków Zawodowych m. st. Warszawy konferencja poświęcona usprawnieniu współzawodnictwa pracy w warszawskich związkach zawodowych i zakładach pracy. W naradzie wzięło udział 300 osób.

W ożywionej dyskusji przedstawili cele poszczególnych zakładów pracy referowali stan i wyniki współzawodnictwa w reprezentowanych przez siebie zakładach, omawiając szczegółowo sposoby jego usprawnienia.

W uchwalonej rezolucji zebrani

postanawiają m. in.: powołać Komisję Współzawodnictwa Pracy w zakładach, w których dotychczas nie istnieje.

## Ożywiony ruch tranzytowy w portach G/D

W najbliższym czasie zapowiedziany jest tranzyt 30.000 t. papierówki z Finlandii dla Czechosłowacji przez porty Gdańsk — Gdynia. Czechosłowacja zobowiązała się dostarczyć jednocześnie do Finlandii samochody. W sprawie wysył

Usprawniamy produkcję

## Cynk metaliczny z popiołu cynkowego

Wielkie zwalys popiołu cynkowego, za legające teren Fabryki Wyrobów Błaszanych pobudziły pracowników tej fabryki do podjęcia prób wytopienia cynku metalicznego z niewykorzystanych odpadków.

Uruchomiono systemem gospodarczym specjalny piec przy czym stwierdzono, że po wytopieniu cynku, nawet pozost

stały popiół zużytkować można w fabrykach chemicznych do produkcji litogonu. Ze sprzedaży popiołu uzyskano 3,5 t. zł. za tonę, co daje fabryce rocznie ok. 250 tys. zł.

Inicjatorzy usprawnienia: Wł. Konopka, K. Sobolewski, E. Thiel, J. Ikielek oraz G. Knedler otrzymali tytułem nagrody 95 tys. zł.

## Rekordowe tempo elektryfikacji w Łowickiem

Elektryfikacja wsi w województwie łódzkim postępuje zgodnie z planem, wytyczonym na rok bieżący.

W pow. sieradzkim ukończono elektryfikację gromad: Brzeźno, Podrybnice i Bronisławów, przeciągając linię wysokiego napięcia o długości 10 km oraz linię niskiego napięcia o długości 8 km. Poza tym ukończono prace elektryfikacyjne we wsi Charlupnia Mała i Osmolin. Jeszcze w b.r. planuje się połączenie z siecią gromady: Pustelnik i Krzak.

W pow. brzezińskim plan elektryfikacyjny objął gromady: Obna i Jeżów, gdzie wespół z mieszkańcami gminy wybudowano linię wysokiego napięcia długości 7 km., podstację transformatorową i sieć niskiego napięcia o łącznej długości 3 km. Obecnie rozpoczęto wstępne prace nad elektryfikowaniem wsi samopomocowej Popień. Plan obejmuje budowę linii wysokiego napięcia o długości 6,5 km. oraz linię niskiego napięcia — 2,5 km. Jednocześnie światło otrzymało 6 gromad gminy Niesułków, dla któ

rych przeciągnięto 6-kilometrową sieć wysokiego napięcia z dwiema podstacjami transformatorowymi oraz linię niskiego napięcia długości 11 km.

W pow. łaskim przeprowadza się obecnie prace wstępne na osiedle Łask — Zduńska Wola. Światło otrzymają 12 gromad. W budowie jest również linia na trasie Drużyca k/Zgierza — Poddębice długości 27 km., która umożliwi przyłączenie do sieci szeregu okolicznych wsi.

W pow. łęczyckim ukończono roboty nad przeciągnięciem 2,5 kilometrowej linii wysokiego napięcia, nad budową podstacji transformatorowej i linii niskiego napięcia długości 3 km. Do sieci tej zostanie przyłączona samopomocowa wieś Witonin. W pow. wieluńskim otrzymano światło gromady: Kowale, Pieńki, Ciecuiów i Bugaj.

W pow. łowickim wykonano dotąd 50 km. sieci wysokiego i niskiego napięcia, elektryfikując 16 wsi. Stanowi to dwukrotną ilość wsi, jaką elektryfikowano w pow. łowickim w okresie przedwojennym.

## Dla Żyrardową, Pruszkowa i Ursusa

### Kredyty na poprawę warunków bytowania robotników

Został ustalony rozdziałnik na teren woj. warszawskiego kredytów, przyznanych przez Radę Państwa na poprawę komunalnych warunków miast robotniczych.

Z kredytów tych otrzymują: Żyrardów — 19 mil., Ursus — 6 mil. oraz Pruszków — 8.480.000 zł.

W Żyrardowie przewiduje się na wykonanie remontu mieszkań dla robotników — półtora mil. zł, na budowę instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej — 6 mil. zł. budowę Domu Kultury Robotniczej — 5

mil. zł oraz pozostałe 6 i pół mil. zł na poprawę jezdni, chodników i oczyszczenie okolicznych stawów, zanieczyszczonych przez zakłady przemysłowe.

W Pruszkowie inwestycje obejmą przede wszystkim naprawę jezdni i chodników, jak również podniesienie stanu sanitarnego miasta przez zakup odpowiedniego sprzętu dla miejscowego ZOM-u.

W Ursusie w związku z planowaną rozbudową Państw. Fabryki Traktorów i prototypów samochodów zachodzi potrzeba budowy odpowiedniej ilości mieszkań. Prócz kredytów przyznanych przez Radę Państwa, przewidzianych wyłącznie na ten właśnie cel Woj. Rada Narodowa z sum przewidzianych na adaptację na terenie województwa, przyznała Ursusowi dodatkową kwotę 5 mil. zł na budownictwo robotnicze. M. in. jeszcze w b. r. przewiduje się wykończenie 59 mieszkań dla pracowników Państw. Zakładów Inżynierskich „Ursus”.

## Rynki zamorskie stoją otworem dla naszego eksportu

Po drugiej wojnie światowej w nowym układzie sił politycznych i gospodarczych świata Polska ma pełne szanse odbudowy i rozbudowy swego eksportu. Eksport ten musi być planowy i przewidujący. Tymczasem brak nam jeszcze trzeźwej, wszechstronnej oceny znaczenia, jakie posiadają dla nas poszczególne światowe rynki odbiorcze, w szczególności zaś kraje egzotyczne, które stać by się mogły z powodzeniem jednym z poważniejszych odbiorców polskich towarów.

Przed rokiem 1939 eksportowaliśmy nasze towary na rynki zamorskie, a więc i do krajów egzotycznych tylko pośrednio i w skali stosunkowo nieznacznej. Pośrednikami naszymi były wówczas głównie Holandia, Anglia, Francja i Niemcy. Kupcy z tych państw zakupywali na swój rachunek nasze wyroby przemysłowe i odsprzedawali je dalej. Tylko w nielicznych wypadkach docieraliśmy w tym okresie bezpośrednio do krajów Afryki i Azji. Mieliśmy zresztą przy tym bezpośrednim handlu powodzenie raczej względne, a to z różnych przyczyn, głównie wobec dominujących cen eksportu japońskiego. Poza tym szereg krajów Afryki i częściowo Azji był w ogóle niedostępny dla nas ze względu na obowiązujące tam cła wwozowe dla towarów naszych, jako pochodzących z nieprzywilejowanego kraju. Indie, Burma,

Indonezja i kolonialne kraje w Afryce były, a częściowo są i obecnie, uprzywilejowaną domeną tych europejskich państw, które posiadały tam wpływy polityczne, strzeżone różnymi ograniczeniami od obcych importerów.

W wielu wypadkach przed wojną zdawało się, że jest pod tym względem inaczej, gdyż formalnie nie istniały — tu i ówdzie — prerogatywy handlowe dla państwa politycznie rządzącego. Jednak i wówczas stosowano ograniczenia dla obcych, choć w formach pośrednich. Tylko niektóre kraje egzotyczne, jak np. Kongo Belgijskie, dawały prawa importu i eksportu jednakowe dla wszystkich państw. Prawo to było dla nas w praktyce martwą literą, szanse nasze bowiem sprowadzały się i tam do minimum chociażby ze względu na wspomniany już dumping japoński.

Jeżeli chodzi o kraje równikowe to czynniki rządzące miały tu różne metody utrudniania handlu innym.

Kiedy w latach 1929—1934 przebywałem w Afryce Równikowej, stwierdziłem, że np. w Środkowym Kongo kupcy, pochodzący z innych państw, niż ze sprawującego rządu, mogli pracować bez przeszkód tylko w skali przeciętnej. Byliśmy wszyscy skrupulatnie obserwowani w zakresie naszych obrotów handlowych, a gdy jeden z naszych kupców doszedł tam w handlu

do znacznych wyników, oświadczone mu, że dostatecznie już się wzbogacił, i że dalszy jego pobyt w Środkowym Kongo nie jest wskazany, choćby chodziło o obroty handlowe towarami, dostarczonymi przez kraj tam rządzący.

Polski eksport do egzotycznych krajów był dla nas trudny, niezależnie od tamtejszych stosunków. Na przeszkodzie mieliśmy brak własnej floty handlowej, a poza tym brak u nas kredytu bankowego na warunkach niezbędnych dla zamorskiego handlu. Poza tym w wyniku korzystania przed wojną z usług obcych armatorów, ceny naszych towarów wypadały nieproporcjonalnie wysokie. Obrót zaś mieliśmy utrudniony, gdyż nie istniał u nas podstawowy warunek dla zamorskiego eksportu, a mianowicie — wksel dzwigniemięsięczny, podczas gdy np. w Anglii — wksel o takim terminie był czynnikiem decydującym o możliwości obrotu handlowego z odległymi rynkami.

W chwili obecnej rozpoczął się w Afryce i w Azji Południowej proces usamodzielnienia się ludów. Znikają więc łączące te kraje z ich europejską metropolią, przez co stają one otworem dla naszego eksportu.

Powtórę główny eksporter zamorski — Anglia i Holandia — mają flotę handlową jeszcze nieodbudowaną i nie prędko dojdą do tonażu przedwojennego. Podobnie ma się rzecz i z innymi eksporterami.

Nadmienić również należy, że produkcja zachodnio-europejska jest w stosunku do naszej, w wielu wypadkach i z różnych przyczyn, droższa, a zniszczenie Europy wymaga zapotrzebowania

własnego kraju — w skali większej niż przed wojną, stąd mniejszy kontyngent towarów na wywóz za morze. Anglia nie posiada już dziś na eksport takich ilości jak przed wojną, a w szeregu artykułów wycofała się z za morza całkowicie. Również Francja jest w zakresie eksportu bezsilna, i żyje z pomocy zewnętrznej. Holandia jest zniszczona i straciła swoje główne szanse eksportowe, tj. flotę handlową, przy czym odpadły jej przywileje w Indonezji. Wreszcie nie istnieje już w eksporcie konkurencja Niemiec, co miało swoje znaczenie przed wojną nawet wówczas, gdy próbowaliśmy dla naszych towarów przełamać konkurencję japońską.

Dumping japoński ujawniał się nie tylko skutkiem bezpośredniego dowozu produkcji przez japońskich kupców, otrzymywano również towary japońskie od Niemców, gdyż Hamburg był centralą składową japońskiej produkcji. Stamtąd rozchodzili się te towary za pośrednictwem kupców niemieckich, co miało dla Japonii swoiste znaczenie, gdyż Niemiec jako Europejczyk miał więcej autorytetu u autochtonów, niż mógł go mieć Azjata. Obecnie razem z porażką Niemiec i Japonii znikły w egzotyce zarówno japońskie jak i niemieckie macki handlowe.

Obserwując ostatnio nasze usiłowania eksportowe (mam tu na względzie nasz wywóz do krajów pozaeuropejskich, głównie afrykańskich i południowo-azjatyckich) widzę, że pomimo wysokich kwalifikacji fachowych naszych czynników, prowadzących u nas zagadnienia eksportu — nie uświadomiamy sobie za-

zwyczaj rzeczy najważniejszej, mianowicie — nie liczymy się z tym, że do powyższych krajów należy zorganizować handel zupełnie inaczej, niż do tych, do których głównie eksportowaliśmy przed wojną, o ile mamy wszędzie dotrzeć z naszymi towarami, z pominięciem zachodnio-europejskich pośredników.

Odbiorcą towarów w krajach z ludnością tzw. kolorową ma swoiste cechy. Patrzy on na towar również przez pryzmat swoich sympatii lub antypatii do dostawcy, jako narodu. Poza tym dla handlu miejscowego nie umie on zakupić towaru inaczej, jak po uprzednim zaznajomieniu się z nim bezpośrednio. — Wreszcie nigdzie tak znacznie, jak w egzotyce, nie decydują o powodzeniu towaru jego cechy zewnętrzne — deseń, gatunek, opakowanie i t. d. Szczególnie dotyczy to artykułów tekstylnych i konfekcji. W krajach tych częstokroć drobny szczegół wpływa na przyjęcie lub odrzucenie towaru.

Nie jest słuszne mniemanie, o ile chodzi o tamtejszych konsumentów, że nie są oni wrażliwi na to, co np. u nas nazywa się modą. Przeciwnie — tam właśnie zagadnienie mody występuje w całej swojej okazałości i ze wszystkimi jej śmiesznościami.

Kiedy w latach przedwojennych przybyłem do Kongo z wozowymi towarami przemysłu łódzkiego — miałem z tym sporo kłopotu: albo deseń był za drobny, albo za mało w stylu, który nazwalibyśmy kubistycznym itp. Przywoziłem wówczas z sobą m. in. artykuł niezmiernie łatwy do zbycia — pantofle płócienne na podszewie gumo-



## Od nędzy do dobrobytu

## Rzeszowskie budzi się do nowego życia

OSTATNIE lata przyniosły poważny wzrost zainteresowania ziemią z zachodnimi. Śląski przemysł, odbudowa Ziemi Odzyskanych, walka o produkcję przemysłową, zagadnienia węgla, handlu morskiego i związany z nim rozwój portów — oto problemy, które wysuwają się na pierwszy plan. — Okręgi wschodnie, żyjące mniej intensywnym życiem gospodarczym, pozostają w cieniu zapomnienia. Do takich terenów należy województwo rzeszowskie, osławione przed wojną największym nasileniem biedy, siedlisko małorolnego chłopca, kraina zagónów szerokości dwóch metrów.

Powojenne zmiany geopolityczne nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się obecnego życia województwa rzeszowskiego. W pierwszym rzędzie uległa rozładowaniu liczba mieszkańców. Niektóre powiaty, należące przed wojną do województwa lwowskiego czy krakowskiego jak przemyski, przeworski, rzeszowski posiadały gęstość zaludnienia, osiagającą lub nawet przekraczającą 150 mieszkańców na 1 km kwadratowy. Przeciętna dla tych terenów pozostawała w granicach 100—110 mieszkańców na 1 km kwadratowy. Obecnie spada ona do 84. Dla tych typowo rolniczych obszarów ma to zasadnicze znaczenie. Rozładowaniu uległy przede wszystkim gromady, leżące nad Sanem, stąd bowiem ludność ukraińska repatriowała się do Ukrainiejskiej SRR.

## WEWNĘTRZNY RUCH OSADNICZY

Akcja repatriacyjna musiała — rzecz jasna — wywołać przejściowe trudności gospodarcze, spowodowane koniecznością osadnictwa nowych grup ludności na urodzajnych obszarach nad Sanem. O zasięgu tej akcji świadczy cyfra 306 tys. hektarów ziemi, jaką dysponowano w wyniku repatriacji. Praca resztą nie ograniczyła się do osiedlania rolników. Zasadnicze zmiany w strukturze narodowościowej i związane z nimi przejście obszarów rolniczych, pozwoliły na planowe rozdysponowanie tych terenów. Bliższa czwarta część obszaru (86 tys.) przeznaczono na zasolenie, uwzględniając klasyfikację gruntów. Ponad 32 tys. hektarów zarezerwowano na cele hodowlane. Około 18 tys. ha zajęły przyszła zapora na Sanie pod Dynowem, 6 tys. zastrzeżono na cele specjalne, zaś 86 tysięcy ha rozdysponowano na upelnorolenie i wydzielenie gospodarstw. W chwili obecnej do dyspozycji jest jeszcze ponad 60 tys. ha, pozostających przeważnie w krótkoterminowej dzierżawie. Obszary te przewidziane są na bazę przyszłych gospodarstw zespołowych.

Wymienione cyfry wyrażają jasno ogrom pracy, którą wykonano i którą trzeba będzie jeszcze wykonać. Reforma rolna nie zaspokoiła głodu ziemi przeludnionej i rozdrobnionej rzeszowszczyzny. Osadnictwo reguluje obecnie dawne anomalie, tym bardziej, że wszelkie ruchy ludnościowe odbywają się wyłącznie w zakresie wewnętrznym, bez potrzeby uciekania się do innych województw. Tym samym ma się tu do czynienia z zagadnieniami, podobnymi do zagadnień innych województw zachodnich, z tą jednakże różnicą, że rzeszowskie posiada do dyspozycji skromniejsze środki, a tym samym więcej musi włożyć trudu i energii w dobre i sprawne przeprowadzenie akcji. Do najważniejszych trudności należy słaba sieć kolejowa i poważnie zniszczona sieć dróg kołowych.

## SPOKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO PRZYWRÓCONE

Drugim czynnikiem decydującym o nastawieniu gospodarki w województwie rzeszowskim były zniszczenia wojenne. W lipcu 1944 roku front stanął na linii Tarnobrzeg — Mielec — Debica — Jasło — Przemyśl — Duklińska. Wiele wsi i miasteczek ucierpiało w wyniku bezpośrednich działań wojennych, wiele zniszczyli metodycznie Niemcy. Wy starcy wspomnieć Jasło, które zostało zniszczone w 87 procentach. Zagrody chłopskie i ośrodki miejskie należało odbudować. Województwa uprzemysłowione były w stanie uzyskać większe kredyty na ten cel. Woj. rzeszowskie musiało uzyskać dotacje przeznaczone na prace najbardziej naglące, a wiele problemów rozwiązywać we własnym zakresie. Mimo to może ono wykazać się takimi sukcesami, jak pierwsze miejsce w całym kraju, jeśli idzie o wpłaty podatku gruntowego za pierwsze półrocze br. Świadczy to nie tylko o uświadomieniu ludności, lecz również o sprawności aparatu administracyjnego.

Pracę utrudniały w dużej mierze długie niepokoje, wywołane przez zorganizowane bandy grasujące w rejonie Sanu. Dzisiaj całe województwo jest uporządkowane i bezpieczeństwo jest całkowite. Ludność spokojnie uprawia ziemię i bez obawy porusza się po drogach i lasach.

## RZESZÓW W ODBUDOWIE

Osobna wzmianka należy się Rzeszowowi — siedzibie urzędu wojewódzkiego. Trzeba znać Rzeszów sprzed kilku lat, by w pełni ocenić zmiany, jakie się tu dokonały. Typowe małopolskie miasto, zaniedbane, brudne, cuchnące, zmienia

się z miasta powiatowego w miasto wojewódzkie.

Pewnie, że stan ulic, rozplanowanie zabudowań, estetyka urbanistyczna pozostawiają jeszcze dziś wiele do życzenia. Lecz przeciw tych rzeczy nie da się zmieni w ciągu trzech lat. Praca jednak idzie nieprzerwanie naprzód. Przy wjeździe do Rzeszowa człowiek gubi się formalnie w labiryncie ulic jednokierunkowych i z ograniczonym ruchem kołowym. Całe miasto jest upstrzone znakami, świadczącymi o prowadzeniu robót nawierzchniowych i kanalizacyjnych. Reguluje się szerokość, zakłada bruki, remontuje przepływy. Domy stoją w rusztowaniach. Na placach zielenią się trawniki. Po śródmieściu przyjdzie kolej na zaniedbane peryferie.

Podobny ruch panuje na szosach, gdzie co kilka kilometrów trzeba zjeżdżać na terenowe objazdy, gdyż główne arterie są w remoncie. W bieżącym roku na samą konserwację i przebudowę dróg, zniszczonych działaniami wojennymi wydano ponad 600 milionów złotych.

Tak więc południowo-wschodnie tereny kraju, uważane dotąd za jedne z najuboższych włączają się do ogólnego rytmu odbudowy i stwarzają podstawę przyszłego dobrobytu, który oparty będzie o zwiększoną produkcję rolnictwa i wielki przemysł drzewny, który ma tu powstać.

MAREK DĄBROWA

## Służba ratownicza powstaje na Bałtyku

Szwedzkie Towarzystwo Ratownicze przeprowadziło rozmowy z Polską, Danią i Norwegią, a ostatnio z Finlandią, w sprawie utworzenia szeregu stacji ratownictwa morskiego wzdłuż całego wybrzeża Bałtyku, z cieśninami Kategatu

i Skagerraku włącznie. Jednostki floty ratowniczej wybudowane zostaną na stocznich szwedzkich według jednolitego wzoru. Będą one mogły pomieścić 65 osób i rozwijać szybkość do 34 węzłów.

## 1700-ny statek wszedł do Szczecina

W tych dniach wszedł do Szczecina 1700-ny statek w tym roku. Fakt ten jest najlepszym dowodem dużego i stale wzrastającego ruchu w porcie szwedzińskim. Zaznaczyć trzeba, że dotyczy to nie tylko ilości statków ale i wachla

za towarów, który stale rozszerza się. W porcie wyladowuje się i załadowuje coraz nowe towary, przy czym wrzesień wykazał dalszą poprawę. Zanotowano bowiem oprócz normalnych ładunków węgiel i rudy również bawełnę, wełnę, len, celulozę itp. Wynika z tego, że port szwedziński staje się coraz częściej miejscem przeładunków drobnicy.

## Dom Towarowy otrzyma Wałbrzych

W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie Powszechnego Domu Towarowego w Wałbrzychu. Będzie to drugi co do wielkości dom towarowy w kraju. Budynek PDT składa się z 3 pięter. Koszty remontu wynoszą 20 mln. zł.

Julian Tuwim opisuje „Przygody pana Malusińskiego i W'eloryba" w Nr. 40 „ŚWIERSZCZYKA" z dn. 3. X. Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży Kr 3520-0

## Wielkie inwestycje kolejowe na Wybrzeżu

Na terenach nadbrzeżnych przeprowadza się obecnie kilka wielkich inwestycji kolejowych przy dużym nakładzie pieniędzy i pracy. Największym przedsięwzięciem jest przebudowa węzła rzeszowskiego, połączona z budową nowego dworca, przystosowanego do potrzeb ruchu w nowych granicach Polski. Nowy dworzec znajdować się będzie na północ od słynnego trójkąta rzeszowskiego, przy torach kolejowych wiodących do Gdańska. Zbudowano już wszystkie perony, a ostatnio prowadzi się szybkie prace przy wznoszeniu nowego budynku dworcowego. Nowy dworzec pozwoli na usunięcie przedłużającego jazdy cofania się pociągów na tra-

sie Bydgoszcz — Gdańsk.

Druga poważną inwestycją jest budowa tunelu pod torami kolejowymi w Gdyni. Nowy tunel zastąpi niewygodny przejazd pod torami, nazwany „przejazdem śmierci". Będzie to wygodny dwutorowy przejazd, posiadający chodniki zabezpieczające odpowiednio przechodniów. Prace są tu o tyle ciekawe, iż podkop pod torami wykonuje się bez wstrzymywania ożywionego ruchu pociągów. Dalsze prace prowadzone są przy budowie dodatkowych przystanków podmiejskich na trasie Gdańsk — Gdynia, co związane jest z realizacją projektu elektryfikacji węzła gdańsko-gdynińskiego.

## Kozle — Szczecin

## obełży Inbar Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze

W drodze z Laby na Odrę znajduje się holownik o sile 150 HP ciągnący 6 barek. Holownik po przybyciu do Szczecina pozostanie tam dla obsługi czechosłowackich jednostek w porcie, barki zaś zostaną użyte do normalnych kursów na Odrze. Trzy z tych barek są kryte i będą mogły służyć do wszelkich ładunków, czwarta zostanie wykorzystana jako magazyn Czechosłowackiej Żeglugi

we Wrocławiu. Na trzech barkach pły nie kaolin na eksport zagraniczny.

W końcu października przybędzie z doków holenderskich nowy holownik o mocy 300 HP, który obejmie służbę na odcinku Kozle — Wrocław. Przewidywane jest również nadejście pewnej ilości barek z Laby. Na rok przyszły Czechosłowacka Żegluga projektuje uruchomić stałe kursy na odcinku Kozle — Szczecin motorówek z drobnicą.

## Zagraniczni fachowcy

## podziwiają tempo odbudowy portów

W Szczecinie bawiła ostatnio grupa szwedzkich fachowców portowych. Zwiadzili oni miasto i port, a szczególnie

interesowali się pracami przeprowadzany mi w rejonie basenu Kaszubskiego, gdzie powstaje nowy port przeładunkowy masowych oraz budowa nowego kolejowego węzła rozrządowego. Osiągnięcia w dziedzinie odbudowy i budowy nowych basenów zrobili na Szwedach duże wrażenie. Przede wszystkim podziwiali oni tempo budowy i sprężystość organizacji.

Do Szczecina przybył też konsul morsk i z Nowego Jorku komandor Panski. Wygłosił on w Urzędzie Morskim wykład na temat nowoczesnych urządzeń przeładunkowych w portach amerykańskich. Przy tej okazji wybitny ten fachowiec stwierdził, że postępy odbudowy portu szwedzińskiego i dotychczasowe wyniki jego pracy należy uznać w szeregu dziedzin za niespotykane.

W październiku odbędzie się polsko-czeska konferencja, podczas której omawiane będą zagadnienia komunikacyjne i portowe. Zaznaczyć trzeba, że w roku 1949 na czeskim odcinku w porcie szwedzińskim przystąpi się już do budowy na brzeża o długości minimum 300 mb.

wej. Zakupiłem je w polskiej fabryce, która produkowała takie pantofle — z podszewką przyklejoną, a nie przyszytą. Ale nie mogłem ich początkowo w Kongo sprzedać, gdyż czarny tubylec otrzymywał tam dotąd takie same pantofle, ale z podszewką — przyszytą. Taki drobny zdawałoby się szczegół zdecydował o odrzuceniu polskich pantofli. Oczywiście i na to należało znaleźć wyjście. Wynajmłem więc w Leopoldville kilku murzynów, którzy mieli tam wśród swoich opinii elegantów, ubrałem ich w przywiezione przeze mnie pantofle i wysłałem w teren, jako swoich poufnych agentów. Przelamało to niechęć do „niemodnych" dla murzynów moich klejonych pantofli i stały się one odąd modnymi, a dotychczasowe pantofle — niemodnymi. Ale mój tryumf kunięcki był w zakresie tych pantofli krótkotrwały, gdyż zanim zdolałem sprowadzić z Polski następną ich partię — zawił się w Kongo Niemcy z Hamburga z japońskimi pantoflami, takimi samymi jak te, które ja tam wprowadziłem, tj. z podszewką klejoną i sprzedawali je w Kongo w detalu po tańszej cenie, aniżeli ja musiałem za takie same płacić w Polsce loco fabryka.

O ile mamy zdobywać egzotyczne rynki dla naszej produkcji — musimy nie tylko poznać tamtejsze potrzeby, ale i upodobania miejscowe. Dlatego też powinniśmy nasz eksport zamorski zorganizować w oparciu o uprzednio w tym celu wysłane ekspedycje handlowe lub terenowe komórki naszych kompanii handlowych, które stworzymy dla poszczególnych terenów Afryki lub Azji.

Jest to dziś oczywiście aktualne tylko w stosunku do tych krajów egzotycznych, które wyzwalają się spod władzy europejskiej. W Azji Południowej — Burmie, Pakistanie, Indonezji, Indostanie mamy szansę zajęcia takiej roli eksportowej, jaka dawniej spoczywała w rękach władców tych krajów.

Szansę naszą są tym większe, że — jak miałem możność stwierdzić — Polak jest w oczach ludów kolorowych synonimem obrońcy wolności. Jest tym Europejczykiem, który nie ma intencji zaborczych, a więc jest kupcem pożądanym. Podam tu dla przykładu Burmę. Podczas ostatniej wojny angielski korpus ekspedycyjny, który bronił Burmę od japońskiej inwazji, składał się z murzynów, dowodzonych między innymi przez Polaków, z liczby tych, którzy w myśl umowy z Churchillem byli przydzieleni do armii angielskiej. Mimo, że korpus ten obronił Burmę, Burmeńczycy traktowali oficerów Polaków, ze względu na ich angielskie mundury, niezyczliwie. Polak taki na sobie mógł sprawdzić, jak wielką jest niechęć tubylców do Anglika. Natomiast, gdy nieporozumienie, powstałe z powodu noszenia mundurów obadło i oficer ten, jako Polak, zetknął się z ludnością, to natychmiast zmienił się stosunek nieprzyjazny tubylców i wwiązywała się szczerza przyjaźń. Szło to tym łatwiej, że kraje Azji Południowej mają znaczną ilość swojej własnej inteligencji zawodowej, która niejednokrotnie kształciła się w zakładach naukowych Europy i doszukując się z nami pewnego podobieństwa historycznego, przyjaźniła się ze studentami Polakami.

Toteż przed naszym wyjazdem z Burmy — byliśmy zasypywani propozycjami nawiązania stosunków handlowych. Byle usunięte były przeszkody ogólne — znajdziemy tam odbiorcę na wiele naszych artykułów. Jeden z działaczy burmeńskich zapytał mnie, czy Polska nie mogłaby przyznaczyć się swoim spirytusem do likwidacji jednej z największych plag burmeńskich, a mianowicie masowego zatrucia się miejscowym „bimbrem". Opilstwo jest tam powszechne. Ludność produkuje z bananów swój bimbrem, którego skutki są katastrofalne; powodują one utratę słuchu, wzroku itd.

Ceny naszej produkcji będą wszędzie łatwo dostępne, baczyc więc należy wówczas tylko na to, abyśmy nie szli śladami dotychczasowych dostawców, którzy swoimi dostawami eksploatowali miejscową ludność w ten sposób, że zakupywali od niej jej lokalne produkcje za bezcen. Ten ostatni moment jest tu niesłychanie ważny.

Powszechnie znanym jest fakt, jak wzywskiwani są tubylcy, szczególnie w Afryce.

Wybrzeże Złote (kolonia angielska), posiadająca konalnie złota i cynku, jeden z największych dostawców kakao na świecie, zamieszkałe przez ludność spokojną i pracowitą, było ostatnio terenem niemalże rewolucji, a to z powodu niskich cen, płaconych jej za ziemniaki przy równoległych drogach cenach importowanych towarów. Naprz. tkaniny bawełniane, importowane na Wybrzeże Złote, są obecnie dwukrotnie droższe aniżeli w roku 1939, natomiast kakao, za które Angliki płacili na Wybrzeżu Złotym przed wojną 12

szylingów, obecnie wykupywane jest tylko z nieznaczoną zwyżką ceny przedwojennej, bo po 16 szylingów.

Przed wojną stworzona była w Polsce kompania dla handlu zamorskiego, która oparła się o Wybrzeże Złote właśnie ze względu na kakao — były to pierwsze próby wejścia polskiego towaru bezpośrednio na teren Afryki Zachodniej. Niestety wojna przeszkodziła tej akcji, która bez wątpienia uwieczniona byłaby powodzeniem.

W Nigerii — jednym z większych krajów Zachodniej Afryki brytyjskiej, gdzie również mają miejsce wzmoczone ruchy wolnościowe, miałem możność stwierdzić poszukiwania przez kupców autochtonów kontaktu handlowego z Polską. Jest to zaś — trzeba wiedzieć — kraj, dominujący rozniami handlu nad innymi tamtejszymi krajami, leżący na skrzyżowaniu szlaków handlowych. Odchodzi stąd karawany do Sudanu, Senegalu, a nawet do Egiptu. Bogactwo jego to — skóry surowe, bawełna, olej itd. Ludność tubylec na północy kraju stoi na wysokim, w stosunku do sąsiednich krajów, poziomie kulturalnym, ujmując już częściowo w swoje ręce handel detaliczny.

Organizujemy więc nasz aparat handlowy dla eksportu do tych krajów w skali właściwej, a udziałamy tam więcej niż przed wojną, gdy jedynie niektóre tylko nasze wysiłki mogły się tam pochwalić pewnymi rezultatami.

Należy wrzeszcz pamiętać, że na zamorskich terenach istnieją nie tylko kraje tzw. czarne, kolonialne, lub w ogóle zależne od Europy, albo dopiero wyzwalające się. Wszak w Afryce Po-

łudniowo-Afrykańskiej, mamy otwarte drzwi dla naszego eksportu. Kraj ten po ostatniej wojnie ma znacznie wyższą skalę życiową, niż przed tym. Podczas ostatniej wojny miałem tam możność przekonać się, jak wielki postęp dokonał się w uprzemysłowieniu tego kraju. Ruch budowlany jest olbrzymi, są jednak trudności z utrzymaniem materiałów budowlanych, maszyn, żelaza, gwoździ itd. Unię zamieszkuje wiele Polaków, biorących czynny udział w przemysle i handlu.

Ze wszystkich podanych tu przykładów wnioskować należy, że mamy na tych rynkach duże możliwości handlowe. Trudność jednak polega na tym, że metody, jakie stosujemy w eksporcie na rynki bliższe i drogi, którymi wiedzie technika obecnej naszej ekspansji, nie nadaje się w odniesieniu do rynków egzotycznych. Wejść tam możemy z naszymi towarami tylko wzorem innych państw Europy i Japończyków, nie biorąc oczywiście pod uwagę ich dumpingu. Nie uda się nam osiągnąć celu, jeśli zza biurka w Warszawie, korespondencyjnie zechemy prowadzić tę akcję. Musimy z nią być w terenie, aby zaprezentować nasze towary bezpośrednio.

W tym celu winny być utworzone specjalne kompanie handlu z poszczególnymi krajami egzotycznymi. Muszą one zorganizować ruchome „kieszonkowe" wystawy obiadkowe lub też stałe terenowe komórki, aby ludność tubylcza i tamtejsi kupcy zetknęli się z naszą produkcją bezpośrednio.

INŻ. WITOLD TAŃSKI



Wzrost połowia zwierząt pociagowych

# Konie dla rolnictwa i przemysłu dostarczają nasi hodowcy

**R**YWALIZACJA między koniem żywym i mechanicznym przynosi z każdym dniem sukcesy na korzyść tego ostatniego. Zaznacza się to wyraźnie na odcinku rolnym, gdzie chłopska szkapozostaje daleko w tyle za nowoczesnym trakтором. Nie znaczy to jednak, że nastąpił, względnie w najbliższych latach nastąpi całkowity „zniechęcenie konia”. Nawet przy całkowitym uspołecznieniu gospodarki rolnej zawsze się znajdzie miejsce dla konia. Są bowiem obszary rolne, których uprawy nie sposób przeprowadzić przy pomocy traktora. Tak jest nie tylko w terenach podgórskich, ale również i na terenie „na oko” nizinnym jak Pomorze Zachodnie czy Ziemia Lubuska. Tak jest również i na Żuławach, bądź co bądź poważnym arealem rolnym, gdzie liczne kanały i rowy melioracyjne dzielą cały teren na dziesiątki tysięcy drobnych działek. Uprawa przy pomocy traktora jest tam w wielu wypadkach nieopłacalna, a często wręcz niemożliwa. Z tych też m.in. względów musimy nie tylko, że po zostawieniu konia żywego, ale również rozwijać jego hodowlę.

**ROZMIESZCZENIE HODOWLI**  
Przed wojną hodowla w Polsce nastawiona była przede wszystkim na produkcję koni wojskowych-szlachetnych, a to ze względu na wielkie masy kawalerii, które stanowiły trzon ruchu naszej armii. Dziś koń wojskowy zostaje wypierany przez motor czołgu i samochodu, tak, że rola jego w wojsku spadła do minimum. Z tych też względów chów koni w Polsce został całkowicie przestawiony na inne tory. Idziemy w kierunku wychowania konia dla użytku rolniczego i potrzeb przemysłu. Ten typ koni półkrewi, typu cięższego hoduje się głównie w woj. poznańskim, pomorskim, łódzkim, oraz na Ziemiach Odzyskanych (woj. szczecińskie i Ziemia Lubuska). Typ konia ciężkiego, pociagowego, dla użytku przemysłu i obsługi dużych miast hoduje się w woj. śląsko-dąbrowskim i wrocławskim, w pasie między Warszawą a Łodzią, oraz na przestrzeni dolnego biegu Wisły — od Torunia aż do ujścia. Typ koni szlachetnych, lżejszych, hodowany jest przeważnie w południowo-wschodniej części Polski w woj. krakowskim, rzeszowskim, lubelskim oraz w południowych powiatach kieleckich.

Jeśli chodzi o hodowlę konia arabskiego, stojącą przed wojną na b. wysokim poziomie, to i na tym odcinku udało się poczynić pewne postępy a to dzięki rewindykacji części pogłowia arabskiego zabranego przez Niemców. Dziś hodowla koni rasy arabskiej zorganizowana jest na nowo w Państwowych Zakładach Chowu Koni. Hodowla rozwija się pomyślnie tak, że w niedalekiej

przyszłości konie te można będzie eksportować.  
Tak w skrócie przedstawia się rozmieszczenie hodowli koni w Polsce wg. ich użyteczności i przeznaczenia.

**REJONIZACJA**  
Celem racjonalnego prowadzenia hodowli koni w przyszłości, oraz produkowania ras przystosowanych do nowych potrzeb rolnictwa i przemysłu Min. Rol. i R. R. opracowuje dokładny plan rejonyzacji poszczególnych ras i typów koni. Przewiduje się, iż woj. południowo-wschodnie przeznaczone będą na hodowlę koni rasy lżejszej, szlachetnej. W woj. centralnych i północno-zachodnich będzie prowadzona hodowla szlachetnych, cięższych, typu poznańskiego. Rasy wschodnio-pruska hodowana będzie w woj. olsztyńskim. Ponadto przewiduje się wydzielenie okręgów mniejszych. Będzie się w nich hodowało konie rasy ciężkiej dla potrzeb przemysłu. Rasy te hodowane będą w ośrodkach woj. wrocławskiego, na terenach między Warszawą a Łodzią, oraz na przestrzeni dolnego biegu Wisły.

Hodowlę koni w Polsce prowadzą obecnie dwa sektory: państwowy i prywatny. W Stadninach Państwowych jest obecnie 1.800 matek elitowych. Repro-

duktorów do stacji rozplodowych dostarczają Państwowe Stada Ogierów. Rocznie kryje się ok. 50 tysięcy klaczy, będących własnością gospodarzy mało- i średniorolnych. Prywatną hodowlą koni w Polsce opiekuje się Zrzeszenie Hodowców Koni Z. S. Ch. Posiada ono oddziały we wszystkich województwach. Do Zrzeszenia należy ogółem 59.300 hodowców. Pod kontrolą Zrzeszenia znajduje się obecnie 60.525 szt. klaczy i przychówku.

**STAŁY WZROST POGLÓWIA**  
Przed wojną mieliśmy 3.916.000 koni, w roku 1945 liczba koni spadła do 1.394.900 szt. W roku 1946 i 47 dzięki zorganizowanemu importowi, zagospodarowaniu i naturalnemu przyrostowi stan pogłowia końskiego wzrósł do 2.016.200 szt. W roku bież. stan ilościowy uległ dalszej poprawie.  
W roku 1947 import koni z zagranicy wyniósł ogółem 67.029 szt. W tym z Danii — 43.275 szt. Następnie ze Szwecji, Norwegii, Holandii, Belgii i Finlandii. Dania dostarczała Polsce w ramach umowy handlowej konie użytkowe, robocze, Szwecja — konie przy stosowane do potrzeb rolnictwa, Norwegia — konie zarodowe.

Państwo z pomocą drobnym rolnikom

## Lepsze zaopatrzenie wsi w nawozy

Sprzedż nawozów sztucznych, przeznaczonych dla gospodarstw chłopskich, przebiega zgodnie z przewidywaniami. Spółdzielnie gminne i powiatowe związki spółdzielni otrzymały w czasie od 1 czerwca do 10 września r.b. ogółem 335 tys. t. nawozów sztucznych i 14 tys. t. wapna nawozowego. Z ilości 335 tys. t. dostarczono 84 tys. t. na wozów azotowych, 210 tys. t. fosforowych i 41 tys. t. nawozów potasowych. Do końca sierpnia r.b. spółdzielnie sprzedawały nawozy tylko chłopom mało i średniorolnym, posiadającym gospodarstwa do 12 ha. Bogatsi chłopcy zaopatrywali się w nawozy począwszy od września r.b. Wprowadzenie tego ograniczenia dla chłopów bogatszych ułatwiło zaopatrywanie się w nawozy wszystkim chłopom biedniejszym, którzy w czasie poprzednich kampanii nie mogli często kupić nawozów, gdyż przed tym wykupili je chłopcy bogaci. Drugim nie mniej ważnym ułatwieniem dla mało i średniorolnych było uruchomienie przez

Państwowy Bank Rolny kredytów na zakup nawozów w wysokości 350 mln. zł. Według dotychczasowych meldunków do 15 września b.r. sprzedano ok. 90 proc. dostarczonych nawozów w województwach: krakowskim, rzeszowskim, białostockim i łódzkim. W województwach: warszawskim, śląsko-dąbrowskim i lubelskim sprzedano 80 proc. nawozów, a w województwach poznańskim, pomorskim i gdańskim — 60 proc. Najbardziej sprawniej sprzedaż odbywa się w województwach o przewadze gospodarstw drobnych, a najgorzej tam, gdzie przeważają gospodarstwa duże.  
Eventualne pozostałości dostarczone będą majątkom ziemskim tak, by mogły zyski spółdzielni przyjmować mogły od listopada nawozy, przeznaczone na wiosenną akcję siewną. Według opracowanego rozdziałnika gospodarstwom chłopskim dostarczy się na okres wiosenny łącznie 274.109 ton nawozów sztucznych.

## Oplaty za przemiał zboży

W związku z rozporządzeniem o nowym typie przemiałów wydane zostało przez ministrów apro wizacji oraz prze-

mysłu i handlu rozporządzenie dodatkowe, ustalające opłaty za przemiał zboża w gotówce lub naturze. Na mocy tego rozporządzenia opłaty w gotówce od 100 kg nie mogą przekraczać przy przemiale żyta na mąkę 65 proc. zł. 240, 82 proc. i 97 proc. — zł. 210, pszenicy na mąkę 50 proc. zł. 260, 67 proc. i 72 proc. — zł. 230 i 97 proc. — zł. 210.  
Opłaty za przemiał w naturze nie mogą przekraczać przy mące żytniej 65 proc. — 12 kg, 82 proc. i 97 proc. — 10 kg, przy mące pszennej 50 proc. — 8 kg, 67 proc. i 72 proc. — po 7 kg i 97 proc. — 6 kg.  
Dla przemiału jęczmienia na kaszę ustalone zostały opłaty maksymalne: dla kaszy 46 proc. zł. 28 i lub 14 kg w naturze oraz dla kaszy 63 proc. zł. 210 lub 10,5 kg w naturze. (hb.).

## PNZ-ty w białostockim zakończyły siewy esienne

Wszystkie majątki Państw. Nieruch. Ziemskich na terenie t.zw. dawnych powiatów woj. białostockiego (a więc z wyjątkiem 3 powiatów mazurskich) w oznaczonym terminie tj. do dnia 29 września r.b. zakończyły jesienną akcję siewną. Siewów dokonano w całości siewnikami rządowymi, wysoko-gatunkowym ziarnem selekcyjnym. Wzorowo przeprowadzonymi pracami rolnymi wyróżnił się zespół Wielkie Bobry w powiecie sokólskim.

## Plantacja roślin kuczukowych powstała pod Słupskiem

W niedługim czasie powstanie pod Słupskiem zakrojona na wielką skalę plantacja roślin kuczukowych, zwanych w języku rosyjskim koksagazy. Rośliny te posiadają bardzo dużą wartość jako surowiec do wyrobu kuczuku i od wielu lat są masowo uprawiane w Związku Radzieckim. Uprawę tę prze-

jęli również Niemcy, którzy prowadzili duże plantacje w okolicach Leborka. Uprawa tej cennej rośliny jest w Polsce nowością, toteż przeprowadzona będzie przez specjalistę inż. Miszyka ze Słupska, który przez pewien czas specjalizował się w tej dziedzinie w ZSRR.

## Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 29 IX	Warszawa 1 X	Bydgoszcz 29 IX	Katowice 29 IX
Pszenica	3.500	3.550	3.500	3.550
Żyto	2.175	2.225	2.175	2.240
Jęczmień pastewny	2.075	-	-	-
Jęczmień przemysłowy	-	2.125	2.075	2.140
Jęczmień browarniany	-	-	-	-
Owies	2.075	2.175	2.075	2.090
Mieszanka pastewna	-	-	-	-
Gryka	600-4.000	1.800-3.900	4.000-4.200	-
Proso grube	1.000-3.300	-	3.000-3.300	-
Kukurudza	-	-	-	-
Mąka pszenna 97%	-	4.600	-	-
Mąka pszenna 80%	-	5.400	5.400	-
Mąka pszenna 70%	5.600	5.700	5.900	5.600
Mąka pszenna 67%	-	6.000	-	-
Mąka pszenna 50%	-	6.650	-	-
Mąka poślednia	-	3.250	-	-
Mąka żytnia 97%	-	3.000	-	-
Mąka żytnia 80%	1.300	1.250	3.300	3.350
Mąka żytnia 65%	-	4.000	-	-
Mąka ziemniaczana	-	-	-	8.650
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	-
Otręby owsiane	-	-	-	-
Platki owsiane	7.500	6.100	-	5.700
Otręby kukurydziane	850	850	850	850
Kasza jęczmienna (3)	1.500	1.100	4.300	4.000
Kasza perłowa 46%	-	5.300	-	-
Kasza jadalna	-	-	-	700-6.900
Kasza gryczana	-	-	-	-
Perzack	-	1.100	-	-
Groch polny	-	3.900-4.100	3.700-4.000	-
Groch wiktoria	1.800-5.200	-	4.900-5.200	-
Groch „Folger”	-	-	-	-
Groch pastewny	-	-	-	-
Fasola biała jedn.	4.000-4.200	-	4.600-5.000	-
Fasola kolorowa	3.300-3.600	-	4.200-4.500	3.700-3.900
Fasola „Jasiek”	-	-	-	-
Pohik	-	-	-	-
Wyka	-	-	3.500-3.800	7.000-7.500
Peluska	-	-	3.500-3.800	-
Łubin żółty	-	-	-	-
Łubin słodki	-	-	-	-
Łubin gorzki	-	-	-	-
Łubin niebieski	-	-	-	-
Łubin odgorzyczony	-	-	-	-
Seradela	-	-	-	-
Rzepak ozimny	6.400-6.600	6.500-6.600	6.300-6.600	6.300-6.500
Rzepak jary	6.000-6.200	5.800-6.000	5.600-5.800	-
Rzepak przemysłowy	-	-	-	-
Rzepak letni	-	-	-	-
Siemie lniane	14.000-15.000	12.500-13.500	13.000-14.000	-
Siemie konopne	8.800-9.000	-	-	-
Linianka	6.500-7.000	-	6.800-7.300	-
Mak niebieski do siewu	14.500-15.500	-	14.000-15.000	15.500-16.500
Gorzycza	7.500-7.800	8.000-8.500	6.700-7.200	-
Skarnatka	-	-	-	-
Konicz. czerw. czyszcz.	-	-	-	-
Konicz. biała czyszcz.	-	-	-	-
Koniczyna czerw. sur.	-	-	-	-
Koniczyna biała sur.	-	-	-	-
Koniczyna szwedzka	-	-	-	-
Nasiona buracz. past.	-	-	-	-
Nasiona buracz. mieszk.	-	-	-	-
Kminek	-	-	-	-
Rzepa ście młskowa	-	-	-	-
Łumotko	-	-	-	-
Nasiona marchwi	-	-	-	-
Nasiona brukwi	-	-	-	-
Nasiona pomidorów	-	-	-	-
Lucerna	-	-	-	-
Makuch kokosowy	-	-	-	-
Makuch lniany	1.900-4.000	1.500-3.600	3.800-4.000	4.200-4.500
Makuch rzepakowy	1.700-1.800	-	1.500-1.600	-
Śrut kokosowy	-	-	-	-
Śrut lniany	3.100-3.300	-	3.000-3.200	-
Śrut rzepakowy	1.500-1.600	-	1.300-1.400	-
Śrut soiowy	-	-	-	-
Olej lniany	3.000-6.800	58.000-60.000	58.000-60.000	-
Olej rzepakowy surowy	21.000-26.000	21.000-21.500	6.000-28.000	-
Pokost lniany	-	-	75.000-80.000	-
Chmiel (50 kg) 1 gat.	-	-	-	-
Słoma żytnia luzem	-	-	450-500	-
Słoma pras. żytnie	550-600	600-650	550-600	450-550
Siano zw. luzem	-	-	550-600	-
Siano zw. prasowane	650-750	700-800	650-700	650-750
Siano pras. n/oteckie	-	-	-	-
Ziemniaki jadalne (dla producenta)	500	500	500	530-600
(dla ap. handlowego)	570	570	570	-
Ziemniaki przemysłowe (dla producenta)	450	450	450	480-550
(dla ap. handlowego)	520	520	520	-
Marchew jadalna	700-800	9.0-1.000	900-1.000	900-1.000
Kapusta	700-900	1.000-1.100	700-800	800
Kapusta kiszona	-	-	-	-
Buraki	700-800	1.100-1.200	700-800	900-1.000
Pietruszka	-	-	-	-
Jabłka jadalne	-	-	3.500-5.000	-
Jabłka przem.	1.000-2.500	-	2.300-2.800	1.000-2.500
Jabłka zimowe 1 gat.	-	-	-	-
Cebula	1.000-1.200	2.300-2.500	1.000-1.130	1.600
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	-	-	-	-

## Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu, ceny żywca w dniu 28 września r.b. notowano (ceny loco targowisko łącznie z kosztami handlowymi):  
BYDŁO: krowy extra 144—150, dobrze opasione 120—133, średnio opasione 94—117, mało opasione 85—90, buhaję dobrze opasione 120—133, średnio opasione 105—115, bukiaty dobrze odżywione 115—120, miernie odżywione 105—112, cielęta extra 150—157, pełnomięsiste 140—145, malomięsiste 120—135.  
ŚWINIE: mięsno-słoninowe powyżej 130 kg żywej wagi 215, poniżej 130 kg 208—212, mięsne powyżej 80 kg 200—208, maciory opasane 215, chude 208. OWCE extra 160—165, młode skopy i maciorki pełnomięsiste 145—150, mało mięsiste 135—140, starsze skopy i maciorki pełnomięsiste 130, malomięsiste 112.  
Nastroj na targu ożywiony, tendencja zwykła. Obrót na bydło średni, na trzodę chlewną mały. Stosunek podaży do popytu dla bydła wyrównany, dla trzody chlewnej niedostateczny.

## Notatnik Rolnika

**Sztum.** Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej rozprowadził ostatnio wśród rolników pow. sztumskiego 125 koni i 50 krów. Inwentarz ten został przydzielony rolnikom, którzy dotychczas go nie posiadali.  
**Olsztyn.** Na terenie woj. olsztyńskiego działa Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego. Dzięki niej w roku bież. odbudowano 4 tysiące zniszczonych zagrod chłopskich. Obecnie przeprowadza się remont mniej zniszczonych zabudowań w ilości ponad dwa tys. szt. Roboty mają być ukończone w pierwszej połowie listopada r.b.  
W roku przyszłym projektuje się budowę nowych zagrod dla przesiedleńców i repatriantów osiadłych na terenie rozparcelowanych majątków państwowych. Będą to nowoczesne zagrody chłopskie. Powstanie ich ogółem 60 szt.  
**Kraków.** Ośrodki maszynowe w woj. krakowskim otrzymały ostatnio dodatkowe kredyty wysokości ok. 40 milionów zł. Pieniądże te zostaną użyte na usprawnienie prac maszyn w poszczególnych powiatach.  
**Rzeszów.** Wg. danych statystycznych na terenie woj. rzeszowskiego istniało w ub. roku 28 ośrodków maszynowych. Obsłużyły one ok. 1.100 gospodarstw mało- i średniorolnych. W roku bież. zorganizowano nowe ośrodki maszynowe tak, że liczba ich wzrosła łącznie do 84. Obsłużyły one 2.680 gospodarstw chłopskich. Przewiduje się, iż do końca roku bież. zorganizowanych będzie 14 dalszych ośrodków maszynowych.

**Poznań.** Rolnicy Wielkopolscy wpłacili na Fundusz Oszczędzania Rolniczego zaledwie 33 proc. Dowodzi to tylko małego zrozumienia akcji społecznej FOR. Szczególnie „wyróżniają” się na tym polu pow. Konin, Koło i Turek.  
**Wrocław.** Rolnicy woj. wrocławskiego przeprowadzają siew jesienny przy dobrej pogodzie. Zasiano już ok. 60 proc. obszaru przewidzianego pod oziminy. Nawozów sztucznych i kwalifikowanego materiału siewnego — poza nieistotnymi wyjątkami — nie brak.  
**Szczecin.** Na terenie woj. szczecińskiego, podobnie jak w innych częściach kraju, przeprowadza się obecnie skup zboża. Spółdzielnie dokonujące skupu stwierdzają, że ziarno dostarczone przez rolników jest dobrej jakości. Drobne zanieczyszczenia są usuwane na miejscu przez specjalne maszyny zainstalowane w wielu spółdzielniach. Ponadto w Szczecinie Polskie Zakłady Zbożowe uruchomiły specjalne laboratorium, które przeprowadza analizę zbóż.



# Komu zależało na Kamieńsku i Gorzkowicach?

## W tym szaleństwie była metoda

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W PIOTRKOWSKIM szpitalu leżą cztery ofiary ohydnej zbrodni, dokonanej przez sfanatyzowany tłum w Kamieńsku i Gorzkowicach. Są to: asystent zakładu historii sztuki Uniwersytetu Poznańskiego mgr. Zygmunt Swiechowski i trzy studentki tego uniwersytetu. Czwartą ofiarą student U.P. Edmund Mańczak znajduje się w szpitalu łódzkim.

Stan ich, jakkolwiek nie budzi obaw, jest dość poważny. Odbita nerka, zmiążdżony nos, rozcięta głowa i powyrywane włosy oraz różnego rodzaju poranienia i potłuczenia — oto plon wyprawy naukowej i zapłała za honorową pracę, podjętą celem wzbogacenia historii kultury polskiej.

Dziesięć dalszych osób, które odniosły lepsze obrażenia, udało się już do domów, lub powróciło do obozu w Sulejowiu. Praca ekspedycji naukowej została wstrzymana do czasu wyjaśnienia sytuacji.

Nasuwają się pytania: Komu zależało na wzbudzeniu zamieszek w tych miejscowościach? Kto chciał z tych zajęć wyciągnąć jakieś korzyści? Kto doszukiwał się wrogów w osobach studentów historii sztuki, utrwalających zabytki polskiej sztuki ludowej, polskiego malarstwa i polskiego budownictwa?

Oto jeszcze raz po krótko podany przebieg wydarzeń ze specjalnym zwróceniem uwagi na najbardziej charakterystyczne momenty tych zajęć. Przypatrzmy mu się uważnie. Ciemna i na pozór powikłana sprawa zyska wiele w oświetleniu faktów. Podajemy je według relacji ofiar pogromu gorzkowickiego i kamieńskiego.

### Po co przyjechali studenci

Powiat piotrkowski był dotychczas terenem nieznanym pod względem kulturalnym. Brak było obszernej monografii, gromadzącej opis ciekawych budowli, wartościowych dzieł sztuki, nie odkryta była również dziedzina samorodnej twórczości ludowej.

Tę lukę miała właśnie zapełnić praca studentów historii sztuki, którzy badając skrupulatnie wieś za wsią, miasteczko za miasteczkiem, opisywali i fotografowali dawne dwory, chaty wiejskie, rzeźby i obrazy kościelne, kapliczki i krzyże.

Wynikiem ich trzytygodniowej działalności było odkrycie paru kościołów drewnianych, pochodzących z końca XVI i początku XVII wieku, oryginalnych pod względem architektonicznym chat wiejskich, ciekawych starych ornatów i innych wartościowych dla nauki zabytków.

Praca ich popierana była przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, usankcjonowana przez Kurie Biskupa. Miejscowe władze wiejskie były zawsze powiadomiane o terminie przyjazdu ekipy. Studenci bardzo często nawiązywali serdeczne stosunki z miejscową ludnością, opowiadali o historii i pochodzeniu spotkanych zabytków.

## Wyścigi konne

### 12 dzień gonitw jesiennych

Do 9 gonitw sobotnich zapisały się ok. 50 koni w większości drugorzędnych. Program więc 12 dnia sezonu, zarówno jeśli chodzi o ilość, jak i jakość koni, nie jest zbyt pociągający. Dwie pierwsze gonitwy przeznaczono dla trzyletnich erabów. W pierwszej piątce wyścig rozegrają przypuszczalnie między sobą: Mlech Smilowski z Salwa, w drugiej — Dama z Fanfara. Poza tym w gonitwie tej nie bez szans występuje Wielka Zorza. Z trzyletnich występujących w gonitwie 4-ej ostatnio nieźle przeszedł Davos. W lepszych towarzystwach startował Lizander. O płatne miejsce ubiegać się będzie Gawor.

Ciekawszy zespół starszych koni zapisano do gonitwy następnej. Wyróżnia się Santa Cruz. Nieźle jest, choć ostatnio występuje bez powodzenia. Carnero, Szybka i finiszowa zarazem jest Sobiesława. Nie należy też pomijać przy typowaniu kandydatów na płatne miej-

Tak działo się aż do czasu wspomnianych na wstępie wypadków.

### Po nitce do kłębka

Pierwsza ekipa przyjechała do Kamieńska w środę 22 września. Studenci obejrżeli kościół, cmentarz, porozmawiali z gospodarzami i odjechali. Jak stwierdziło śledztwo, już następnego dnia miasto obiegła plotka, że przybysze, których określono jako członków sekcji „Świadkowie Jehowy”, powynosił przed ołtarzem papierosy, że zanieczyścili i sprofanowali grób prałata na pobliskim cmentarzu.

W Kamieńsku zawrzało. Plotka, podawana z ust do ust, rosła, przybierając fantastyczne rozmiary. Mówiono o tańcach w kościele, o łamaniu krzyży. Coraz wyraźniej przebiekały o sekciarzach. Wzma-gało się wzburzenie, umiejętnie podsycane przez miejscowych prowodyrów.

25 września przyjechała do Kamieńska druga grupa studentów. Miasto było jak skrzynia z dynamitem. Potrzeba było tylko iskry, aby spowodować wybuch.

Sięgnijmy znów do wyników śledztwa. Szło ono najprostszą metodą: po nitce do kłębka. Kto mówił? A no, sąsiadka, sąsiadce — sklepikarz, ten dowiedział się od handlarzy, handlarzka od służącej proboszcza.

Kłębek spoczywał w plebanii.

### Prawda o »profanacji«

Śledztwo starało się również ustalić, czy twierdzenie o profanacji kościoła i cmentarza ma chociaż pozory prawdopodobieństwa.

Co się okazało?

Sam ksiądz przyznał, że wszystkie krzyże i obrazy są na swoim miejscu. Nic nie było ruszone z miejsca. Na grobie prałata nie zna-

## Będziemy mieli piękne futra z polskiej hodowli nutrii

Wśród lasów janowickich w powiecie jeleniogórskim znajduje się hodowla cennych zwierząt futerkowych, znanych pod nazwą nutrii. Są to ssaki ziemnowodne w rodzaju bobrów lub szczurów. Pochodzą one z Ameryki Południowej. Dopiero w 1925 roku Francuzi sprowadzili je do Europy. Przed wojną jedyną i niewielką fermą nutrii znajdowała się w okolicy Poznania. Prowadził ją inż. Dębicki. W okresie okupacji Niemcy zniszczyli ją. Inż. Dębicki przybył po wyzwoleniu na Dolny Śląsk w poszukiwaniu odpowiedniego terenu. W okolicy Jeleniej Góry założył racjonalną hodowlę nutrii. Obecnie w fermie jest ich 600 sztuk. Ferma liczy 9,5 ha powierzchni. Na terenie tym znajduje się sześć dziesiąt kilka zagrod, z których każda ma 100 m. kw. powierzchni. Do wszystkich zagrod doprowadzona jest woda, która nigdy nie zamara. W każdej zagrodzie jest chatka o kilku pokojach. Przebywa w nich zwykle po 8 sam-

lezione śladu żadnych nieczystości. W dodatku malarze, którzy odnawiali wnętrza kościoła akurat wtedy, gdy znajdowali się w nim studenci, stwierdzili, że zachowanie ich było bez zarzutu.

Cała misternie utkana osnowa plotki pękła. „Profanacja” okazała się wysaną z palca bzdurą.

### Iskra na prochu

O dokładności i precyzji, z jaką wyreżyserowane zostało zajście,

## Mariawicki biskup Feldman demaga s'ę rehabilitacji

Do Min. Sprawiedliwości wpłynęło przed kilkoma miesiącami pismo głowy kościoła mariawickiego biskupa Feldmana o wszczęcie procesu rehabilitacyjnego.

Biskup Feldman przebywa obecnie w miejscowości Blumberg w Badenii na terenie strefy okupacyjnej angielskiej. W roku 1941 podpisał volksliste. Biskup twierdzi obecnie, że uczynił to pod presją miejscowego Gestapo.

W wyniku dochodzenia stwierdzono, że po podpisaniu volkslisty przez biskupa Feldmana Gestapo aresztowało arcybiskupa Kowalskiego, który został wysłany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wśród zwolenników arcybiskupa Kowalskiego zawrzało i twierdzili oni, że do aresztowania przyczynił się biskup Feldman, aby po nim objąć stanowisko.

Zona Kowalskiego, biskupka Witulka starała się bezskutecznie wydobyć męża. Gdy jej starania nie odniosły żadnego skutku, oświadczyła, że męża jej wydał Feldman. Arcybiskup Kowalski zmarł w Dachau.

Dwaj biskupi mariawicy Pruchniewski i Przysięka oświadczyli, że Feldman podpisał volkslistę pod presją Ge-

stapo. Gdy gestapowcy zainterpelowali biskupa Feldmana o jego rzekomo żydowskie pochodzenie, Feldman z oburzeniem zaprzeczył, nadmienając, że jest z pochodzenia Niemcem. Gestapowcy oświadczyli, że wobec takiego stanu rzeczy musi on podpisać deklarację o przyjęcie do narodu niemieckiego.

Ustalono również, że na stację kolejową w Plocku, gdzie ładowano pierwszy transport robotników Polaków przy musowo wywozonym na roboty do Rzeszy, zjawił się biskup Feldman, który żegnając robotników pozdrowieniem hitlerowskim powiedział do nich: „pracujcie dobrze dla wodza”.

Przyjmując należy, że wobec takiego go obrotu sprawy biskup Feldman nie wróci do Polski. (Cz)

## Za magazynowanie artykułów żywnościowych — obóz pracy

Komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył na posiedzeniu z dnia 30 ub. m. kilkanaście spraw przeciwko spekulantom, którzy magazynowali artykuły żywnościowe. Należą do nich między innymi: Jarez Stefania, właścicielka firmy „Pokusa”, ul. Marszałkowska 34, Patek Maria, właścicielka sklepu tekstylnego, ul. Chmielna 64—25, Wolezyński Kazimierz, kupiec, ul. Targowa 46, Drodzewicz Jan, ul. Filtrów 81—33, Roman Seweryn, ul. Filtrów 36, Bibrowski Michał, kupiec, ul. Grochowska 201, Ra- dońska Jadwiga, właścicielka sklepu, ul. Puławska 132—19, Chojcka Maria, właścicielka sklepu, ul. Mokotowska 46—14, Grabarczyk Władysław, ul. Kordeckiego 23, Wyporek Gertruda, ul. Narbutta 5—1 oraz Wyzńska Augustyna, właścicielka sklepu, ul. Plusa 22—2.

### Z ekranu

## „Wakacje”

Film produkcji angielskiej

Na tle obozu letniskowego w miejscowości nadmorskiej rozgrywa się najróżniejsze sprawy ludzkie, nieodłącznie związane z każdym liczniej-

szych wyrwano stołki, rozpoczęło się bicie. Uderzony w głowę mgr. Swiechowski zemdleł. Dwie studentki parę godzin przesiedziały ukryte w piwnicy pod balia. Reszcie nie udało się ukryć. Pobitego do nieprzytomności kierownika grupy zamknął w mieszkaniu kuzyn restauratora, ratując go w ten sposób od śmierci. Zaburzenie w Gorzkowicach rozpoczęło się o godzinie 16,15 i trwały do godziny 18.

### Morderczy dzwon

Między wypadkami w Gorzkowicach i podobnym zajściem w Kamieńsku istniał ścisły związek. W pierwszej fazie zaburzeń między tymi miejscowościami kursowali łącznicy. Milicja ujęła motocyklistę, który zawiadził wiadomości o rozpoczęciu awantury do Kamieńska.

Przygotowanie było arcydokładne. Sygnałem rozpoczęcia napadu było bicie w dzwony, polecenie dania sygnału, jak ustalono śledztwo padło również z plebanii.

Nie ma już chyba wątpliwości co do osób, które były natchnieniem całych rozruchów. Z bezpiecznego stanowiska uruchomiły one tłum marionetek, grając na ich uczuciach religijnych, usiłując wygrać przy tym inną, głębszą sprawę.

W następnym reportażu przyjrzymy się dokładniej owemu „natchnieniu” i skutkom, jakie ono wywołało.

A. WALKIEWICZ

## Zródło radocenne w Solicach Zdroju

W Solicach Zdroju odkryto zasypiane przez Niemców w ostatnim roku wojny źródło radocenne. Odkrycia dokonał dr Maria Szmida, adiunkt Uniwersytetu Poznańskiego. Analiza wykazała, że źródło daje wodę o zawarto-

ści 5 jedn. Macloda. Przypuszczalnie istotna moc źródła jest czterokrotnie większa (20 j. M.), lecz woda połączyła się z jakimś strumieniem wody gruntowej i jest rozcieńczona.

## Sabotażyci z Bydgoszczy przed sądem

W Bydgoszczy rozpoczął się wczoraj proces przeciwko członkom dyrekcji Państwowej Fabryki Nitrozwiazków pod Bydgoszczą, oskarżonych o sabotaż gospodarzy i wielomilionowe nadużycia na szkodę państwa.

Przed sądem stanęli b. naczelny dyrektor fabryki inż. chemik Smoliński, dyrektor techniczny inż. chemik Konstanty Bulow, kierownik Wydziału Finansowego Fabryki Brunon Goździewski oraz współdziałający z nimi b. dyrektor administracyjny Zjednoczenia, któremu podlegała fabryka, Józef Trawiński oraz kierownik techniczny górniczo-nadziemnego budownictwa w Katowicach — Sylwin Kulesza.

Akt oskarżenia podaje spis 15

transakcji, na których Smoliński w spółce ze swymi podwładnymi i wspólnikami „zarabiał” po setki tysięcy złotych. Między innymi Smoliński sprzedał około 11 tysięcy podkładów kolejowych, 7 ton wosku sztucznego, 900 ton saletry wapniowej, ponad 20 ton cennych półproduktów chemicznych, większe ilości materiałów budowlanych i szereg cennych urządzeń.

Przesłuchiwany w pierwszym dniu procesu osk. Smoliński przyznał się do przywłaszczenia sobie „tylko” 4 i pół miliona zł które ulekwiał następnie w złocie i walutach zagranicznych. Dalsze 7 milionów, na których stratę naraził fabrykę, rozdał wśród pracowników, rzekomo dla poprawy warunków ich bytu.

szym zbiorowiskiem. Reżyser Kennelb Annakin wyławia z dużej gromady ludzi kilka charakterystycznych typów i na kanwie wakacyjnego obozu baftwie barwne obrazy ich osobistych przeżyć. Całość zaprawiona lekkim humorem sytuacyjnym składa się na film typowo rozrywkowy, pozbawiony głębszego sensu, lecz pokazujący swoisty sposób spędzania urlopu przez Analiów z różnych środowisk społecznych. Ten „koloryt lokalny” jest może najciekawszym elementem „Wakacji”. Wątek sensacyjny-kryminalny wpleciony dość sztucznie i mało przekonująco robi wrażenie niefortunnie zastosowanej przyprawy dla utrzymania w większym napięciu uwagi widza, dla którego niektóre partie są po prostu nudne przez rozwekowanie sentymentalnych wątków i powtarzanie podobnych efektów „humorystycznych”.

Role w tym filmie ośmieszono brzożenie wybitnymi aktorami. Zwraca uwagę świetny dobór niektórych charakterystycznych postaci, które utrwalają się silnie w pamięci dzięki wyrazistości mimiki. Trafnie oddał reżyser precyzność środowiska, pokazując drobne, codzienne radości i troski ludzi bez upiększającego retuszu.

Taki obraz „wakacji” spędzonych w wielkiej gromadzie, w ciągłym tłumie, dwarze i rozgardiaszu nie może wprawdzie budzić entuzjazmu członka, który podczas urlopu chce przede wszystkim wypocząć. Lecz to już jest kwestią gustu i przyzwyczajenia.

Z.K.-M.



# Dlaczego warszawiacy w niedzielę nie jadą do Płocka?

Długowieczność Płocka i jego wielkie znaczenie w historii dawnej Polski warły swoiste piętno na odcinku budownictwa: Zabytkowa katedra (XII w.) w której spoczywają prochy Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, opactwo benedyktyńskie, kazimierzowskie fortyfikacje zamkowe z XIV w., których fragmenty zachowały się po dziś dzień, domki mieszkalne o dekorowanych elewacjach w stylu empire, stare domy barokowe, ratusz itd.

Miasto wzniesione na wysokim brzegu Wisły (50 m nad poziomem rzeki) rysuje się na tle nieba wspaniałą sylwetką. Bogactwo zieleni powiększa urok. Ze szczytu Góry Tumskiej otwiera się daleki widok. Nizinny mazowiecki krajobraz widoczny jest na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Nic więc dziwnego, że Płock był niegdyś odwiedzany przez liczne rzesze turystów z całej Polski, uczonych i artystów, których przyciągały tu szacowane zabytki, bogate muzea i biblioteki.

## MARTWY DZIAŁ TURYSTYKI

Podczas działań wojennych Płock nie uległ poważniejszemu zniszczeniu. Stracił jedynie most kolejowo-drogowy przez Wisłę, który dawał dogodnie, bezpośrednie połączenie z Łodzią ze Śląskiem i innymi ważnymi ośrodkami kraju. Ruch turystyczny zamarł. Miasto czyni wrażenie nieco ospałego. Dziwne się to trochę wydaje, zwłaszcza, że można powiedzieć, prawie „pod nosem” leży Warszawa, z którą Płock posiada dogodnie połączenie. Autobusowe (4 godz. jazdy) i statkami. Ze też warszawiacy nie pomyślą o spędzeniu niedzieli w Płocku?

Nie bez winy, jeśli chodzi o zahamowanie ruchu turystycznego z dalszych okolic kraju, jest samo miasto. Płock dysponuje jednym hotelikiem spółdzielczym. Wygląd zewnętrzny nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Gorzej jest „w środku”.

Tylko dwa pokoje jednoosobowe. Przeważnie są zajęte przez osoby przyjeżdżające do Płocka służbowo. Resztę izb „zmontowano” systemem koszarowym. Po trzy, cztery łóżka. Wiadomo, że ten parametry ludzkie są różne, sposób bycia również. Nie każdemu więc uśmiechnęła się ta „koszarowa” hotelowa, chociaż by nawet prowadzone pod szanownym szyldem spółdzielni. Na tym odcinku pozostało wiele do zrobienia, jeśli oczywiście Płock ma zamiar w przyszłości czerpać pewne dochody z martwego dzisiaj działu turystyki.

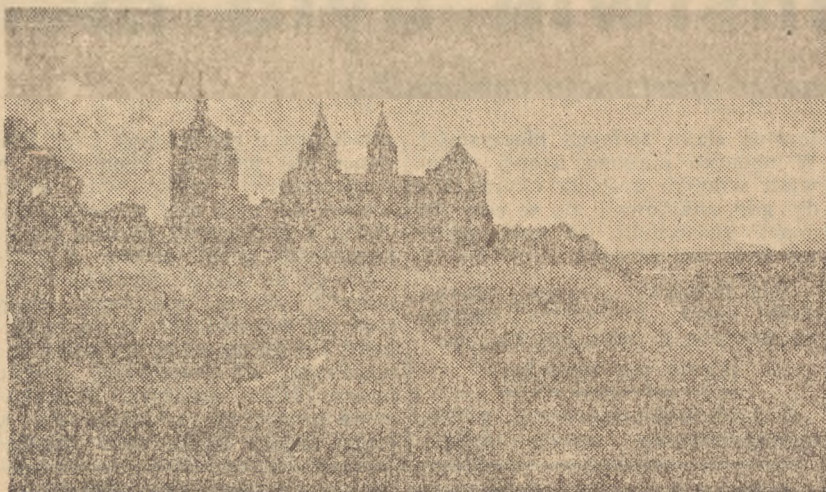
## PIĘKNE I UŻYTECZNE

Charakterystyczna jest dziś dla wielu miast polskich a w tej liczbie i Płocka, specjalna troskliwość o piękno. Pisaliśmy już niejednokrotnie o Toruniu, który bez przesady można nazwać „miastem róż”. Podobne zjawisko, i to bodajże w większym stopniu, można zaobserwować w Płocku. Czyste uliczki, brukowane przeważnie kostką, upiększają liczne kwiatniki i zieleń. Miasto profektuje coraz to nowe parki i skwery ozdobne. Podkreślić należy piękno ich i użyteczność. M. in. wspomnieć tu należy o luksusowym wprost, jak na tamtejsze warunki, ogródku jordanowskim. Mamy tam teatr dziecięcy pod „golem niebem”, boiska, huśtawki itp. rozkosze dziecięcych lat. W okresie zimy część ogrodu zamienia się w ślizgawkę. W projekcie jest również tor saneczkowy.

Krzewów i kwiatów dla upiększenia miasta dostarczają Miejskie Zakłady Ogrodnicze. Nie wiele miast może poszczycić się tak dobrze i fachowo prowadzoną instytucją. O wielkości „produkcji” może świadczyć fakt dostarczenia miastu w bieżącym sezonie ponad sto tysięcy krzewów ozdobnych i kwiatów. Wspaniałość to róża. Wz bogactwo kolekcji tych pięknych kwiatów na zboczach tumskich i wspaniałych dwurzędowych schodach (budowanych obecnie), które mają zapewnić miastu dogodnie połączenie z bulwarami nadwiślańskimi.

## DWA KILOMETROWE BULWARY

Bulwary w Płocku to osobne zagadnienie. Stanowią one jedną z największych inwestycji, której realizacji podjęło się miasto przy wydanej pomocy władz państwowych. Chodzi tu nie tylko o upiększenie brzegów Wisły, która, choć wygląda w tym miejscu dość malowniczo, płynie sobie zbyt swawolnie — chodzi tu przede wszystkim o umocnienie nie brzegów i udostępnienie ich dla żeglugi. Trzeba przy tym pamiętać, że Płock zaliczany jest do jednych z największych portów rzecznych. W roku bież. na realizację tych prac przyznano miastu osiem milionów zł. Suma ta



Na szczycie Góry Tumskiej usadowiły się najzaczowniejsze zabytki Płocka. Z prawej strony widoczna jest „baszta szlachecka”, będąca fragmentem kazimierzowskich fortyfikacji zamkowych.

wystarczy na wykonanie bulwaru na długości 300 m. Prace te mają być wykonane do końca r. b., jeśli oczywiście pozwoli na to stan wody w Wiśle. Łączna długość bulwarów wynosić będzie ok. dwóch kilometrów. Szerokość — 12 m. Całkowite ukończenie robót nie należy spodziewać się wcześniej niż za dwa lata.

Plany są tak pomyślane, że bulwary poza ich wielkim znaczeniem gospodarczym dla żeglugi na Wiśle stanowią będąc wspaniałe powiązanie całości z malowniczymi zboczami tumskimi. Będzie to harmonijne powiązanie historii starego Płocka z Płockiem naszych czasów.

(MIL)

# „Rymanoburcze zamiary”

Wielki plan — Kierunek na Wołtuszwą. — Tu wybudujemy sanatoria. — Nafciarze nie lubią solanki. — Rymanowski balniak. — Inwestycje się oplacają. — Historyczna data. — Otucha wstępuje w serce. — Iwonicz-Rymanów — jedna całość?

Aby Rymanów — Zdrój przekształcić w wielkie, nowoczesne uzdrowisko, które by w pełni wykorzystywało jego zasoby, trzeba nie tylko funduszy, ale i wielkiego planu. Plan taki istnieje, a opiera się na czterech głównych założeniach, na stworzeniu rejonów: górskiego, geologicznego, klimatycznego i sanitarnego.

Gdy w czasie wędrowki utknął w Rymanowie i poczęłam się interesować tymi Rymanoburczymi zamiarami, najłatwiej zrozumiałam pojęcie rejonu górskiego. W pewne piękne i słoneczne popołudnie niedzielne wyprowadzono mnie poza Rymanów — Zdrój do pobliskiej miejscowości Wołtuszwą.

Pozostała tylko nazwa po wsi i mała cerkiewka. Pozostała także wspaniała, amfiteatralnie położona kotlina o nadzwyczajnych warunkach klimatycznych: otoczona lasami i zamknięta od południowych wiatrów najwyższym w okolicy wzniesieniem „Działu” (669 m ponad poziom morza). Stoki tej kotliny łagodnie opadające to wymarzone miejsce pod budowę wielkich sanatoriów. Włączenie Wołtuszwę pchnęłoby Rymanów na nowe tory, dałoby dla tysięcy młodzieży i starszych idealne warunki zdrowotne.

Gdyśmy spoglądali na wspaniałą, amfiteatralną Wołtuszwę, przyszło mi na myśl, że w takich właśnie miejscach starożytni Grecy wybudowaliby co przed amfiteatrem. My wybudujemy sanatoria. Wieże tryanulacyjne wzniesione spoza lasów na szczytach Wołtuszwę mówią najlepiej, że to wszystko wyszło już ze stanu wizyjnego.

Wielki Rymanów, który rozwinię się w kierunku na Wołtuszwą, musi mieć również rejon ochrony geologicznej.

Wiadomo, że w takim terenie nie wolno wiercić, to łatwo można znaleźć źródła wodonośne, zasilające źródła mineralne. Otóż między Rymanowem a Iwoniczem leży wieś Wólka z ropocznymi terenami, gdzie odbywają się stałe wiercenia. Na nafciarzy napotkanie solanki robi takie wrażenie chyba, jak nie przymierzając, na diabła święciana woda. W takich wypadkach wodę szybko się zamyka. Dobro Rymanowa czy Iwonicza jako zdrojów wymaga, by po każdym odwiercie zbadano skład chemiczny wody, a w wypadku stwierdzenia wartościowych składników sprowadzano rurociągi do zdroju.

Trzecie pojęcie to rejon ochrony klimatycznej. Łatwe do zrozumie-

nia dla ludzi, którzy się wychowali w Przelęczy Dukielskiej. Wieje tu ciągle porywisty wiatr typu halnego, który działa męcząco na ustrój nerwowy. Ludzie nie przyzwyczajeni źle się czują. Rymanów i Iwonicz leżą na przedpolu Przelęczy Dukielskiej i tym samym są wystawione na działanie nieznoszących wiatrów. Dla ludzi przybywających tutaj na odpoczynek jest to zjawisko wybitnie ujemne. Należałoby stworzyć wspólny rejon ochrony klimatycznej dla Rymanowa oraz Iwonicza, zalesiając wzgórza bezleśne i tereny polemkowe na południe od zdrojowiska a w szczególności przez wyhodowanie lasów o charakterze ryglowym zamykającym wiatr. Sprawa jest tym łatwiejsza do przeprowadzenia, że są to obecnie tereny ciągle jeszcze niezaludnione po wyjeździe Łemków. Taki rejon klimatyczny z punktu widzenia go spodarki leśnej i klimatycznej był by niezwykle korzystny.

Wreszcie przez rejon ochrony sanitarnej należy rozumieć zabezpieczenie tych terenów przed wszelkimi pracami, które by mogły wpłynąć ujemnie na warunki sanitarne. Tu także należy zabezpieczenie wód przed ujemnymi zmianami.

Oto skromne potrzeby wielkiego Rymanowa. Inwestycje są wielkie, ale oplacają się stokrotnie. Taki zna woda balneologii jak prof. Sabatowski wypowiedział się bardzo korzystnie o walorach Rymanowa niedawno temu: „Borowina dobrej jakości, wodociąg wody słodkiej w dobrym stanie. Wołtuszwą znako mity dla młodzieży. Kilka dzikich źródeł daje możliwości eksploatacji”.

Rymanów był dotąd niedoceniony. Nie miał żadnych możliwości rozwoju. Przed pierwszą wojną światową zadłużeni Potoccy nie wiele nań liczyli. Po pierwszej wojnie zdołano uruchomić zakład dopiero w roku 1926 a więc w osiem lat po zakończeniu działań wojennych. Po tej wojnie zakład stanął na nogi w trzecim roku i mógł już zacząć się zdrowie wielu tysięcy ludzi. Ustawa z r. 1923 nadała Rymanowowi charakter użyteczności publicznej z obowiązkiem przeprowadzenia kanalizacji, wodociągów itp. Była to data historyczna dla Rymanowa. Ale do wojny zdołano zaledwie wyposażyć budynki w pościel i meble a z poważniejszych inwestycji należy wymienić inhalatorium i borowiny. Wszystko to nie było jednak obliczone na masowe leczenie.

# 2 nowe sanatoria w Rabce Szpital epidemiczny trzeba zmienić

„Limba” i „Smrek” są to najnowsze sanatoria-prewentoria w Rabce, otworzone przez Zespół Sanatoriów 1 lipca br. „Smrek” jest właściwie sanatorium przejściowym, w którym dzieci spędzają po trzy tygodnie, są tu badane, doprowadzane do stanu wymaganej czystości i następnie umieszczane w innych sanatoriach stosownie do dyspozycji lekarskich.

„Limba” to piękna willa. Przed domem rośnie tu rzeczywiście zielona łąka, w której dzieci spędzają po trzy tygodnie, są tu badane, doprowadzane do stanu wymaganej czystości i następnie umieszczane w innych sanatoriach stosownie do dyspozycji lekarskich.

Jakież jest odżywianie w „Limbie”? Weźmy dla przykładu jadło spożyte w dniu, w którym odwiedziliśmy sanatorium:

Śniadanie składa się z kawy, 2 bułek, 2 kg masła. Drugie śniadanie — kasza na mleku, ser ze śmietaną. Obiad — rosół z maki-

ronem, mięso z sosem pomidorowym i kompot z jabłek. Na podwieczorek — kakao, 2 bułki z masłem i owoce. Na kolację — leniwe pierogi, kwaśne mleko.

Dwukrotnie w ciągu dnia obowiązkowe jest leżenie. Po drugim śniadaniu, tj. od 10-ej do 12-ej i po obiedzie od 14-ej do 16-ej. W tych godzinach wymagana jest zupełna cisza.

Na drzwiach pokoiów na piętrze, zajętych przez chłopców, wiszą rysunki różnych zwierząt. Wskazują one, gdzie mieszkają niedźwiedzie, lwy, tygrysy, wilki, lisy, jelenie, zebry, antylopy. Komendant piętra Tadeusz Puszyński opowiada, że chłopcy dzielą się także na Apaczów i Komanczów. W ogrodzie, który stosownie do okoliczności jest Nebraską lub Arizoną, widać dzielne plemiona Indianie.

W tym samym ogrodzie w stanie Kentucky spotykamy dzielnego Rolanda Forretera, Ralfa ryczącego, aligatora z nad rzeki Słonej, Dżibbenosaha — Ducha Puszczy i śmiertelnego wroga białych twarzy, wodza Osagów Wenongę — Czarnego Sępa.

Jest w Rabce problem wymagający szybkiej ingerencji Zarządu Zdrojowego. Trzeba tu jak najprędzej zmienić szpital epidemiczny. Terazniejszy mieści się w zbyt małym domu, nieprzystosowany jest zupełnie do rozwoju uzdrowiska i pozbawiony zabezpieczeń sanitarnych. Na parterze tego szpitalika mieści się oddział gruźliczy, a na piętrze — oddziały różnych chorób epidemicznych: szkarlatyny, odry, dyfterytu, ospy.

I tak np. dziecko, które zachorowało na szkarlatynę, po sześciu tygodniach pobytu w tym szpitalu wraca do sanatorium i zaraża inne dzieci, gdyż odzież tego dziecka nie była poddana odpowiedniej dezynfekcji z powodu braku aparatu dezynfekcyjnego. Pokropienie ubrania liżolem nie wystarcza w takich wypadkach.

Drugi przykład: dziecko pielęgnarki tutejszej, pani Sawickiej, w czerwcu zachorowało na szkarlatynę. Odwiezione do miejscowego szpitala wkrótce dostało tam odry. Wtedy p. Sawicka przewiozła dziecko do Warszawy, gdzie stwierdzono jeszcze inne choroby wyniesione z fatalnego szpitala.

## Sanatorium dla górników w Szczawnicy

W zakupionym przez Zarząd Gł. Centralnego Zw. Zaw. Górników domu, przeznaczonym na sanatorium dla górników, przeprowadza się w tej chwili gruntowny remont. Sanatorium oddane zostanie do użytku w końcu października rb.

Czytajcie „PROBLEMY”

## Akcję stypendialną powinien popierać samorząd

Ministerstwo Oświaty przeznaczyło ok. czterech milionów zł. na zorganizowanie specjalnej akcji stypendialnej wśród wybitnie uzdolnionej młodzieży szkolnej pochodzenia chłopskiego, która nie mając na miejscu klasy siódmej, zmuszona jest zrezygnować z ukończenia pełnej szkoły. Wysokość stypendium wynosić będzie 3.000 zł. miesięcznie. Suma ta przeznaczona jest przede wszystkim na pokrycie kosztów utrzymania ucznia w bursie lub internacie. W wyjątkowych wypadkach, jak informuje komunikat, stypendia będą również przyznawane dzieciom chłopskim zamieszkałym w siedzibie szkoły 11-klasowej, ale znajdującym się w ciężkich warunkach materialnych.

Inicjatywę Ministerstwa należy popierać z uznaniem. Akcja ta jednak musi być koniecznie poparta przez inne czynniki. Niepełne cztery miliony złotych przyznane na okres czterech miesięcy (IX — XII) co wypada ok. 1 miliona zł. miesięcznie — nie rozwiązuje całości zagadnienia. Z funduszu specjalnej akcji stypendialnej Ministerstwo Oświaty skorzystać będzie około 333 uczniów z całej Polski, licząc, że każdy z nich otrzyma trzy tysiące zł. Tyle bowiem wynoszą minimalne koszty utrzymania w bursie lub internacie. W niektórych bursach koszty utrzymania dochodzą do 4 tys. zł. miesięcznie. Sytuacja wiejskiej młodzieży szkolnej, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie liczba szkół „pełnych” jest wysoce niewy-

starzająca, przedstawia się w wielu wypadkach bardzo źle. Duża część uczniów kończy swą naukę w kilkuklasowej szkółce mimo, że pragnie kształcić się nadal.

Internaty szkolne stosują bardzo rzadko. Najwyżej korzysta z nich kilka osób i to nie zawsze najuboższych. Przytoczę tu przykład z Płocka. Z internatu znajdującego się przy gimnazjum i liceum żeńskim korzysta 50 dziewcząt. Utrzymanie kosztuje 3.500 zł. Trzy uczennice zwolnione są z opłat, dwie — mają znaczki. Dziewczęta w przeważającej liczbie pochodzą ze wsi, a wsi na tym terenie zostały poważnie zniszczone na skutek działań wojennych. Zaległości w opłatach za internat są duże. Wiele dziewcząt na skutek trudności materialnych będzie musiało zrezygnować z nauki. Podobnie, jeśli nawet nie gorzej przedstawia się sprawa w innych bursach, z których korzysta młodzież chłopska.

Akcję stypendialną Ministerstwo Oświaty może tu coś zdziałać, jeśli nasze władze samorządowe wystąpią ze swej strony z podobną inicjatywą. Każda gmina wiejska powinna ufundować przynajmniej jedną stypendium, które pozwoliłoby dziecku chłopskiemu — niezamożnemu i wyróżniającemu się w nauce — na opłacenie przynajmniej internatu. Nie obciąża to zbytnio budżetów gmin. Na trzy tysiące zł. miesięcznie może się zdobyć każda gmina, nie mówiąc już o starostwach powiatowych czy Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej. (MIL)



**KOLARZE CZESCY WYGRYWAJA NA TORZE W ŁODZI**

Łódź, (tel. wł.). — Pierwszy występ kolarzy Czechosłowacji w Polsce na torze w Helenowie zakończył się ich zdecydowanym zwycięstwem we wszystkich rozegranych konkurencjach.

Sprint wygrał Kosta (CSR) przed Machakiem (CSR), Bekiem i Kupczakiem. Najlepszy czas miał Kosta — 13,2, a z Polaków Belc — 13,4.

W wyścigu na 5 okrążeń toru 1) Vesely (CSR) — 3:02, 2) Cihlar (CSR), 3) Kocvara (CSR).

W biegu na 50 okrążeń (20 km) z pięcioma punktowanymi finiszami zwyciężył Cihlar (CSR) przed Veselym (CSR), Bekiem, Machakiem (CSR) i Wrzesińskim. Poszczególne finisze wygrali kolejno: Wrzesiński, Vesely (CSR), Cihlar (CSR), Cihlar (CSR) i Machak (CSR).

Organizacja zawodów b. sprawną. Widzów ok. 5.000.

Kolarze czescy startować jeszcze będą we Wrocławiu, Kaliszu i jeszcze raz w Łodzi.

**WYCHOWANIE fizyczne i SPORT**



**ŚLĄSK WALCZY W WARSZAWIE O PUCHAR KALUŻY**

Dwuletnie międzyokręgowe rozgrywki o puchar Kaluży dobiegają końca. Jeszcze trzy mecze i zobaczymy gdzie znajdzie się to cenne trofeum na drugi dwuletni okres. Dotychczasowy jego posiadacz Kraków rozegrał już wszystkie swoje spotkania i obecnie będąc na czele tabeli klasyfikacyjnej tylko obserwuje dalsze walki najlepszych piłkarzy polskich.

Czołowa pozycja Krakowa nie jest zbyt pewna i możliwym jest, że piłkarze Śląska, którzy mają jeszcze do rozegrania aż dwa mecze, zdystansują swych kolegów krakowskich. Decydującym meczem dla Ślązaków jest niedzielne spotkanie z Warszawą. Jeśli na stadionie WP Śląsk zdobędzie chociaż jeden

punkt, to jego szanse na zdobycie pucharu wzrosną, porażka zaś zapewni Warszawie drugie miejsce, a dla Krakowa pierwsze.

Można więc bez przesady powiedzieć, że w Warszawie rozstrzygną się losy dwuletniej walki pięciu najsilniejszych okręgów piłkarskich Polski. Nic więc dziwnego, że w niedzielę 3 bm. zainteresowanie wszystkich miłośników piłki nożnej skierowane zostanie na boisko warszawskie. Gra toczy się będzie o dużą stawkę i nie ulega wątpliwości, że będzie b. ciekawa. Mamy wrażenie iż prowadzona będzie na dobrym poziomie i fair.

Drugie spotkanie pucharowe Łódź — Poznań w Poznaniu nie ma zbyt wielkiego ciężaru gatunkowego, tym niemniej będzie miało duży wpływ na ukształtowanie się tabeli. Pierwsze spotkania walczących w niedzielę drużyn przyniosło zwycięstwa Warszawie 2:1 i Pozna

niowi 4:1, drugie może zakończyć się sukcesem Śląska i Łodzi.

Obecna tabela rozgrywek o puchar śp. Kaluży przedstawia się następująco:

- 1) Kraków — gier 8, pkt. 9, st. br. 25:16;
- 2) Śląsk — gier 6 pkt. 7 st. br. 18:15;
- 3) Warszawa — g. 7, pkt. 7, st. br. 15:13, 4) Poznań — g. 7, pkt. 6, st. br. 15:25;
- 5) Łódź — g. 6, pkt. 5, st. br. 10:14.

**W KILKU WIERSZACH**

**Zamknięcie Bałtyckiej Spartakiady.** W dniu 1 bm. zakończyła się pierwsza Bałtycka Spartakiada, w której brał udział sportowiec Łotwy, Estonii i Litwy. Estończycy zajęli pierwsze miejsca w boksie, tenisie i pływaniu, Łotysze przodowali w kolarstwie, zapasnictwie, dźwiganii ciężarów, gimnastyce, lekkiej atletyce i w wyścigach dłu godystansowych kolarskich. Litwa zdobyła zaś prymat w piłce nożnej.

**Warta jedzie do Czechosłowacji.** Drużyna piłkarska poznańskiej Warty otrzymała zaproszenie od KS Złina na udział w turnieju piłkarskim w Zlinie z okazji 35-lecia Republiki Czechosłowackiej.

**UNIwersytet Łódzki**

ogłasza

**przetarg nieograniczony**

na sprzedaż samochodów będących własnością U. Ł., a mianowicie:

- 3 samochodów osobowych:
3. Mercedes nr. rej. A. 05700;
1. Adler Junior nr. rej. A 37543.
2. Hansa nr. rej. A 38244.

trzech samochodów ciężarowych:

1. G. A. Z. nr. rej. C 36285.
2. Ford Canada V brak nr. rej.
3. Morris Commercial nr. rej. C 40861.

Wszelkie informacje można otrzymać w Administracji U. Ł., ul. Narutowicza 65, pok. nr. 26.

Oferty na częściową sprzedaż składać należy w zalakowanych kopertach w Administracji U. Ł. przy ul. Narutowicza 65, pok. nr. 26 do dnia 5.X.48 r., godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 października o godz. 12.15.

Do oferty należy dołączyć kwit I Urzędu Skarbowego na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej. Wyżej wymienione pojazdy można oglądać do dnia 4 października br. w godzinach 9 — 14 w garażach U. Ł. przy ul. Narutowicza 68, Pl. Wolności nr. 14, i Rembelskiego 13.

Uniwersytet Łódzki zastrzega sobie swobodny wybór oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu. Kr. 3542-1

**Ogłoszenie o przetargu**

Urząd Celnym w Warszawie zawiadamia, że w dniach 18, 19 i 20 października r. b. o godzinie 9-tej jako w pierwszym terminie odbędzie się w Urzędzie Celnym w Warszawie, przy ul. Inflanckiej 6 (dojazd do ul. Muranowskiej tramwajami 15, 27 lub autobusami Ł i Z) sprzedaż towarów zagranicznych niewykupionych w terminie oraz towarów przepadłych w postępowaniu karnym skarbowym na rzecz Skarbu Państwa jak: konfekcja damska, perfumeria, galanteria, obuwie, korek w płytach, materiały piśmienne, sprzęt radiotechniczny i t. p. towary.

Zainteresowani mogą oglądać towary te w dniu przetargu od godz. 8-ej do 9-ej.

Towary niesprzedane w pierwszym terminie zostaną ponownie wystawione na przetarg w dniu 28 października r. b. Kr. 3542-1

**PRZETARG**

Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjno-optycznego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnej i gazowej w budynku przy ul. Rozbrat 34/36.

Formularze ofertowe można nabyć u Pełnomocnika Budowlanego przy ul. Rozbrat 34/36 m. 41, za zwrotem kosztów.

Termin składania ofert upływa dnia 9.X.48 r. — godz. 10-ta.

Oferty trzeba składać w kopertach zalakowanych pod wyżej podanym adresem.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie złożonego wadium w wysokości 1 proc. od sumy oferowanej na konto B. G. K. Nr. 703. Kr. 3539-1

**Ogłoszenie III**

Likwidator Firmy „Spółka Zrzeszeń Hurtowników Spożywczo-Kolonialnych, Sp. z o. o.” Józef Darowski, Warszawa, Smulikowskiego 9, wzywa wierzycieli wyżej podanej Firmy, aby zgłosili do niej swoje wierzytelności, w ciągu 3-ch miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia.

Kr. 3535-1

**Fabryka Opon i Detek Samochodowych „Stomil-Dębica” w Poznaniu, Marcinowski 22**

poszukuje:

- inżyniera chemika
- technika chemika
- inżyniera mechanika
- technika mechanika

Warunki do omówienia. Podania należy kierować do Wydziału Personalnego Fabryki. Kr 3515-0

**WYŚCIGI KONNE na Służewcu**

w niedzielę 3 października

**Nagroda 400.000 zł. Wielka Warszawska**

Dystans 2400 mtr. Początek o godz. 13

Dojazd tramwajami 12 i 19 i autobusami specjalnym i z placu Zbawiciela. Kr 3541-1

**ZABRSKIE ZJEDNOCZENIE Przemysłu Węglowego**

ogłasza

**przetarg nieograniczony**

na robocizną, t. j. na odrzewienie i pomalowanie szybów:

1. „Kazimierz” 1500 m. kw. i „Zbyszek” 2500 m. kw. dla kop. Concordia.
2. „Zachodniego” 3200 m. kw. i „Miechowice 1” 4800 m. kw. dla kop. Miechowice.

Rdzochronny lakier „Lofix” zostanie przez nas dostarczony.

Podkładki kosztorysowe, oraz informacje można otrzymać w dziale maszynowym Z. Z. P. W. w Zabrze, ul. Wolności 362, pokój nr. 18 od godz. 9 — 11.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem: „Oferta na konserwację wież szybowych” osobno dla kop. Miechowice, osobno dla kop. Concordia, należy składać w sekretariacie wydziału maszynowego Z. Z. P. W. w gmachu przy ul. Wolności 362, I p., do dnia 10. X 1948 r. do godziny 10-tej, otwarcie ofert nastąpi dnia 11.X.48 r. między 10 — 11.

Z. Z. P. W. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, dowolnego wyboru oferenta, bez względu na cenę, oraz zmniejszenie, lub zwiększenie wykonanych robót. Kr. 3540-1

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**HANDLOWE**

**Samochody** — Likwidując Wydział Transportowy Polska YMCA odsprzeda samochody: ciężarowe, półciężarowe, Autobus Mercedes (na 26 osób) i osobowe. Wozny te obejmować można codziennie w garażach Polskiej YMCA przy Piusa 17, telefon 85154 21386-1

**Samochody ciężarowe:** Thorny Croft na ropę, Thorny Croft na benzynę ze spawarką i Bedford w b. dobrym stanie okazujecie do sprzedania. Warszawa, ul. Senacka 2 m. 15, tel. 8-71-94 na wprost. C. U. P. 21606-1

**Poszukuję** dodatkowego przedstawiciela na wyroby kosmetyczne lub farmaceutyczne, na teren Wielkopolski i Pomorza. Oferty kierować „PAP”, Poznań, Mielżyńskiego 8 Nr „3498”. Kr. 3544-1

**PRACA ZAOFIAROWANA**

**Techników** budowlanych dla cementowni w Szczakowej, Wejherowie, Podgrodziu i Rejowcu-Lubelskim oraz kreślarska do biura w Sosnowcu poszukuje Zjednoczenie Fabryk Cementu. Oferty wraz z dowodami studiów i pracy zawodowej należy składać w Wydziale Personalnym Zjednoczenia Fabryk Cementu w Sosnowcu 3-go Maja 22. Kr. 3532-0

**PRACA POSZUKIWANA.**

Były dyrektor adm.-handl. wyższe wykształcenie handlowe, bilansista, kalkulator, pierwszorzędnym organizator, przyjmie odpowiedzialnie stanowisko. Zgłoszenia: „Wspólnota” Kraków, Plac Wszystkich Świętych 8 dla „601”. Kr. 3536-1

**Czytajcie „PROBLEMY”**

**RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY**

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 4-01-80. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

**PRENUMERATA:**

Miesięczne pocztą na prowincję zł. 135.— z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik”, Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. 44692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł. 675.—

**CENNIK OGŁOSZEŃ**

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwane prace 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tużty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. i spłaty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

Sp. Wyd. „Czytelnik” Druk. Nr. 2 B-62365

**Bank Gospodarstwa Spółdzielczego — BILANS SUROWY**

Kr. 3541-1

**STAN CZYNNY**

rachunków: starego, okupacyjnego i polskiego na dzień 30 czerwca 1948 roku

**STAN BIERNY**

Nazwa rachunku	R-k stary	R-k okupac.	R-k polski	Nazwa rachunku	R-ki stary	R-k okupac.	R-k polski
1. Kasa, sumy do dyspozycji i waluty zagraniczne	—	—	1.436.722.145.50	1. Kapitał zakładowy (udziały członków)	3.948.596.28	7.971.022.04	476.315.720.—
2. Bilety skarbowe	—	1.622.375.—	46.546.101.—	2. Kapitały rezerwowe	1.519.787.54	15.257.797.58	39.494.512.—
3. Papiery wartościowe	25.563.40	—	301.141.000.—	3. Fundusz amort. nieruchomości	230.559.29	—	4.359.617.—
4. Udziały konsorcjalne	11.055.01	275.000.—	5.000.000.—	4. Wkłady	2.377.014.08	9.018.468.44	360.616.534.82
5. Banki krajowe	485.666.97	31.230.788.09	231.175.246.80	5. Rachunki bieżące	1.385.317.75	100.856.388.71	10.350.554.683.71
6. Banki zagraniczne	—	—	4.002.243.—	6. Różne nat. płatne zobowiązania	—	6.590.342.60	607.427.719.34
7. Dyskonto	3.441.542.32	23.883.660.94	10.064.530.965.—	7. Banki krajowe	1.937.269.54	33.274.238.94	907.437.886.01
8. Weksle protestowane	11.749.30	3.348.938.07	1.472.447.—	8. Redyskonto weksli	3.573.651.70	14.921.582.14	5.246.731.750.—
9. Kredyt w r-kach bieżących	451.685.88	36.343.271.01	24.742.719.008.05	9. Dyskonto akceptów B-ku Akcept.	6.131.489.62	—	—
10. Pożyczki terminowe	12.618.230.51	155.739.60	2.172.984.717.—	10. Otwarty kredyt w NBP	—	—	16.757.121.392.—
11. Nieruchomości	2.232.195.84	—	80.255.585*	11. Lokaty skarbowe	2.582.003.53	—	4.100.000.000.—
12. Różne rachunki	6.603.646.79	86.300.489.45	1.252.033.462*	12. Różne rachunki	2.483.207.77	11.993.091.11	1.023.707.460.65
13. R-ki wyn. za lata ubiegłe	1.688.829.94	7.131.040.58	418.836.669.96	13. R-ki wyn. za lata ubiegłe	1.070.763.—	3.065.368.56	564.330.360.19
14. R-ki wyn. roku bieżącego	—	—	583.331.909.72	14. R-ki wyn. roku bieżącego	330.505.86	1.075.002.62	895.711.739.65
				15. R-ki wyn. roku przyszłego	—	—	6.942.125.—
<b>SUMA BILANSOWA</b>	<b>27.570.165.96</b>	<b>190.291.302.74</b>	<b>41.340.751.500.37</b>	<b>SUMA BILANSOWA</b>	<b>27.570.165.96</b>	<b>190.291.302.74</b>	<b>41.340.751.500.37</b>
1. Dłużnicy z tytułu gwarancji	67.000.—	190.000.—	4.299.289.576.—	1. Zobowiązania z tyt. udz. gwar.	67.000.—	190.000.—	4.299.289.576.—
2. Inkaso	126.764.97	942.467.97	3.244.686.540.20	2. Różni za inkaso	126.764.97	942.467.97	3.244.686.540.20

\*) poz. 11 i 12 uległy zmianie w stosunku do stanu z dnia 31 marca r. b. na skutek przeniesienia rachunku ruchomości z poz. 11 „Nieruchomości” do poz. 12 „Różne rachunki”.



## NA MIEŚCIE mówią.

...ŻE 1 PAŹDZIERNIKA MIAŁY SĘ skończyć prace przy układaniu kostki na międzytorzu w Al. Zielenieckiej. Tymczasem roboty jeszcze trwają i dłużej będą trwać, a co gorzej, ktoś dowcipnie zarządził, by oba krańce alei brukować dopiero na samym końcu, zaczynając robotę od środka. W ten sposób powstały dwa wąskie gardła przy końcach Al. Zielenieckiej, gdzie tworzą się takie zatory, o jakich nie było mowy na wet gdy tramwaje jeździły środkiem jezdni. Oto przykład, jak bardzo nierozmyślna decyzja może zniweczyć najbardziej celowe posunięcie. A wystarczyło przecież zacząć robotę z innej strony...

# Przedmieścia czekają na odbudowę

Zła tradycja przedmieść warszawskich znana jest nie tylko ich mieszkańcom. Znajdą ją doskonale ludzie ze śródmieścia, którzy przy padkowo wędrować musieli na periferie, na polne kamienie jezdni, na pozbawione płyt betonowych rozmokłe chodniki. Poznali ją jeszcze lepiej w latach powojennych, bo tak się dziwnie złożyło, iż stosunkowo najmniejszemu zniszczeniu uległy przedmieścia stolicy, a pierwsi przybyli do opustoszonej Warszawy mieszkańcy w styczniu 1945 r. tam właśnie szukali dachu nad głową. I dziś zagęszczenie przedmieść jest w stosunku do śródmieścia znacznie większe niż przed

wojną, dlatego niedogodności techniczne zdrowotne czy komunikacyjne, istniejące na peryferiach miasta, godzą w interesy znacznie większej masy ludzkiej, niż przed wojną. Mówiąc o przedmieściach Warszawy, o tych „złych“ przedmieściach, nie można zaliczać do nich wszystkich zamieszkałych krańców miasta. Prawie wszystkie bowiem peryferyczne osiedla zbudowane w latach międzywojennych (1919—1939) zdołały uniknąć błędów przeszłości. I dlatego Żoliborz (mimo, iż jest przedmieściem) należy do najlepiej zabudowanych dzielnic miasta, to samo można powiedzieć o południowym Mokotowie, o kolonii Staszica, Lubeckiego czy Saskiej Kępie.

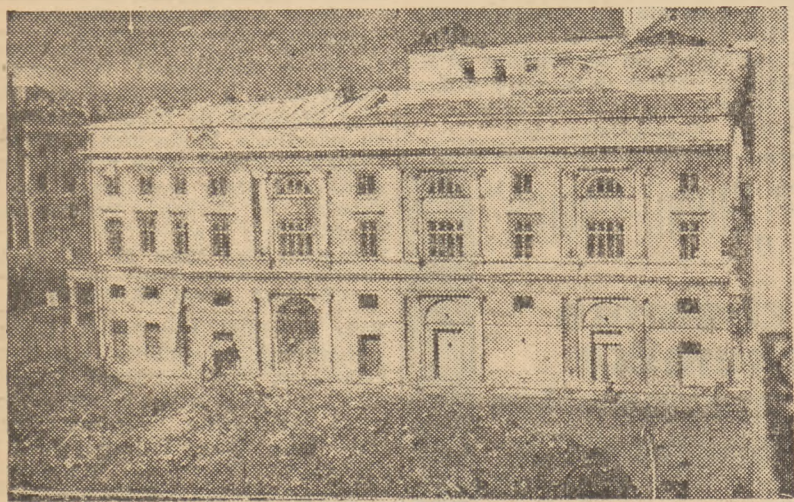
Ale obok tych nowoczesnie zabudowanych przedmieść, których jedyną dziś trudnością są braki komunikacyjne, posiadamy tereny za budowane jeszcze przed wielką wojną (1914 r.) Zabudowane bez planu, bez uwzględnienia minimum potrzeb życiowych mieszkańców. Takie Bródno, Gołędzinów, Sielce, Czerniaków (poza Sadybą) i część zachodnia Ochoty — to najgorsze przykłady zabudowy miejskiej. Nawet ładnie rozplanowana Saska Kępa nie wszędzie jest skanalizowana, a co dopiero mówić o Targówku, który na kanalizację czeka od lat dziesiątków. Brak kanalizacji, brak jezdni, brak chodników, brak terenów zielonych, wreszcie anty-sanitarne warunki mieszkaniowe i walące się (przez brak zabezpieczenia) domy — to wszystko cechuje dzisiaj najstarsze przedmieścia Warszawy. Do powyższego dodać trzeba fatalne połączenia komunikacyjne tych terenów ze śródmieściem.

centrum miejskiego, bliżej miejsca swej pracy.

Trzeba stwierdzić, iż dotąd zwrócono uwagę głównie na centrum Warszawy, rzucono się przede wszystkim do odbudowy najbardziej wartościowych budowli (co jest wytlumaczalne) i do odbudowy głównych arterii komunikacyjnych, a więc również śródmiejskich. Przedmieścia pozostały, jak dotychczas, na marginesie odbudowy miasta. I dlatego dobrze się stało, iż nareszcie (choć szkoda, że tak późno) zwrócono uwagę na peryferie stolicy, peryferie najbardziej zaniedbane. 280 milionów złotych kredytu, jaki otrzymały do użytkowania jeszcze w bież. roku władze miejskie — to nie jest wiele na usunięcie bolączek przedmieść. Ale po dotychczasowym bezruchu na tym terenie jest to duży krok naprzód. Za tę sumę będziemy mogli uporządkować szereg ulic Pragi, Targówka, Woli i Ochoty. Założymy kanalizację na nieskanalizowanej części Targówka, za tę sumę zazielenimy ten sam Targówek, Mokotów i Wolę, doprowadzimy gaz do domów a wreszcie zabezpieczymy niszczące rudery.

To wszystko nie jest wiele, jest kroplą w morzu potrzeb Warszawy i potrzeb jej przedmieść, które w swej większości winny ulec całkowitej przebudowie w sensie modernizacji i mieszkalnictwa. Dlatego też kredyty uzyskane przez Zarząd Miejski winny być tylko punktem wyjścia planowej akcji dążącej do przebudowy i unowocześnienia przedmieść Warszawy. Jednorazowa bowiem akcja pomocy i nie wystarczy na długo (prowizoryczne za zabezpieczenie budowli), i nie zaspokoii potrzeb mieszkańców. W przyszłym też roku budżetowym ciężar inwestycji miejskich winien być rozłożony bardziej równomiernie, niż dotychczas, a nasze placówki planujące odbudowę miasta winny zająć się gorzej niż dotychczas sprawami przedmieść i to tych przedmieść, które obecnie znajdują się jak gdyby w całkowitym zapomnieniu. (W)

## Narodowy pod dachem



Na spalonym w 1939 r. gmachu Teatru Narodowego układa się już dach. Fasada budynku od Wierzbowej jest zupełnie niezniszczona. Za rok Teatr Narodowy otwiera swe podwoje. (Fot. API)

## 43 rok akademicki SGH

Pierwsza uczelnia, która rozpoczęła działalność powakacyjną, jest Szkoła Główna Handlowa. W piątek przed południem w gmachu szkoły przy ul. Rakowieckiej 6 odbyło się uroczyste otwarcie czterdziestego trzeciego roku akademickiego. Po sprawozdaniu rektora i symbolicznej immatrykulacji kilku studentów prof. Edward Lipiński wygłosił

odczyt p.t. „Wartość użytkowa w systemie ekonomicznym Marksa“. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego otwiera oficjalnie swe podwoje w poniedziałek 4 bm. Politechnika i Uniwersytet przełożyły uroczystość otwarcia roku na dalsze dni. Na wielu uczelniach podjęto już zajęcia i na ulicach Warszawy coraz więcej spotyka się kołorowych czapek studenckich.

## Dziś w stolicy

### Koncerty

O godz. 19 w „Romie“ recital wiolonczelowy - fortepianowy Marii i Kazimierza Wiłkomirskich. W programie: Eccles, Chopin, Szymanowski, Czajkowski, Albeniz, Van Goens. Dochód przeznaczony na odbudowę Kościołów Warszawy.

### Wystawy

MUZEUUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej. Wystawa Młodzieży Pracującej. Fotoreportaż „Warszawa“.

### Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Cyd“.

TEATR ROZMAŃCOWI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Lord Jim“ Conrada.

PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Krwawe Gody“.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Powrót“.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Candida“ Shawa.

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Porwanie Sabinek“.

TEATR FANTASYJNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Seans“ N. Cowarda.

COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Pociąg widmo“.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) chwilowo teatr nieczynny.

SALA YMCA (Konopnickiej 6) godz.: 19 „Zabusia“ oprócz czwartków.

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia „4:1“, pocz. 17.30 i 19.30; niedziele i święta pocz. 15.15.

CYRK (Pl. Starynkiewicza) o godz. 19.30 atrakcyjny program z udziałem Dm - Dona.

### Kino

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nicholaus Nicleby“, pocz. 14.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Zielone lata“ pocz. 14.30, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Decyzja prof. Milasa“, pocz. 13, 15, 19, 21; dla Zw. Zaw. 17.

STYLAWA (Marszałkowska 112): „Wakacje“, pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 46, pocz. sensu o godz. 11.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Krajoznawca Wąreki“, pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19. niedz. i święta 13.

TRZĘCA (Suzina 4): „Wieczna Ewa“, pocz. 16, 17, 21. Zw. Zaw. 19. w niedz. i święta 13.

### Radio

W dniu 3 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

9.00 Nabożeństwo. 10.00 Konc. rozrywkowy. 12.06 Por. Symf. muz. Mozarta. 13.30 „Wagary“ zagadka radiowa. 13.40 „Hej od Szczytu“ aud. słowno - muz. 14.30 „Następna fala“ słuch. 15.15 „Melodie ludowe“. 15.45 „Adam Asnyk“ aud. poetwka. 15.55 Muz. z płyt. 16.40 „Garbaty Konik“ baśń rosyjska dla dz. 17.00 Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych. 17.05 „Podwieworek przy mikrofonie“. 18.35 „Jas we Wrocławiu“ skecz. 18.55 „Melodie Świata“. 19.20 Konc. żyweń. 19.50 „Europa Polskim Górnikiem“ konc. muz. norweskiej. 20.20 Czechosłowacja przemawia do Polski. 20.50 Muz. lekka z płyt. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. taneczna. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 23.30 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

### WARSZAWA II

9.02 Muz. popul. z płyt. 10.100 „Zuch-Smolicha“ opow. 10.15 XVII aud. z cyklu „Sonaty Instrum.“ z płyt. 11.05 Muz. popul. 11.45 Nowoczesna muz. taneczna z płyt. 12.04 Muz. taneczna i rozrywkowa. 13.00 „Mozaika muz. z płyt. 14.02 Koniec aud.“

## Spotkanie dziennikarzy po urlopach

Sekcja imprez Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. organizuje pierwsze po urlopach spotkanie koleżeńskie na zabawie tanecznej, która odbędzie się 9 bm. w Salonach Automobilklubu Polski przy ul. Nowy Świat 35.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

## Wycieczki PTK

W niedzielę 3 b. m. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje wycieczkę na Nowe Miasto. Uczestnicy wycieczki zapoznają się z ciekawymi obiektami zabytkowymi z uwzględnieniem miejsc walk powstańczych. Zbiórka o godzinie 16-jej przed kościołem O.O. Bernardynów (Krak. Przedmieście, naprzeciw Miodowej).

## Miodowa już nad tunelem

Dzwonnica kościoła Sw. Anny, obok której mieści się wlot tunelu trasy W-Z, okryta została przed miesiącem rusztowaniami, a od kilku dni przeprowadza się jej gruntowny remont. Na samej górze fasady widać już pierwsze metry świeżego tynku. Między rusztowaniami, na dole dzwonnicy zrobiono przejście dla „cywilów“ na Marienstadt, do którego teraz się inną drogą trudno dostać.

Ponieważ praca przy budowie tunelu wymaga przewożenia wagonami różnych materiałów z jednej strony wykopu na drugą, zbudowano wczoraj koło dzwonnicy, nad za betonowaną już przykrywą tunelu, drugi most drewniany, tym razem „kolejowy“, tzn. zaopatrzonej w waskie tory kolejki wagonikowej.

Sto metrów dalej, na linii Miodowej zakończono już zasypywanie

ziemią przykrywy tunelowej. Wielkie buldozery, których dotychczas używano raczej do usuwania zbędnej ziemi, tym razem skierowano do wręcz przeciwnego zadania. Przez kilka dni nawoziły one na wykop duże ilości ziemi, aż zasypały zupełnie wykop na szerokości 10 metrów. Po ubiciu ziemi położony się tutaj trwał nawierzchnię i ruch kołowy na Miodowej będzie się już normalnie odbywał bez przeszkody dla prac przy trasie W-Z. Jest więc nadzieja, że ruszą wreszcie trolleybusy, którym bynajmniej nie zagraża walący się rzekomo gmach Najwyższego Trybunału Administracyjnego przy ul. Miodowej, jak to często zwykły podkreślać MZK. Otwarcie ruchu na Miodowej należy się spodziewać koło 10 bm.

## Anarchia na ulicach wzrasta

### 4 tys. spraw karnych mają szoferzy

Do delegatury starostw grodzkich przy Wydziale Ruchu i Motorzystyki wpłynęło we wrześniu 4.000 spraw drogowych. Ilość ta jest rekordowa, co świadczy, że anarchia uliczna nie tylko nie jest opanowana, ale jeszcze wzrasta.

W ciągu ubiegłego miesiąca wydano wyroki w 1000 spraw, nakładając grzywny w ogólnej sumie 2 milionów zł.

Największe kary otrzymali pijani szoferzy. Spraw takich we wrześniu było 26. Grzywnami od 1.000 do 10.000 zł. ukarano szoferów, którzy w sposób lekkomyślny uszkodzili inne wozy.

## Susły idą spać — ZOO przygotowuje się do zimy

Największą troską Warszawskiego ZOO są trudności zakwaterowania zwierząt na zimę w odpowiednich budynkach. Dla zwierząt wymagających bezwzględnie ciepłych pomieszczeń, jak małpy, papugi itp. — wybudowano już specjalny pawilon. W początkach październi-

## Przypominamy o koncercie „Czytelnika“

Koło Kulturalno-Oświatowe „Czytelnik“ Drukarnia Nr. 2 zaprasza

wszystkich Poligrafów i Sympatyków muzyki i śpiewu na porannej jazzowej w wykonaniu pracowników „Czytelnika“ Drukarnia Nr. 2, chóru Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego z konferansjerką, który odbędzie się dnia 3 października o godz. 11 w gmachu Techników, ul. Czackiego Nr. 5.

Wstęp bezpłatny

Czysty dochód z dobrowolnych dotacji na odbudowę Warszawy.

## MEGAN

# Dziennik Zarządca

## Olsnione łona!

Z prasy:

Przeprowadzając w lecie rewizję taryfy MZK, władze miejskie zdawały sobie sprawę, iż częściowa zmiana opłat za przejazdy nie rozwiąże zagadnienia opłacalności MZK oraz pobierania właściwych opłat za przejazdy. Przepuszczano, że sprawa ta ponownie wypłyne wczesną jesienią i trzeba będzie ją wówczas definitywnie uregulować.

Przypuszczenia okazały się całkowicie słuszne. Uplynęło zaledwie kilka miesięcy, a sprawa taryfy MZK staje się znów przedmiotem rozważań w łonie Dyr. MZK i Zarz. Miejskiego. Na razie nie zapadły żadne decyzje, lecz sprawa jest jedynie szeroko dyskutowana.

Zdaje się jednak, że najwięcej zwolenników ma teoria, iż MZK jako przedsiębiorstwo miejskie winno nie liczyć na zyski czy nawet na zapewnienie opłacalności, ale jedynie mieć na względzie dobro i wygodę pasażerów i przede wszystkim zapewnienie dobrej i taniej komunikacji dla świata pracy.

Oba łona — łono dyrekcji MZK i łono Zarządu Miejskiego — miały szereg poważnych wątpliwości co do celów, jakim służyć powinny Miejskie Zakłady Komunikacyjne.

Aż nagle przyszło ołśnienie. Łona sprostężyły człowieka. Zrozumiały, że obowiązkiem ich jest słuzenie klientowi, nie zaś utrudnianie mu życia. Że łona jest dla klienta, a nie klient dla łona.

J wszystko stało się od razu bardzo jasne i bardzo proste.

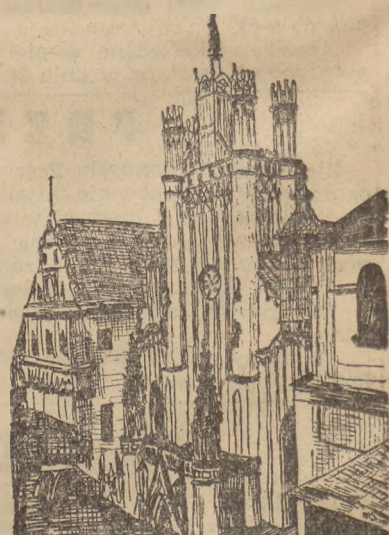
Jeśli i inne łona zrozumieją tę nieskomplikowaną prawdę, wiele zagmatwanych w górdyjski sposób spraw da się rozwiązać szybko i bezboleśnie.

Dlatego też warto, żeby wszyscy dyrektorzy targani podobnymi co magistrat warszawski wątpliwościami i członkowie różnych wahających się łon zechcieli się zaznajomić gruntownie z ostatnią wypowiedzią Romana Zambrowskiego.

Boдай w godzinach urzędowych.

MEGAN

## Rosną mury Katedry



Prymasowska Rada Odbudowy Kościołów i SFOS finansują odbudowę Katedry św. Jana, której boczne mury po zupełnym zniszczeniu w czasie wojny, coraz szybciej rosną w górę.

dziennika Dyrekcja ZOO przystępuje do pokrycia dachem i oszklenia drugiego pomieszczenia, w którym w razie mroźnej zimy można będzie umieścić antylopy, kangura i mniej odporne na zimę zwierzęta krajowe.

Wybudowano również specjalny wybieg dla susłów, które należą do rzadkich okazów. Hodowla susłów jest niesłychanie trudna. Główną trudność polega na stworzeniu tym zwierzętom odpowiednich warunków zimowania, śpią one bowiem od października do kwietnia. Świeżo wybudowany wybieg ma spełnić te warunki.

Na głębokości 2 m w ziemi został ułożony ścisły bruk z cegieł, aby susły kopiące głębokie jamy nie wydoszły się na zewnątrz. Całość wygląda jak wzgórek pokryty kamieniami. Lokatorzy nowego wybiegu zainstalowali w swym pomieszczeniu, czują się doskonale i już rozpoczęli prace nad budową legowisk zimowych ze słomy i stawy.